



**Strażackie
zmagania w
Dębowej Kłodzie**

strona 22



TYGODNIK LOKALNY

**wspólna
parczerw**



a 2

parczew.24wspolnota.pl

7 - 13 czerwca 2022 r. ■ nr 23 (742) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW

■ DĘBOWA

KŁODA

■

JABŁOŃ

■

MILANÓW

■

PODEDWÓRZE

■

SIEMIENIÓW

■

SOSNOWICA

Zwycięstwo: Duża kasa na aleje Zwycięstwa i stadion



Artur Jaszczyk
Wicestarosta

Nie spodziewaliśmy się,
że rząd będzie aż tak hojny.

Tym razem hojnie obdarowane
zostały samorządy z naszego
powiatu z Polskiego Ładu, na
zwycięskiej liście znalazło się
aż 17 projektów.

STRONA 5



Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

Dostaniemy pieniądze
na dwa projekty.

Podwoiły się oszczędności radnego Jacka Szyszkowskiego

Go mają radni z Dębowej Kłody?

STRONA 22

Victoria na dobrej drodze do okręgówki

Łukasz Zacharczuk
zawodnik Victorii Parczew

Jedziemy po
zwycięstwo.



STRONA 20

Parczew chce przyciągnąć inwestorów

STRONA 3

W mieście ma powstać podstrefa
Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Parczew: Mali recytatorzy porwali
publiczność. Wyniki konkursu **s. 2**

Jabłoń: Modernizacja biblioteki **s. 24**

Siemieniów: Sportowo i kolorowo
podczas Dnia Dziecka **s. 24**

Jubileusz 70-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Czeberakach



STRONA 23

Boisko w Przewłocze otwarte. Można grać m.in. w tenisa



STRONA 24

Prace zakończyły się jesienią ubiegłego roku, ale huczne otwarcie zostało zorganizowane dopiero pod koniec maja

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Święto było okazją do wielu podziękowań, wyróżnień oraz odznaczeń dla
najbardziej zasłużonych dla jednostki strażaków

S T O P K A
WYDZIAŁ LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.plRedaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plSkład
Jarosław PałysWydawca
Wydawnictwo WspólnotaRedaktor naczelny
Mateusz OrzechowskiDruk
Seregni Printing Group S.A.Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wyłączeńMASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007I Komunia Święta w Parafii
Przemienienia Pańskiego w Siemieniu

Sakrament I Komunii Świętej 14 maja z rąk księdza proboszcza Stanisława Pacaka oraz księdza Jacka Sereby przyjęli: (od lewej) Eryk, Małgosia, Asia, Kuba, Asia, Nikola, Julka, Marcel, Jasiek, Igor, Kornelia, Alicja, Tobiasz, Nikodem, Marcel, Szymon, Błażej, Lena, Wiktor, Kuba, Maja, Julka, Jasiek i Lena. W tym dniu oprócz rodziców i rodziny towarzyszyła im Małgorzata Burzec- nauczyciel religii.



Mali recytatorzy porwali publiczność

Wystartowało 19 uczniów, a sześciu awansowało do turnieju powiatowego - gminne eliminacje Małego Konkursu Recytatorskiego zostały zorganizowane w Parczewskim Domu Kultury.

Wydarzenie jest organizowane po raz 41. przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie. Biorą w nim udział uczniowie szkół podstawowych z całego regionu, którzy najpierw muszą wziąć udział w lokalnych eliminacjach.

Gminne kwalifikacje zostały zorganizowane w Parczewskim Domu Kultury. Przystąpiło do nich 19 recytatorów z trzech szkół, uczniowie rywalizowali w kategoriach: kl. I-III, kl. IV-VI i VII-VIII. Każdy zaprezentował wiersz lub fragment prozy o dowolnej tematyce.

Wśród najmłodszych dzieci do kolejnego, powiatowego etapu, awansowali: Kornelia Świć (Szkoła Podstawowa nr 2 im. Królowej Jadwigi przy ul. Polnej w Parczewie, instruktor: Urszula Bzówka), Alek-



Uczniowie rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych

sandra Suchodolska (SP nr 1 im. Tadeusza Kościuszki przy ul. 11 Listopada w Parczewie, instruktor: Ewa Kaczmarek), a wyróżnienie dostał Adam Filipek (SP nr 2 w Parczewie, instruktor: Urszula Bzówka).

W nieco starszej kategorii wiekowej (klasy IV-VI) do kolejnego szczebla dostali się: Daria Laszewska (SP nr 2, instruktor: Renata Stawicka) oraz Bartosz Dębowski (SP nr 2 w Parczewie, ta sama instruktor). Wśród najstarszych uczniów wygrali: Szymon Szajda oraz Julia

Markowska z SP nr 1 w Parczewie, a instruktorem dzieci była Ewa Horowus. Zwycięzcy dostali w nagrodę książki, wszyscy uczestnicy rywalizacji otrzymali dyplomy.

Występy recytatorów oceniała komisja, w której zasiadały: Jolanta Kucyk (logopeda z Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej), Mariola Kowalska (bibliotekarz z Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej) oraz Jolanta Filipek (instruktor z Parczewskiego Domu Kultury).

GR

Niezwykły festyn z okazji
Dnia Dziecka

Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem

Zachęcali najmłodszych do
życia bez używek

Zabawy, rywalizacja sportowa czy pokazy służb mundurowych – w festynie z okazji Dnia Dziecka wzięli udział najmłodszy mieszkańcy gm. Parczew oraz ich rodzice.

Wydarzenie, którego motywem przewodnim było „Młodość bez uzależnień”, zostało zorganizowane na stadionie Miejskiego Ośrod-

ka Sportu i Rekreacji w Parczewie. W programie były liczne atrakcje dla całych rodzin, nie zabrakło zabaw, rywalizacji sportowej czy pokazów służb mundurowych. Przedstawiciele policji znakowali rowery, najmłodszy mogli się bawić na dmuchanych zamkach, a na scenie zaprezentowały się zespoły z terenu gm. Parczew.

GR



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Niedawno na naszej stronie internetowej pisaliśmy o ostrej scysji, jaka wynikła na jednej z sesji Rady Gminy Dębowa Kłoda między wójt Grażyną Lamczyk a przewodniczącym Mieczysławem Chęckiewiczem. Na naszej stronie internetowej wywiązała się pasjonująca dyskusja.

Przypomnijmy. Kilka miesięcy temu Grażyna Lamczyk powołała na swojego zastępcę Waldemara Wezgraję, w latach 2005–2014 starostę parczewskiego. Wezgraj, który objął już obowiązki, jest zatrudniony na pół etatu. Decyzję o powołaniu Wezgraję na zastępcę skrytykował Mieczysław Chęckiewicz, przewodniczący Rady Gminy.

Pani wójt wróciła do tematu na niedawnej sesji i przypuściła

zdecydowany atak pod adresem Chęckiewicza. – Pan przewodniczący, przekraczając swoje uprawnienia i kompetencje, bezpodstawnie dokonał analizy zatrudnienia zastępcy wójta, zachęcając do negatywnych wypowiedzi sołtysów – powiedziała. Chęckiewicz zdecydował się na ostrą ripostę i powiedział, że p. wójt wiele razy go okłamała.

OTO NAJCIEKAWSZE KOMENTARZE:

Obiektywny: w żadnej gminie ludzie nie plują na swojego wójta, bronią go, bo sami go wybrali. Nie wypada zatem głupot pleść. Wy też wybraliście panią wójt i zamiast jej bronić, a wykonuje ogromną pracę, to głupoty wypisujecie.

Wstyd: a kto rozpoczął plucie na innych, m.in. na przewodniczącego Rady Gminy, który nic złego nie zrobił i nic złego nie powiedział? Rada ma prawo zapytać, żądać wyjaśnień itp., przewodniczący zachował się przyzwoicie, natomiast nie można tego powiedzieć o pani wójt.

Pseudo: prawdziwe gwiazdy błyszczą same, bez promowania swojej osoby. Żyję w tej gminie dość długo i nigdy za żadnego wójta, skarbnik nie podejmował decyzji w sprawach niedotyczących budżetu gminy. Każdy powinien znać swoje miejsce w szeregu. Co to się dzieje? Aż sztuczny włos się jeży na głowie.

Oj tam: popiszczenie, ponarzekać, a potem pani wójt polata, naobiecuje i znów ją wybierze. Kobieta ma talent, naiwny narodzi.

Jan: zazdrośnicy mogą pisać, co chcą, ale żaden wójt nie zrobił tyle dla gminy, co ta kobieta.

Radny: uważam, że pan przewodniczący to mądry, inteligentny człowiek.

Mieszkaniec: kiedy skończy się kadencja „pani wójt”? Jako mieszkańcy gminy Dębowa Kłoda, odliczamy dni i godziny.

Sołtys: może szanowna Pani Wójt podała, kiedy oraz w jaki sposób pan Chęckiewicz

dopuszczał się zarzutów, jakie mu stawia? (przekroczenia kompetencji – aut.). Do tego, żeby takie zarzuty stawiać, trzeba mieć dowody, a z pani strony są to pomówienia! Alleluja i do przodu, Panie Przewodniczący i proszę nie zniżać się do poziomu tej pani.

Rozczarowany: miało być pięknie, a wyszło, jak wyszło. Za naiwność się płaci, ale więcej nie popełnię tego błędu.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnota Parczewska”.

Wybrał i zredagował GR

PAR

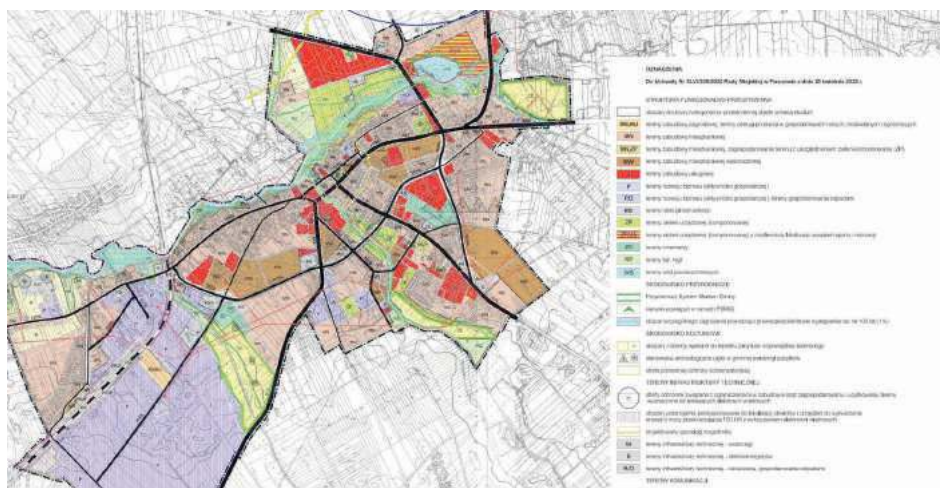
W mieście ma powstać podstrefa Specjalnej Strefy Ekonomicznej

Parczew chce przyciągnąć inwestorów

Utworzenie w Parczewie podstrefy Specjalnej Strefy Ekonomicznej, dopuszczenie terenów usługowych na działce przy ul. 1 Maja czy dążenie do „rekreacyjnego wykorzystania dolin rzecznych”. To najważniejsze założenia zmiany studium zagospodarowania przestrzennego, jakie przyjęła niedawno parczewska Rada Miejska.

Studium zagospodarowania przestrzennego to obowiązująca w danej gminie „konstytucja planistyczna”, z którą zgodne muszą być miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego.

Obowiązujące dla Parczewa (chodzi wyłącznie o teren miasta) studium zostało przyjęte w czerwcu 2007 roku, a po trzech latach uległo zmianie. – Od tego czasu polityka przestrzenna miasta uległa dezaktualizacji, co pociąga za sobą konieczność zrewidowania ustaleń studium i zaktualizowania jego zapisów. Musimy dostosować



Prace nad studium są bardzo czasochłonne. Parczew został podzielony na specjalne obszary

je do obecnych uwarunkowań gospodarczych, społecznych i przestrzennych oraz innych przepisów – tłumaczyła kilka miesięcy temu Agnieszka Hawryluk, sekretarz gm. Parczew.

Dwa lata prac

Prace nad zmianą dokumentu trwały dwa lata, w tym czasie urzędnicy rozpatrzyli 138 wniosków składanych m.in. przez mieszkańców, z czego 115 zostało częściowo lub całkowicie uwzględnionych.

Część dokumentu została poświęcona analizie sytuacji demograficznej. W ciągu najbliższych 30 lat liczba mieszkańców Parczewa ma spaść o ok. 1,5 tysiąca – do ok. 9 tys. lokatorów

Jakie są najważniejsze założenia? W południowo-zachodniej części Parczewa planowane jest utworzenie podstrefy Specjalnej Strefy Ekonomicznej (celem SSE jest przyciąganie firm, które płacą niższe podatki). W okolicy ma powstać tzw. inkubator przedsiębiorczości z zakładami doświadczalnymi i laboratoriami,

park technologiczny, centrum logistyczne, hotele i restauracje.

Przewiduje się, że do 2050 roku w Parczewie będzie zapotrzebowanie na budowę około 140 domów jednorodzinnych. Powinny mieć one maksymalnie 12 metrów wysokości, a w przypadku bloków – 20 m.

Jedną ze zmian ma być dą-



Agnieszka Hawryluk
sekretarz gminy

polityka przestrzenna miasta uległa dezaktualizacji, co pociąga za sobą konieczność zrewidowania ustaleń studium i zaktualizowania jego zapisów. Musimy dostosować je do obecnych uwarunkowań gospodarczych, społecznych i przestrzennych



Paweł Kędracki
burmistrz

procedura zmiany studium jest jedną z najbardziej czasochłonnych, jakie przeprowadzają samorządy. Ona praktycznie nie podlega pod kodeks postępowania administracyjnego, jej czas jest uzależniony np. od tego, ile uwag wpłynęło, jak są rozpatrywane

W południowo-zachodniej części Parczewa planowane jest utworzenie podstrefy Specjalnej Strefy Ekonomicznej (celem SSE jest przyciąganie firm, które płacą niższe podatki). W okolicy ma powstać tzw. inkubator przedsiębiorczości z zakładami doświadczalnymi i laboratoriami, park technologiczny, centrum logistyczne, hotele i restauracje

żenie do rekreacyjnego wykorzystania dolin rzecznych. „Oprócz dogodnych warunków naturalnych, mają także walory krajobrazowe, predestynujące

je do rekreacyjnego zagospodarowania. Ochroną objęta jest część doliny Piwonii” – czytamy w dokumencie.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A

W **wspólnota**
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjaliści ds. reklamy

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe



WYMAGAMY:

- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:

- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

Radny: To wszystko jest bardzo dziwne

– Na innych działkach u zbiegu Piwonii i Konotopy nie można nawet postawić płotu, a tutaj próbuje się nas przekonać do przekształcenia terenu – grzmi radny Tomasz Goździk.

W trakcie niedawnej sesji najwięcej emocji budził temat zagospodarowania terenu przy ul. 1 Maja w Parczewie. Przypomnijmy: W 2012 roku doszło do zamiany działek między gminą a prywatnymi osobami. Trzy działki po targowisku przy ul. 1 Maja (1,6 ha) zamieniono na tereny po byłej kopalni żwiru w okolicach Koczerg (2,74 ha). Burmistrz Paweł Kędracki pomysł zamiany tłumaczył wówczas tym, że do gminy z propozycją współpracy zwróciła się firma wykonująca instalacje słoneczne a tereny po żwirowni nadawałyby się do tego idealnie.

Sprawa budziła spore emocje. Część osób uważała, że burmistrz oddał cenną działkę, a pozyskał bezwartościową. – Wartość obu nieruchomości to jak maluch i mercedes – komentował przed dziesięciu laty radny Tomasz Dominik. Paweł Kędracki odpierał zarzuty powołując się na fakt, że tereny przy 1 Maja były zalewowe (nie-

opodał płynie Piwonina), a gmina nie miała z nich żadnych dochodów.

Handel i stacja paliw

Niedawno sprawa zamiany działek powróciła bo przedsiębiorca złożył do projektu nowego studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego wniosek ws. zmiany przeznaczenia działek przy ul. 1 Maja: z terenów rolnych pod usługi, w tym handel oraz stację paliw.

Początkowo gmina uwzględniła uwagę, lecz potem zmieniła zdanie. Dyskusja była burzliwa, radny Tomasz Goździk powiedział, że popiera uporządkowanie terenu przy ul. 1 Maja, ale w inny sposób. Przypomniał, że formalnie jest to teren zalewowy. – Na innych działkach u zbiegu Piwonii i Konotopy nie można nawet postawić płotu, a tutaj próbuje się nas przekonać do przekształcenia terenu, bo 95 proc. działki (przy ul. 1 Maja) zostało podniesione o 2-3 metry. Nie podniosę za tym ręki, wszystko jest bardzo dziwne, nie tak powinno wyglądać procedowanie prawa – ocenił.

Goździk poruszył też inną kwestię. – Przez 6 czy 7 lat na ten teren były wywożone śmieci budowlane, kilkakrotnie zgłaszałem temat odpowiednim organom, po każdej interwencji

Radny Tomasz Goździk o zmianie przeznaczenia terenu przy ul. 1 Maja:

– na innych działkach u zbiegu Piwonii i Konotopy nie można nawet postawić płotu, a tutaj próbuje się nas przekonać do przekształcenia terenu, bo 95 proc. działki (przy ul. 1 Maja) zostało podniesione o 2-3 metry. Nie podniosę za tym ręki, wszystko jest bardzo dziwne, nie tak powinno wyglądać procedowanie prawa

wszystko było przysypywane ziemią, co budzi wątpliwości w kwestii ochrony środowiska – powiedział. Przedsiębiorca odpierał zarzuty, choć w mało zrozumiały sposób. – Dostałem pozwolenie, według dokumentacji jest rów wykopany ponad miedzą a teren nie podlega pod zalewy – dodał.

Ostatecznie rajcy zgodzili się na zmianę przeznaczenia terenu przy ul. 1 Maja. Za odrzuceniem uwagi (zgodnie z ostatecznym stanowiskiem burmistrza) zagłosowało 5 radnych, 7 było przeciw (czyli za zmianą przeznaczenia terenu), a 3 osoby wstrzymały się od głosu.

Przypomnijmy, że kilka lat temu jeden z mieszkańców złożył w sprawie zamiany działek, skargę na burmistrza. Została ona oddalona na początku 2015 roku.

Grzegorz Rekiel

Prymicyjna msza św. ks. Pawła Janowskiego



Ks. Paweł Janowski

W kościele Św. Trójcy radziniak ks. Paweł Janowski - syn śp. Jacka Janowskiego odprawił swoją pierwszą Mszę świętą. W liturgii uczestniczyli jego zakonni bracia salwatorianie, ro-

dzina, przyjaciele - absolwenci i żołnierze Wojskowej Akademii Technicznej.

Za tydzień relacja we Wspólnocie.

Mateusz Orzechowski

Zobacz historyczne młyny z naszego regionu

Od 9 czerwca na stronie Archiwum Państwowego w Lublinie - lublin.ap.gov.pl dostępna będzie wystawa pt. „Archiwalny przewodnik po regionie - młyny”, w której zaprezentowane będą źródła do historii młynarstwa na terenie powiatów: białskiego, radzyńskiego, parczewskiego, łukowskiego i łosickiego.

Wybrane materiały pochodzą

z zasobu Archiwum Państwowego w Lublinie oraz radzyńskiego oddziału. Wystawę przygotowała Katarzyna Szczepańska. Na finał archiwum zaprasza 13 czerwca rodzinnych genealogów.

W godzinach od 10.00 do 15.00 będzie możliwość indywidualnych konsultacji.

mm

Zwiedzanie Radzyna z dokumentem

RADZYŃ Archiwum Państwowe w Radzynie zaprasza do wspólnych obchodów Międzynarodowego Dnia Archiwów. W programie wydarzenia, od 6 do 15 czerwca. Wspólny spacer ulicami miasta na dwóch trasach: „Kościół pw. Świętej Trójcy w Radzynie - świadek historii” oraz „Radzyń - przy

Rynku”. Tak, jak w ubiegłych latach przewodnikami będą dokumenty z zasobów archiwów państwowych. - Zainteresowanych prosimy o kontakt w celu ustalenia godziny (Joanna Kowalik-Bylicka, tel. 83 352 00 70 lub 662 280 641).

mm

19 czerwca - Holi Święto Kolorów w Radzynie

Barwna impreza Holi Święto Kolorów, która ma swoich gorących przeciwników i zwolenników, w tym roku odbędzie się. Start na parkingu pod dawnym Tesco przy ul. Mieczysława Sta-

growskiego 1, już 19 czerwca. Organizatorzy przygotowali atrakcje: 9 kolorów proszków, DJ, kolorowa wata cukrowa, kolorowe okulary, bazooki CO2, strefa foodtruck.

mm

Radzynianka w wojskowym mundurze

RADZYŃ PODLASKI:

Na co dzień mama, pracownik biurowy i miłośniczka rękodzieła właśnie zamieniła robótki ręczne na broń. Joanna Gorzel niedawno złożyła wojskową przysięgę.

- Myśl o wstąpieniu do wojska nie pojawiła się nagle, pod wpływem sytuacji na świecie. Zawsze interesowałam się militariami oraz sportem - przyznaje Joanna, na co dzień pracownik biurowy i pasjonatka rękodzieła. 25 kwietnia w 42. Bazie Lotnictwa Szkolnego rozpoczęła szkolenie przeznaczone dla żołnierzy służby przygotowawczej na potrzeby korpusu szeregowych, a 16 maja złożyła przysięgę wojskową.

Wszystko zaczęło się od WiN-u

Asia przyznaje, że inspiracją było dla niej zrzeczenie „Wolność i Niezawisłość”, którego jest członkiem. - Będąc tam, zaczęłam snuć plany związane ze wstąpieniem do wojska. Zrzeczenie kształtuje postawę patriotyczną, brałam udział w szkoleniach i zawodach - podkreśla.

W zeszłym roku podjęła decyzję, aby spróbować łączyć pracę z zainteresowaniami, sprawdzić się. Odbicie służby przygotowawczej było pierwszym krokiem.

- Była to 28-dniowa nieśmowita przygoda, którą z pewnością będę wspominać przez całe życie. Codziennosc szkoleń to był ciągły trud zdobywania wiedzy, nauka dyscypliny i przede wszystkim wysiłek fizyczny, nierzadko graniczący ze skrajnym zmęczeniem. Warto było poznać granice swojej wytrzymałości, swoją siłę i słabości - opowiada.



16 maja Asia (pierwsza z prawej) jako jedna z 16 elewów służby przygotowawczej złożyła przysięgę na płycie Wojskowego Portu Lotniczego 42. Bazy Lotnictwa Szkolnego w Sadkowie pod Radomiem

Czego się nauczyła?

- Bardzo ważną nauką płynącą ze szkolenia była solidarność z grupą, poczucie wspólnoty, wzajemna pomoc, współpraca i współodpowiedzialność. Był to również okres rozpoznania, czy praca w wojsku by mi się podobała, czy w razie kryzysu militarnego w Polsce byłabym przydatnym żołnierzem, czy dałabym wówczas radę psychicznie, jak i fizycznie. Służbę przygotowawczą ukończyłam z oceną końcową bardzo dobrą, co dało mi podstawę oraz zachę-



Joanna Gorzel

Chcę dalej się szkolić

Ukończenie szkolenia podstawowego daje możliwość pracy w wojsku i wiąże się to z dalszymi szkoleniami. Aktualnie planuję odbyć takie szkolenia i kursy specjalistyczne zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i potrzebami Wojska Polskiego. Bardzo ważne jest dla mnie na tej drodze wsparcie moich bliskich, rodziny.

tę do dalszych szkoleń i pracy w wojsku - zdradza Asia.

Joannie kibicowali bliscy,

a najbardziej syn Mateusz - również pasjonat wojska.

Jakub Hapka

Pożar kotłowni w OHP-ie w Maryninie

RADZYŃ Po południu 1 czerwca, ok. godz. 15 radzyńska komenda straży pożarnej dostała zgłoszenie o zapaleniu się pieca gazowego w kotłowni na terenie szkoły Ochotniczych Hufców Pracy przy ul. Lubelskiej.

Do akcji wyjechało trzy zastępy JRG oraz jednostka

KSRG z Branicy Radzyńskiej - Kolonii. Akcja gaśnicza polegała na odcięciu dopływu gazu i oddymienia pomieszczenia. Prawdopodobnie przyczyną zapalenia się elementów plastikowych pieca było zwarcie instalacji elektrycznej.



Akcja strażaków była na szczęście szybka i skuteczna. Polegała na odcięciu dopływu gazu od pieca i oddymienia pomieszczenia

Rząd hojnie obdarował powiat i nasze gminy

Szykuje się rok drogowych inwestycji

Przebudowana zostanie aleja Zwycięstwa w Parczewie, czy droga łącząca Uhnin z Białką, a stadion Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przejdzie modernizację – m.in. takie inwestycje zostaną dofinansowane z Programu Inwestycji Strategicznych. Tym razem hojnie obdarowane zostały samorządy z naszego powiatu, na zwycięskiej liście znalazło się aż 17 projektów.

Wyniki naboru poznaliśmy w ubiegłym tygodniu. Pieniądze dostanie zarówno samorząd powiatowy, jak też wszystkie gminy. Na zwycięskiej liście znalazły się dwa wnioski złożone przez Starostwo Powiatowe w Parczewie. Największy dotyczy przebudowy dróg powiatowych na terenie Parczewa i gminy.

Zadanie ma obejmować przebudowę: al. Zwycięstwa w Parczewie (1,2 km), drogi 1601L między ul. Lipową w Parczewie a Wierzbówką (2,2 km) oraz drogi w Jasionce o długości 2,2 km. W ramach inwestycji planowane jest: dostosowanie szerokości jezdni i poboczy do obowiązujących warunków technicznych; wzmocnienie istniejącej konstrukcji jezdni; przebudowa i budowa chodników oraz zjazdów; przebudowa skrzyżowań czy wykonanie oznakowania.

Wzdłuż drogi 1601 L planowana jest budowa ścieżki rowerowej, a przy okazji robót w Jasionce ma zostać przebudowany most. Z kolei „zwykle skrzyżowanie” al. Zwycięstwa z al. Jana Pawła II oraz ul. Szkolną ma zostać przebudowane na rondo. W planie jest też budowa zatok postojowych. Całkowita wartość wszystkich prac to 23,5 mln zł, samorząd powiatowy dostał 22,3 mln zł dofinansowania.

Powiat dostanie także pieniądze na przebudowę dróg powiatowych numer 1095L i nr 1569L na terenie gmin Jabłoń, Podedwórze i Dębowa Kłoda. W planie jest



Wicestarosta Artur Jaszczuk: nie spodziewaliśmy się, że rząd będzie aż tak hojny, zwłaszcza że w ubiegłym roku dość często byliśmy pomijani w tego typu programach

przebudowa jezdni łączącej Jabłoń z Podedwórzem (chodzi o 3,5-kilometrowy fragment) oraz przebudowa 3-kilometrowego odcinka drogi łączącej Uhnin z Białką, wzdłuż której ma powstać ścieżka rowerowa. W planie jest też przebudowa i budowa chodników.

Ta ostatnia jezdnia, uczęszczana przez liczne samochody zwłaszcza w sezonie letnim, ma zostać przebudowana w całości. – Jako starostwo zrealizujemy odcinek od Białki w stronę Uhnina, a gmina Dębowa Kłoda, która także dostała pieniądze, wykona fragment od Uhnina w kierunku Białki i „spotkamy się” mniej więcej w połowie drogi – tłumaczy Artur Jaszczuk, wicestarosta parczewski i dodaje, że Starostwo jest bardzo zadowolone z wyników naboru. – Nie spodziewaliśmy się, że rząd będzie aż tak hojny, zwłaszcza że w ubiegłym roku dość często byliśmy pomijani w tego typu programach. Efekty przyniosła współpraca ponad partyjnymi podziałami, dziękujemy tutaj pani poseł Monice Pawłowskiej, która bardzo nam pomogła – powiedział Jaszczuk.

Realizacja w przyszłym roku

Wicestarosta ocenił, że bardzo ważną rolę odegrała też współpraca z poszczególnymi gminami. – Składały m.in. wnioski na realizację inwestycji na drogach powiatowych (liczba aplikacji, jakie mogły złożyć poszczególne samorządy była ograniczona i powiat nie mógł składać wniosków na każdą z dróg – aut.), np. gmina Milanów dostała pieniądze na wykonanie jezdni powiatowej od Radcza do drogi krajowej numer 63, gm. Jabłoń otrzymała środki na jezdnię w Kudrach, a gm. Podedwórze - na część drogi powiatowej Jabłoń-Podedwórze – wylicza Jaszczuk.

Wicestarosta tłumaczy, że w przypadku każdej inwestycji

na drogach powiatowych, niezależnie od tego, kto składał wniosek, kosztami podzielić się po połowie: samorząd gminny oraz powiatowy. – Na ogłoszenie przetargów będziemy mieć 9 miesięcy od otrzymania promesy, realizacja inwestycji nastąpi prawdopodobnie w 2023 roku – zapowiada nasz rozmówca.

Nie został uwzględniony trzeci wniosek na przebudowę al. Jana Pawła II w Parczewie.

Parczew też dostał sporo

Uwzględnione zostały dwa wnioski złożone przez gminę Parczew. Miasto dostanie 5 milionów złotych na modernizację Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, a całkowity koszt planowanej inwestycji powinien wynieść ponad 5,5 mln złotych. Zakłada ona wykonanie: oświetlenia boiska głównego do piłki nożnej oraz części terenu; nowej trybuny wraz z zadaszeniem przy boisku głównym; systemu nawodnienia boiska głównego i dwóch boisk bocznych; przebudowę sceny z zapleczem; budowę nowej bieżni z poliuretanu oraz wykonanie budki spike-ra. W planie jest też wymiana barier wokół boiska, wykonanie monitoringu oraz budowa ogrodzenia

„Przeszedł” też wniosek, w ramach którego zostało zebranych kilka zadań drogowych.

Planowana inwestycja obejmuje przebudowę ulicy Nadwalnej i ul. K. Wyszyńskiego wraz z chodnikami oraz przebudowę kanalizacji deszczowej (łącznie ok. 0,5 km); przebudowę jezdni i chodnika na części ulicy Żabiej od ul. Kościelnej do ul. Warszawskiej (ok. 150 m); przebudowę jezdni i chodnika ulicy serwisowej od ul. Spółdzielczej do ul. Sportowej (ok. 300 m) wraz z budową kanalizacji deszczowej. – Dzięki temu powinien zniknąć problem, jakim



Paweł Kędracki,
burmistrz Parczewa:

jesteśmy zadowoleni z wyników naboru. Liczyliśmy się z tym, że nie każdy wniosek zostanie uwzględniony, bo pula środków w ramach programu była ograniczona, a praktycznie wszystkie samorządy wnioskowały o dofinansowanie, dlatego cieszymy się z tego, że dostaniemy pieniądze na dwa projekty

jest zalewanie dróg w obrębie skrzyżowania PCK-Spółdzielcza-Wyszyńskiego-Nadwalna. Zjawisko występuje w trakcie obfitych opadów deszczu i praktycznie za każdym razem muszą interweniować strażacy – tłumaczy Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa.

Nie został uwzględniony największy wniosek złożony przez gm. Parczew na przebudowę ul. Polnej od al. Jana Pawła II do ul. Przemysłowej w Parczewie.

Koszty rosną, ale damy radę

Burmistrz Paweł Kędracki jest jednak zadowolony z wyników naboru. – Liczyliśmy się z tym, że nie każdy wniosek zostanie uwzględniony, bo pula środków w ramach programu była ograniczona, a praktycznie wszystkie samorządy wnioskowały o dofinansowanie. Cieszymy się z tego, co jest – skomentował burmistrz i dodał, że przetargi powinny zostać ogłoszone jeszcze w tym roku. – Przed ogłoszeniem wyników naboru pracowaliśmy już nad dokumentacją oraz nad kosztorysami, aby jak najlepiej się przygotować. Same roboty chcemy zrealizować w 2023 r. – zapowiada burmistrz.

Sytuacja na rynku budowlanym jest jednak trudna: materiały droższe, a oferty przetargowe składane przez firmy, bardzo często przekraczają zarezerwowane przez gminy kwoty. Czy

Oto pozostałe projekty, które dostaną dofinansowanie (w nawiasie podajemy kwotę dofinansowania):

Gmina Sosnowica: bezpieczne drogi w gminie poprzez budowę drogi Olchówka-Sosnowica, przebudowę ulicy Spacerowej i Nowej w Sosnowicy (ok. 3,8 mln zł)

Gmina Dębowa Kłoda: budowa sieci kanalizacji sanitarnej wraz z przyłączami w miejscowości Białka-II etap (ok. 4,7 mln zł)

Gmina Podedwórze: poprawa infrastruktury drogowej na terenie gminy (ok. 5 mln zł)

Gmina Dębowa Kłoda: przebudowa drogi powiatowej nr 1569 L wraz z budową ścieżki rowerowej (4,6 mln zł)

Gmina Podedwórze: przebudowa i modernizacja dróg na terenie gminy (4 mln zł)

Gmina Jabłoń: budowa i modernizacja dróg na terenie gminy (3 mln zł)

Gmina Milanów: przebudowa drogi gminnej nr 103748L w Milanowie (4,8 mln zł)

Gmina Milanów: przebudowa dróg na terenie miejscowości Radcze (4,8 mln zł)

Gmina Milanów: rozbudowa infrastruktury kulturalnej na terenie gminy (0,4 mln zł)

Gmina Siemień: przebudowa i remonty dróg na terenie gminy. Etap II (3,4 mln zł)

Gmina Sosnowica: bezpieczne drogi w Gminie Sosnowica -I etap budowy drogi gminnej w miejscowości Bohutyn oraz przebudowy drogi gminnej relacji Pasieka-Izabelin (4,7 mln zł)

Gmina Podedwórze: montaż zeroemisyjnych źródeł ciepła w budynkach użyteczności publicznej (1,1 mln zł)

Gmina Siemień: przebudowa i remonty dróg na terenie gminy. Etap I (6,5 mln zł)

burmistrz obawia się tego, że trzeba będzie dokładać brakujące pieniądze albo nieważniać postępowania? – Staraliśmy się przygotować kosztorysy w taki sposób, aby zniwelować negatywne trendy, ale oczywiście byliśmy ograniczeni kwotą, na którą aplikowaliśmy. Jeśli zajdzie taka konieczność, to program pozwala na modyfikację zakresu inwestycji, choć chcemy uniknąć ich okrajania – powiedział P. Kędracki i przypomniał, że w przypadku Programu Inwestycji Strategicznych, w porównaniu np. do zadań realizowanych z pieniędzy unijnych, bardzo wysoki jest poziom dofinansowania. – Gdyby zatem była potrzeba dołożenia brakujących środków, to pieniądze w bu-

dziecie gminy, powinny się znaleźć – ocenił.

Program Inwestycji Strategicznych to fundusz wprowadzony niedawno przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Ma być formą rekompensaty za relatywnie mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu wprowadzonych na początku tego roku zmian podatkowych (chodzi głównie o podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł oraz drugiego progu podatkowego z 85 do 120 tys. zł, przez co części społeczeństwa „zostaje w portfelu więcej pieniędzy”, ale mniej środków „wróci” do budżetów samorządowych).

Grzegorz Rekiel



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Nauczyciel przedmiotów zawodowych (technik masażysta) Biała Podl./ Medyczne Studium Zawodowe	1	3010 – 4224 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych (technik elektrokardiolog) Biała Podl./ Medyczne Studium Zawodowe	1	3010 – 4224 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych (podolog) Biała Podl./ Medyczne Studium Zawodowe	1	3010 – 4224 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych (technik farmaceutyczny) Biała Podl./ Medyczne Studium Zawodowe	1	3010 – 4224 zł/umowa o pracę
Nauczyciel bibliotekarz, Biała Podl./ Medyczne Studium Zawodowe	1	3010 – 4224 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Grabanów Kol.	1	3010 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Rzeszyca	1	3010 zł/umowa o pracę
Referent techniczny, Biała Podl./ Akademia Bialska	1	3600 zł/umowa o pracę
Szef kuchni, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca – mechanik, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	1	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3110 zł/umowa o pracę
Technik prac biurowych, Strzakły	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter okien, Biała Podl./ Bynek	1	3010 zł/umowa o pracę
Laborant, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	3010 – 4000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. Rozliczeń, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	4000 – 6500 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Biała Podl./ MonterTech Gas	1	5000 – 6000 zł/umowa o pracę
Pomocnik hydraulika, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomocnik hydraulika, Biała Podl.	1	3200 – 3400 zł/umowa o pracę
Drobnarz, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Gospodarz obiektu, Terespol/ NOSG	1	3010 zł/umowa o pracę
Handlowiec, Biała Podl./ JB Multi-media	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Jelńca	1	3100 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Dyrektor, Radzyń/ LN INTERNATIONAL	1	4000 – 6000 zł / umowa o pracę
Pracownik biurowy, Radzyń/ LN INTERNATIONAL	1	5000 – 8000 zł / umowa o pracę
Pracownik produkcji – ślusarz, Radzyń/GFN	1	3010 – 3400 zł / umowa o pracę
Pracownik uboju – rozbioru, Wohyń/ ZEMAT	1	3200 zł / umowa o pracę
Operator wózków jezdniowych (widłowych), Radzyń/ LN INTERNATIONAL	1	3010 – 5000 zł / umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	1505 zł / umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Radzyń	1	3160 zł / umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Bedlno Radz.		19,7 zł/ godz./ umowa zlecenie
Inżynier serwisu, Pasmugi/ AG IT PROJEKT	1	3500 zł / umowa o pracę
Samodzielny księgowy, Radzyń/ GFN	1	3500 zł / umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Komarówka Podl./ Dino	1	3100 zł / umowa o pracę
Kierownik handlu, Turów/ Gulik	1	3010 zł / umowa o pracę
Stolarz – tartacznik, Biała/ Skiba	1	3010 zł / umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych – murarz, Biała / Skiba	1	3010 zł / umowa o pracę
Ślusarz – spawacz, Biała / Skiba	1	3010 zł / umowa o pracę
Mechanik samochodowy – lakiernik, Biała / Skiba	1	3010 zł / umowa o pracę
Brygadzysta, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	3500 zł / umowa o pracę
Lektor języka angielskiego, Radzyń/ Depende		45 zł/ godz./ umowa zlecenie
Pracownik ogólnobudowlany, Żabików	1	3010 zł / umowa o pracę

Poseł Stefaniuk atakuje prezydenta Litwiniuka. Za przespanie dotacji i media społecznościowe

Dariusz Stefaniuk, poseł PiS

Prezydent Litwiniuk jeździ rowerem, chwali się nocnymi wycieczkami. Ale to nie daje mieszkańcom inwestycji i to są stracone szanse, które bezpowrotnie nam uciekły.

**Michał Litwiniuk
prezydent Białej Podlaskiej**

Poseł Stefaniuk w sposób kłamliwy i manipulacyjny ocenia nasze wysiłki samorządowe

BIAŁA PODLASKA: Tylko 5 mln zł dostała Biała Podlaska z nowego rozdania Polskiego Ładu. Tyle, co niewielka gmina. - Włodarze przesłali temat - uważa poseł Dariusz Stefaniuk.

Poszło o wypowiedź Stefaniuka do mediów. Na portalu „podlaski.info” poseł PiS krytykuje bialskie władze miasta za mizerne pozyskiwanie środków na inwestycje z rządowego programu Polski Ład. Przypomnijmy, że w najnowszym rozdaniu, Biała Podlaska otrzymała tylko 5 mln zł - na modernizację ulicy Siderskiej.

Przesłanie tematu

– Porównanie tych środków, jakie dostała Biała Podlaska do innych miast w województwie lubelskim czy też gmin, np. gminy Rokietno, która uzyskała dwa razy więcej środków, pokazuje, że nasi władze w Białej Podlaskiej przesłali ten temat. To bardzo źle. Są to przecież środki, które były łatwo dostępne i bezzwrotne w 95 proc - mówi poseł PiS Dariusz Stefaniuk, w przeszłości prezydent Białej Podlaskiej.

Uważa, że można było pozyskać pieniądze na duże inwestycje.

cje.

- I nie ma tutaj tłumaczenia, że dzisiejszy prezydent jest z PO - mówi, podając za przykład Międzyrzec, który pozyskał 11 milionów zł.

„Jeździ na rowerze i siedzi w internecie”

Tłumaczy, że prezydent Litwiniuk nie znajduje czasu, by rozmawiać o inwestycjach.

- Widzę jego aktywność na portalach społecznościowych. Jeździ rowerem, chwali się nocnymi wycieczkami. Ale to nie daje mieszkańcom inwestycji i to są stracone szanse, które bezpowrotnie nam uciekły. Mam nadzieję, że refleksja przyjdzie i w następnych rozdaniach Biała Podlaska sięgnie po środki, które nam się należą jako mieszkańcom - mówi poseł PiS

Michał Litwiniuk uważa, że miasto za jego rządów się rozwija.

- Jestem tym zażenowany. Głupie słowa można pomijać, gdyby nie fakt, że płyną z ust osoby, która jest posłem ziemi bialskiej - rozpoczął konferencję prasową prezydent Białej Podlaskiej odnosząc się do słów posła Stefaniuka.

- Poseł Stefaniuk w sposób kłamliwy i manipulacyjny ocenia nasze wysiłki samorządowe. W swojej kadencji wykonał niewiele inwestycji, bo na kwotę ok. 70 mln zł. Tylko przez ostatnie trzy lata mojej kadencji wykonał inwestycje na kwotę prawie 2,5 raza większą - czyli 170 mln zł. To rzeczywisty efekt

pracy samorządu, ogromnej skuteczności w pozyskiwaniu środków zewnętrznych, oraz dofinansowania m.in. rządowego - odpowiada Litwiniuk.

Litwiniuk mówi o ponad 100 inwestycjach, które zrealizowano i są obecnie realizowane.

- A jeszcze 1,5 roku jest zaplanowane. To rzeczywisty obraz inwestycji, dynamiki rozwoju miasta. A którego złośliwie nie dostrzega poseł Stefaniuk - odpowiada Litwiniuk.

Prezydent odniósł się też do zarzutów Stefaniuka odnośnie zbyt dużej aktywności w mediach społecznościowych.

- Żeby być tam aktywnym, trzeba być aktywnym w życiu, trzeba lubić swoją funkcję publiczną, nie chować się przed mieszkańcami, tylko brać udział w różnych przedsięwzięciach społecznych - odpowiada prezydent.

Pozyskujemy ogromne środki

Wylicza pozyskane środki zewnętrzne.

- Aż 100 mln zł pozyskaliśmy w ogromnej mierze z unii europejskiej, ale również w znacznej ilości ze wsparcia rządowego. To przykład pracy prezydenta i lokalnych polityków, którzy są szczerzy lokalnymi patriotami, którzy nie wykorzystują swojej funkcji, by poczuć polityczną wojenkę - podsumował Litwiniuk

Do konferencji prasowej prezydenta Litwiniuka odniósł się w poniedziałek rano poseł Stefaniuk.

- To wystąpienie w którym absolutnie chciał oczernić moją osobę - mówi poseł PiS. Uważa, że reakcja prezydenta Białej Podlaskiej podczas jego konferencji jest niezrozumiała.

- Poczuli się urażeni, że nie dostał środków, obwiniając w tym wszystkim moją skromną osobę, bądź też wszystkich, którzy mają jakieś „ale” - mówił Stefaniuk. Przypominał, że dużo miejskich inwestycji to jego projekty.

- To za mojej kadencji m.in. stadion miejski zaistniał jako inwestycja. Pozyskaliśmy wtedy z Ministerstwa Sportu 10 mln zł. Stadion byłby już ukończony w 2019 r. Ale prezydent Litwiniuk wypowiedział umowę dla firmy, powiedział, że będzie budował od nowa. Zupełnie inny obiekt, który ma ok. 1000 miejsc siedzących. Obiekt, który będzie równoznaczny z kwotą którą planowaliśmy na budowę stadionu, a mniejszy o 1/3 - argumentował poseł PiS.

Stefaniuk uważa, że zabrakło na konferencji Litwiniuka „odniesienia się tak naprawdę do Polskiego Ładu. - Dlaczego miasto wystąpiło tylko o 5 mln zł na ulicę Siderską, a nie np. o 20 mln zł? To moje pytanie do włodarzy. Dlaczego idziemy półśrodkami? Mając historyczną sytuację, gdzie samorządy otrzymują ogromne środki. Da się, tylko trzeba o nie walczyć i zabiegać, a nie obrażać się na cały świat - uważa poseł. Dodaje „Każdy mógł się o te środki ubiegać, tak prosto można te wnioski złożyć”

Maciej Maciejuk

Starszy mężczyzna oskarżony o znęcanie się nad synową. Jest wyrok

Trzy miesiące więzienia w zawieszeniu na dwa lata i 1,5 tys. złotych grzywny – to kara dla Zbigniewa B., starszego pana z powiatu parczewskiego, który zdaniem sądu znęcał się nad swoją synową i groził wnukowi. Wyrok nie jest prawomocny, a mężczyzna zapowiada złożenie apelacji.

Starszy pan został oskarżony o dwa przestępstwa. Zdaniem śledczych od czerwca 2019 roku do grudnia 2020 roku znęcał się nad swoją synową. Miał wszczynać awantury, obrażać kobietę wulgarnymi słowami, odłączać

prąd i wodę, utrudniać sen, straszać i krytykować. Między czerwcem a grudniem 2020 r. Zbigniew B. miał również zastraszcać swojego nieletniego wnuka i grozić mu „uszkodzeniem ciała”.

Pod koniec maja Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim wydał wyrok. – Został uznany za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów. Za znęcanie się nad synową sąd wymierzył mężczyźnie karę trzech miesięcy więzienia w zawieszeniu na dwa lata, a za grożenie wnukowi – 1500 złotych grzywny (150 stawek po 10 złotych) – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

To nie wszystko – Zbigniew B. przez dwa lata nie może się zbliżyć do pokrzywdzonych na odległość mniejszą niż 20 metrów.

– Został też oddany pod dozór kuratora, a sąd zobowiązał go do poprawnego zachowania się wobec pokrzywdzonej – mówi M. Dobosz i dodaje, że starszy mężczyzna nie będzie musiał ponosić kosztów sądowych. Wydatki pokryje Skarb Państwa.

Wyrok nie jest prawomocny, a Zbigniew B. powiedział nam w rozmowie telefonicznej, że prawdopodobnie będzie składał apelację. Mężczyzna przekonuje, że jest niewinny, a akt oskarżenia został oparty na pomówieniach.

– Jestem osobą niepełno-

**Oskarżony
Jestem inwalidą
pierwszej grupy. Czy
ktoś taki może od-
rabiać karę? Jestem
Bogu Ducha winien
i prawdopodobnie
będę składać apelację**

sprawną, inwalidą pierwszej grupy. Nie jestem w stanie samodzielnie egzystować. Czy ktoś taki może odrabiać karę? Czy oni w ogóle czytają dokumenty? – zastanawiał się kilka miesięcy temu starszy pan.

Grzegorz Rekiel

Ścigany siedmioma listami gończymi zatrzymany w Holandii

PARCZEW: Parczewscy policjanci przyczynili się do zatrzymania mężczyzny poszukiwanego 7 listami gończymi.

40-latek był ścigany listami gończymi za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, wprowadzanie do obrotu znacznej ilości substancji odurzających oraz wymuszenie rozbójnicze.

- Od 2012 r. ukrywał się przed organami ścigania i przebywał poza granicami naszego państwa

na terenie Europy. W policyjnych systemach widniało już siedem podstaw do jego zatrzymania: 4 listy gończe jako poszukiwania międzynarodowe wydane przez Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim oraz Sąd Okręgowy Lublin-Zachód oraz trzy zarządzenia wydane przez Prokuraturę Okręgową w Lublinie - informuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

40-latek, ma do odbycia karę ponad 11,5 roku pozbawienia wolności oraz nieuiszczoną grzy-

wnę w kwocie prawie 18 tys. zł. Policjanci zatrzymali mężczyznę w Holandii. Dowiedzieli się też, że prawdopodobnie może podawać fałszywe dane osobowe. Mężczyznę zatrzymano już w listopadzie 2021 r., ale cały proces ekstradycji do Polski zakończył się pod koniec maja 2022. W czwartek (2 czerwca) został przekonwojowany do Polski, gdzie odbędzie wymierzoną przez sąd karę pozbawienia wolności.

Joanna Niecko



Ścigany 7 listami gończymi zatrzymany w Holandii

Znaleziono granatowy rower. Policja szuka właściciela



Znaleziono granatowy rower. Policja szuka właściciela

ŁUKÓW: Policja szuka właściciela granatowego roweru, który znalazł przy ul. Staszica.

Kilka dni temu przy ul. Staszica w Łukowie znaleziono granatowy rower Batavus. Osoba, która utraciła taki rower i jest w stanie potwierdzić prawo własności do niego, proszona jest o kontakt osobisty lub telefoniczny (47 81 472 79) z Wydziałem Prewencji lub Dyżurnym Komendy Powiatowej Policji w Łukowie przy ulicy Międzyrzeczkiej 9.

- Właściciel roweru, który chce odzyskać jednośląd, powinien zgłosić się do łukowskiej Komendy Policji i zabrać ze sobą dokument potwierdzający jego zakup oraz swój dokument tożsamości - wyjaśnia asp. szt. Marcin Józwiak z KPP w Łukowie.

Jeśli nie odnajdzie się właściciel, rower zostanie przekazany do Biura Rzeczy Znalezionych.

Joanna Niecko

Niebezpieczne chińskie zabawki zostały zniszczone

MAŁASZEWICZE Podczas kontroli transportu towarów z Chin funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej mieli wątpliwości co do niekompletnej dokumentacji i oznaczenia tych zabawek.

Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, poinformował nas, że celnicy z Małaszewicz zatrzymali 340 niebezpiecznych zabawek. - To drewniane pchaczki dla dzieci. Badania laboratoryjne potwierdziły, że mogły stanowić realne zagrożenie dla bezpieczeństwa dzieci. Ekspert Laboratorium Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w Lublinie stwierdził, że dziecko podczas zabawy może połknąć niektóre elementy zabawek, co może stanowić ryzyko udławienia lub uduszenia – wyjaśnia rzecznik. Dodaje, że Lubelski Wojewódzki Inspektor Inspekcji Handlowej w Lublinie zakazał dopuszczenia niebezpiecznych zabawek do obrotu.

- Towar miał wrócić do chińskiego nadawcy albo zostać zniszczony. Im-



Pchaczki zostały zniszczone. Badania laboratoryjne potwierdziły, że mogły stanowić realne zagrożenie dla bezpieczeństwa dzieci

porter zdecydował o jego zniszczeniu. Zniszczenie nadzorowała KAS – podkreśla Michał Deruś. Przypomina, iż zatrzymywane przez KAS zabawki okazywały się niejednokrotnie niebezpieczne w użytkowaniu lub szkodliwe dla zdrowia. W 2021 r. dzięki KAS ponad 815 tys. sztuk takich zabawek nie trafiło do dzieci. (pim)

(Pim)

NEKROLOGI

Adam Bajura 64 lata
zm. 25 maja, Łomazy

Bronisław Puczek 89 lat
zm. 25 maja, Piszczac

Stanisław Filipek 81 lat
zm. 27 maja, Biała Podl.

Emilia Habieda 14 lat
zm. 27 maja, Łomazy

Stanisława Szutko 98 lat
zm. 30 maja, Huszcza

Andrzej Bielecki 60 lat
zm. 31 maja, Biała Podl.

Mieczysław Kuczewski 62 lata
zm. 1 czerwca, Biała Podl.

Hades Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

NEKROLOGI

Jerzy Kutczewski 67 lat
zm. 19 maja, Rudno

Marianna Marciniuk 72 lata
zm. 25 maja, Kołano

Władysław Jagiełło 79 lat
zm. 27 maja, Laski

Kazimiera Kijewska 94 lata
zm. 28 maja, Parczew

Henryk Pędziwilk 72 lata
zm. 28 maja, Milanów

Zofia Kopeć 79 lat
zm. 28 maja, Parczew

Zofia Maleszyk 83 lata
zm. 28 maja, Parczew

Andrzej Ochnik 62 lata
zm. 30 maja, Parczew

Piotr Szczesny 55 lat
zm. 1 czerwca, Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

NEKROLOGI

Kazimierz Kamecki 65 lat
zm. 29 maja, Łuków

Michał Siurek 26 lat
zm. 30 maja, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

NEKROLOGI

Zygmunt Bystrzycki 92 lata
zm. 23 maja, Turów

Czesław Jaroń 82 lata
zm. 26 maja, Borki

Konrad Juchnikowski 28 lat
zm. 27 maja, Zarzec Łuk.

Tadeusz Kościaniuk 85 lat
zm. 29 maja, Radzyń

Artur Sposób 50 lat
zm. 30 maja, Borki

Grzegorz Góral 35 lat
zm. 2 maja, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

O tym, czy termin zostanie przywrócony zdecyduje Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie

Spóźniony fikcyjny „lokator” starosty

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

Według sądu radny powiatu łęczyńskiego Arkadiusz Onyszko spóźnił się z wnioskiem o pisemne uzasadnienie wyroku, który przyklepał wygaszenie jego mandatu. A pisemne uzasadnienie wyroku jest niezbędne, by wnieść skargę kasacyjną na wyrok wojewódzkiego sądu.

Zameldował go obecny starosta

Przypomnijmy. Tuż przed wyborami samorządowymi w 2018 roku Arkadiusz Onyszko zameldował się w Jaszczowie, w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim.

Dzięki temu Onyszko znalazł się w rejestrze wyborców, a Niewiadomski mógł pochwalić się głośnym nazwiskiem na liście PiS w okręgu łęczyńskim (Onyszko to był reprezentant Polski w piłce nożnej).

Eksbramkarz zdobył 694 głosy i taki wynik dał mu miejsce w Radzie Powiatu Łęczyńskiego. Onyszko został też członkiem zarządu powiatu, a na starostę wybrano Krzysztofa Niewiadomskiego, u którego zameldował się sportowiec.



Arkadiusz Onyszko wniosek o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku złożył po terminie. Później jeszcze próbował to naprawić, prosząc sąd o przywrócenie terminu, ale nic nie wskórał.

Starosta przyznał, że Onyszko u niego nie mieszka

Były bramkarz oświadczył, że mieszka w Jaszczowie, co do dzisiaj widnieje w dokumentach Państwowej Komisji Wyborczej, jednak tam nigdy nie mieszkał, a był jedynie zameldowany.

Świadczy o tym oświadczenie samego Niewiadomskiego, który w marcu 2019 r. napisał do wójta Milejowa, że pod jego adresem „jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Wa-wa i tam odprowadza opłatę za odpady komunalne” (pisownia oryginalna).

Do tego w składanych przez siebie oświadczeniach majątkowych Onyszko informował pod rygorem odpowiedzialności karnej, że mieszka w Lublinie.

Tymczasem, zgodnie z Kodeksem Wyborczym do rady powiatu może startować osoba, która mieszka na jego terenie. I jeśli w dniu wyborów nie miała stałego miejsca

Robert Hałabis, rzecznik WSA w Lublinie Sąd wydał postanowienie, w którym odmówił skarżącemu przywrócenia terminu do złożenia wniosku o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku

zamieszkania na terenie danego powiatu, to jej mandat powinien zostać wygaszony przez radę powiatu.

Wojewoda wygasił mandat

W tej sytuacji wojewoda lubelski w sierpniu 2021 r. wydał zarządzenie zastępcze wygaszające mandat Onyszki, ale były bramkarz zaskarżył tę decyzję Lecha Sprawki do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Jednak sąd w całości podzielił argumenty wojewody, które stanęły u podstaw wygaszenia mandatu Onyszki i 7 kwietnia oddalił jego skargę.

Od tego wyroku przysługiwało mu prawo wniesienia skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Ale żeby ją wnieść, trzeba najpierw zwrócić się do WSA o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku. Należy o to zawnioskować w ciągu siedmiu dni od wydania wyroku.

I tu pojawia się problem, bo Onyszko wniosek o sporządzenie pisemnego uzasadnienia złożył po terminie. Później jeszcze próbował to naprawić, prosząc sąd o przywrócenie terminu, ale nic nie wskórał.

WSA nie zgodził się na przywrócenie terminu

- 27 kwietnia br. sąd wydał postanowienie, w którym odmówił skarżącemu przywrócenia terminu do złożenia wniosku o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku. A 27 maja wpłynęło jego zażalenie na to postanowienie sądu, które po ocenie formalnej zostanie przekazane do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie – informuje Robert Hałabis, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

NSA zdecyduje

Zatem teraz NSA zdecyduje, czy Onyszko będzie w ogóle mógł wnieść skargę kasacyjną do tego sądu. Jeśli odmówi przywrócenia terminu, wyrok WSA w Lublinie się uprawomocni i straci mandat.

Dopóki sytuacja się nie rozstrzygnie, orzeczenie lubelskiego sądu jest nieprawomocne i Onyszko może sprawować funkcję radnego i pobierać co miesiąc dietę członka zarządu wynoszącą 2900 zł.

Kamil Kulig

W SKRÓCIE Z Lublin24.pl

Tragedia nad wodą

Utonął w Zalewie Zemborzyckim. Wcześniej pił alkohol

Lublin: W czwartek (2 czerwca) wieczorem w Zalewie Zemborzyckim utonął 41-letni mieszkaniec Lublina.

41-letnim mieszkańcem Lublina spożywał alkohol i po pewnym czasie prawdopodobnie osunął się do wody. Pomocy próbowali mu udzielić świadkowie, ale był agresywny i wulgarny. Po chwili zanurzył się.

- Przybyłe na miejsce służby ratunkowe prowadziły reanimację.

Jednak pomimo starań nie udało się uratować życia 41-latką. Na miejscu policjanci pod nadzorem prokuratora przeprowadzili oględziny oraz zabezpieczyli ciało denata na sekcję zwłok. Obecnie trwa przesłuchiwanie świadków oraz dokładne wyjaśnianie przyczyn i przebiegu zdarzenia - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. Wstępnie wykluczono udział osób trzecich.

Joanna Niecko

Ukradł mu telefon

Recydywista pobił i okradł śpiącego na przystanku mężczyznę

W nocy z soboty na niedzielę (28/29 maja) do śpiącego na przystanku 28-latek podszedł nieznany mężczyzna. Postanowił wykorzystać sytuację i okraść śpiącego, ale w trakcie przeszukiwania kieszeni pokrzywdzony się obudził.

- Wtedy napastnik stał się agresywny i zaczął bić mieszkańca Lublina. Jego łupem padł telefon komórkowy o wartości kilkuset złotych - informuje

komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Okazało, że za napadem stał dobrze znany policjantom, 43-letni recydywista, który został już zatrzymany. Funkcjonariusze podczas przeszukania jego domu znaleźli skradziony telefon. Mężczyzna usłyszał zarzuty i został aresztowany. Za kradzież rozbójniczą w recydywie grozi do 15 lat więzienia.

Joanna Niecko

Samochodem wjechał w kobietę na hulajnodze

Lublin: Policja szuka uczestnika wypadku na skrzyżowaniu w dzielnicy Czechów. Kierowca samochodu zderzył się z osobą jadącą hulajnogą.

Do zderzenia doszło 27 maja około godziny 12.30 na skrzyżowaniu ulic Braci Wieniawskich i Kompozytorów Polskich.

- Z dotychczasowych ustaleń wynika, że kierujący samochodem koloru czerwonego (brak bliższych danych) wykonując manewr skrę-

tu w lewo, zderzył się z hulajnogą elektryczną. Kierujący jednoślądem przejeżdżał przez oznakowany przejazd dla rowerów. Po zdarzeniu kierowca samochodu odjechał w kierunku ulicy Koncertowej. Użytkownik hulajnogi trafił do szpitala - wyjaśnia komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policja szuka świadków wypadku lub osób, które wiedzą coś na temat uczestników zdarzenia.

Joanna Niecko

Pijany kierowca wjechał w ogrodzenie placu zabaw

Do 2 lat więzienia, zakaz kierowania pojazdami i kara finansowa - to wszystko grozi nietrzeźwemu kierowcy, który wjechał w ogrodzenie placu zabaw.

(29 maja) policjanci zostali wezwani na interwencję. Zgłaszający, że świadkowie ujęli nietrzeźwego kierowcę forda. Mężczyzna miał wjechać w ogrodzenie placu zabaw przy ulicy Wileńskiej, a osoby postronne zabrały mu kluczyki.

- Na miejsce skierowano najbliższe patrole. Jak się okazało, 30-letni mieszkaniec gminy Józefów był kompletnie pijany. Mężczyzna miał problemy z utrzymaniem równowagi. Badanie alkomatem wykazało ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Joanna Niecko

Śmiertelny wypadek w Kocku. Zginął 31-letni kierowca Porsche

W Kocku 2 czerwca kilka minut przed godziną 4 rano samochód uderzył w drzewo blisko skrzyżowania ul. Warszawskiej z drogą krajową.

- 31-letni mieszkaniec Kocka kierujący Porsche nie dostosował prędkości do warunków na drodze, zjechał na prawe pobocze i uderzył w drzewo i znak drogowy. Mimo prób reanimacji mężczyzna zmarł. 30-letni pasażer z obrażeniami został przewieziony do szpitala - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Na miejscu Zespół Ratownictwa Medycznego udzielał pomocy jednemu z poszkodowanych. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, a następnie ewakuowali z pojazdu drugiego poszkodowanego. Konieczne było użycie narzędzi hydraulicznych. Niestety pomimo długiej resuscytacji, życia jednego z mężczyzn nie udało się



W wypadku na ul. Warszawskiej zginął 31-letni mieszkaniec Kocka. Na miejscu wypadku uczestniczyły w akcji zastępy JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, OSP Kock, pogotowie, policja

uratować - opisuje zdarzenie Państwowa Straż Pożarna w Lubartowie. Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie.

- Postępowanie jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Wstępne ustalenia wykluczają

udział innego pojazdu. Będzie przeprowadzona sekcja zwłok kierowcy - mówi prokurator Krzysztof Sokół.

Marcin Kusyk

Wyrok jest prawomocny

Była skarbnik gminy Wilków wygrała z wójtem w sądzie. „To była zemsta wójta”

POWIAT OPOLSKI:
Gmina ma zapłacić Mirosławie Walat odszkodowanie za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę oraz nagrodę jubileuszową.

Była skarbnik gminy Wilków złożyła do Sądu Pracy dwa pozwy i wygrała.

Zwolniona niezgodnie z prawem

Sąd Pracy w Puławach stanął po stronie zwolnionej skarbnik, uznając, że rozwiązanie stosunku pracy przez wójta gminy Wilków było niezgodne z prawem i należy jej się nagroda jubileuszowa.

Wójt zwolnił Mirosławę Walat dyscyplinarnie w 2020 roku. Uzasadniał to ciężkim naruszeniem podstawowych obowiązków pracowniczych oraz utratą zaufania.

Tymczasem Sąd Pracy był innego zdania niż wójt. Dlatego też zasądził na rzecz Mirosławy Walat odszkodowanie. W jakiej wysokości tego nie ujawnił. Ujawniła nam to za to zwolniona skarbniczka. Gmina Wilków musi wypłacić 22.560 zł odszkodowania z odsetkami i pokryć koszty sądowe, 898 zł. I dodatkowo ponad 15 tys. zł nagrody jubileuszowej plus koszty sądowe sięgające 4,6 tys. zł. W tej



Daniel Kuś, wójt gminy Wilków
- To bzdura. To nie była żadna zemsta. Gdyby pani Walat pracowała dobrze, to dalej pracowałaby w gminie Wików



Mirosława Walat, była skarbnik gminy Wilków
- W mojej ocenie odwołanie ze stanowiska to jedynie konsekwencja zemsty obecnego wójta za to, iż objęłam stanowisko, które rzekomo było mu obiecane

sprawie toczyło się oddzielne postępowanie.

Na decyzję wójta o zwolnieniu w trybie dyscyplinarnym Mirosławy Walat ze stanowiska skarbnika gminy Wilków wpływ miały mieć wyniki kontroli przeprowadzonej przez Regionalną Izbę Obrachunkową. Wójt utrzymywał, że sprawozdania finansowe dotyczące gminy były przekazywane do RIO po terminie. A efektem zaniedbań skarbnika było to, że wszczęte zostało wobec wójta postępowanie o naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Kolejny zarzut dotyczyć miał przekazywania rozliczeń finansowych za budowę sali gimnastycznej.

„To kaprys wójta”

Mirosław Walat dziś o zarzutach mówi, że były bezpodstawne. I nie ma sobie nic do zarzucenia. Tłumaczy, że nie

mogła wysłać do RIO sprawozdania finansowego, gdyż nie była w stanie sporządzić tej informacji, bo nie miała danych. Winą za ten stan rzeczy obarcza jednego z pracowników, odpowiedzialnego za przygotowanie danych, który nie przekazał ich na czas.

- W rzeczywistości bierność pracownika wynikała z polecenia, jakie otrzymał od wójta - wójt bowiem chciał mieć jakiś powód do odwołania mnie - utrzymuje Mirosława Walat, która wysłała do RIO to, co miała.

- To totalna bzdura - odpowiada na zarzut skarbniczki Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Była skarbniczka zaprzecza też, że niewysłanie informacji dodatkowej do wiadomości RIO w ustalonym terminie jest naruszeniem dyscypliny finansów publicznych, zapewnia też, że nie rodzi to żadnych konsekwencji dla

gminy. Walat obala też zarzut, że nie udzieliła swojemu zastępcy upoważnienia do podpisywania sprawozdań finansowych w trakcie jej nieobecności. Wskazuje, że takie upoważnienie powinien dać wójt, a nie ona. Zapewnia też, że pieniądze za budowę sali gimnastycznej przekazywała prawidłowo, na rachunek komornika, a nie cedenta. Wójt był natomiast innego zdania.

Zdaniem Mirosławy Walat odwołanie ze stanowiska skarbnika to wyłącznie „nieodpowiedzialny kaprys wójta i jego urażona duma”. Zarzuca wójtowi, że prowadzenie prywatnych wojenek z pieniędzy mieszkańców.

- W mojej ocenie odwołanie ze stanowiska to jedynie konsekwencja zemsty obecnego wójta za to, iż objęłam stanowisko, które rzekomo było mu obiecane - komentuje dziś Mirosława Walat, która po zwolnieniu w Wilkowie znalazła pracę w powiecie lubelskim jako skarbnik gminy Wojciechów.

- To nie była żadna zemsta. Gdyby pani Walat pracowała dobrze, to dalej pracowałaby w gminie Wików - mówi Kuś. Była skarbnik gminy Wilków zapowiada, że wystąpi na drogę cywilną przeciwko wójtowi o naruszenie jej dóbr osobistych.

Agnieszka Ciekot

32-latek stanie przed sądem za proponowanie Zuzi seksu

Do Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim trafił akt oskarżenia przeciwko Konradowi O., którego namierzili Łowcy Pedofilii.

Podejrzany w sprawie to 32-letni mieszkaniec Chodla, Konrad O. To jego prokuratura oskarżyła o kontakt z osobą małoletnią w celach pedofilskich.

- W akcie oskarżenia znalazł się jeden zarzut. Jest to zarzut składania za pomocą sieci teleinformatycznej osobie nieletniej propozycji obcowania płciowego, wykonywania innej czynności seksualnej oraz zmierzania do realizacji tego czynu - mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Konrad O. miał kontaktować się z dwunastoletnią Zuzią za pośrednictwem mediów społecznościowych. Miał wysłać jej zdjęcia swojego penisa, a także oferować zakup bie-

lizny. Namierzili go w ub.r. Łowcy Pedofilii i to oni uruchomili organy ścigania.

Sprawą zajmowała się Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim. Efektem wielomiesięcznego śledztwa jest akt oskarżenia, który pod koniec marca skierowany został do miejscowego sądu. W tym czasie podejrzany był badany psychiatrycznie i psychologicznie. Śledczy czekali też na opinię dotyczącą nośników elektronicznych, które zostały zabezpieczone jako dowody w sprawie. Sprawdzany był m.in. telefon i komputer należący do 32-latka, pod kątem posiadania pedofilii dziecięcej.

- Zawartość tych nośników nie wykazała takich treści, które pozwoliłyby na postanowienie dodatkowych zarzutów - dodaje prokurator Pytka.

Wobec mieszkańca Chodla prokuratura stosowała dozór policji. Pierwsza rozprawa zaplanowana jest na 28 września.

Agnieszka Ciekot

Złodziej sprzęt muzyczny schował, a nuty spalił



Multirecydywista włamał się do auta i ukraść sprzęt muzyczny

Lublin: Do 15 lat więzienia grozi mężczyźnie, który włamał się do samochodu i ukraść z niego sprzęt muzyczny oraz nuty.

Pod koniec maja w dzielnicy Czechów ktoś włamał się do stojącego na parkingu samochodu i ukraść z niego sprzęt muzyczny oraz wartościowe nuty. Łączne straty oszacowano na ponad 15 tys. zł.

Policjanci wpadli na trop włamywacza. Okazało się, że przestępstwem stał 36-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna jest

dobrze znany policjantom, bo w przeszłości był wielokrotnie karany za podobne przestępstwa.

- Mieszkaniec Lublina włamał się, mając zamiar szybko odsprzedać wartościowe instrumenty. Jednak nie udało mu się znaleźć kupca. Dlatego postanowił spalić nuty, a sprzęt tymczasowo ukryć w domu. Policjanci w trakcie przeszukania odzyskali skradzione mienie - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. - Mężczyzna usłyszał zarzuty kradzieży z włamaniem w warunkach multirecydywy.

Joanna Niecko

Przeciąga się proces księdza. Kolejna rozprawa dopiero po wakacjach

Dwie kobiety przesłuchał bialski sąd na niedawnej rozprawie w procesie księdza Dariusza R., oskarżonego o znęcanie się nad uczniem szkoły podstawowej i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi. Termin kolejnej został wyznaczony dopiero na 5 września.

48-letni ksiądz Dariusz R. uczył religii w jednej z podstawówek w pow. bialskim. W 2019 r. mama 12-letniego

ucznia powiedziała wychowawczyni klasy, że chłopiec skarży się na „niewłaściwe traktowanie przez księdza na lekcji religii”. Duchowny miał wyzywać chłopca m.in. od „głupków”, ośmieszać i poniżać.

Usłyszał prokuratorskie zarzuty. - Uderzał małoletniego plastikowym przedmiotem po rękach, chwycił za szyję, przytrzymywał głowę i uderzał otwartą dłoń w twarz. Innego ucznia tej szkoły uderzył w głowę podręcznikiem do nauki religii - relacjonowała na naszych łamach Urszula Szymańska, ówczesna prokurator rejonowa w Parczewie, bo ta jednostka prowadziła śledztwo.

W 2020 roku do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej trafił akt oskarżenia przeciw duchownemu. Ksiądz został oskarżony o „znęcanie się fizyczne i psychiczne nad uczniem szkoły podstawowej” i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi.

Pod koniec maja odbyła się kolejna rozprawa.

- Przesłuchane zostały dwie kobiety, sąd odtworzył też nagrania z przesłuchań dwójki małoletnich i pokrzywdzonego - relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że w procesie będzie teraz kilkumiesięczna przerwa.

- Termin kolejnej rozprawy został wyznaczony na 5 września - mówi Dobosz.

Sprawa duchownego trwa już od kilkunastu miesięcy, a ruszyła dopiero w marcu 2021 r., bo wcześniej utknęła w bialskim sądzie przez zmianę sędziego. Proces jest skomplikowany, bo sąd przesłuchuje licznych świadków. Wiosną 2021 r. rozprawy odbywały się zazwyczaj co kilka tygodni, ale latem w procesie także była trzymiesięczna przerwa.

Ksiądz Dariusz R. odpowiada z wolej stopy. Duchowny nie przyznaje się do winy.

Grzegorz Rekiel

Bogu na chwałę, ludziom na pożytek

Strażacka pielgrzymka do Matki Bożej Kębelskiej



Po zakończonej mszy św. strażacy z Kębła przemierzali na wąwolnicki rynek. W uroczystościach wzięli udział druhowie z kilku powiatów naszego województwa, m.in. puławskiego, opolskiego, ryckiego, lubelskiego, świdnickiego



Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

W galowych mundurach i ze sztandarami na Polu Zjawienia stawili się przedstawiciele prawie 50 jednostek OSP z naszego województwa, a wśród nich reprezentanci powiatu puławskiego, opolskiego, ryckiego, kraśnickiego, lubelskiego, świdnickiego i krasnostawskiego



Uroczystość swą grą uświetniła orkiestra dęta z Końskowoli



Mszę św. w intencji strażaków tych żyjących i tych, którzy odeszli na wieczną służbę odprawił proboszcz parafii w Gołębiu ks. Jerzy Węzka, a homilię wygłosił ks. Emil Szurma z parafii w Końskowoli. Na miejscu obecni byli również ks. Mirosław Ładniak oraz proboszcz parafii w Wąwolnicy ks. Jerzy Ważyński



We mszy św. w Kaplicy Matki Bożej w Kębłę razem ze strażakami wzięli udział m.in. poseł prof. Krzysztof Szulowski, Starosta Puławski Danuta Smaga, Wójt Gminy Wąwolnica Marcin Łąguna, Wójt Gminy Markuszów Leszek Łuczywek oraz komendant powiatowy PSP st. bryg. Grzegorz Podhajny



Tradycyjnie nie mogło zabraknąć parady wozów bojowych

Przedstawiciele kilkunastu jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z kilku powiatów województwa wzięli udział w uroczystej mszy świętej w intencji strażaków, odprawionej w Kaplicy Matki Bożej Kębelskiej w Kębłę pod Wąwolnicą. - Dobrze was widzieć po dwóch latach przerwy - witał druhow wójt gminy Wąwolnica, Marcin Łąguna.

To była już XXIV Pielgrzymka Strażaków do Matki Bożej Kębelskiej. W niedzielne przedpołudnie 5 czerwca na Polu Zjawienia stawili się strażacy z kilkudziesięciu jednostek OSP z powiatu puławskiego, opolskiego, ryckiego, lubelskiego, kraśnickiego, krasnostawskiego czy świdnickiego. Druhowie podkreślają, że nie wyobrażają sobie swojej służby i niesienia pomocy innym bez zwierzchności Matce Bożej.

Niestety pandemia na dwa lata przerwała tę piękną tradycję. Ale w tym roku już udało się zorganizować uroczystości. Te rozpoczęły się od wspólnej



Kamil Lewandowski,
wójt gm. Puławy

Nasz gminny oddział jest jednym z tych najliczniejszych w powiecie puławskim. Mamy 10 jednostek. To nie tylko ogromny udział w systemie bezpieczeństwa, czyli systemie ratowniczo - gaśniczym, ale też widać bardzo duże zaangażowanie naszych ochotników w działalność społeczną

modlitwy różańcowej, której przewodniczył ks. Mirosław Ładniak. Wszystkich zgromadzonych przywitał wójt gminy Wąwolnica i oficjalnie rozpoczął pielgrzymkę.

- Nie widzieliśmy się tutaj dwa lata, ale to nie oznacza, że nie działaliśmy. Działaliśmy jeszcze mocniej, sprawniej, bardziej ostrożnie, bo warunki powodowały, że trzeba było szczególnie zwracać uwagę na



Zbigniew Zadura,
OSP Pożóg (gm. Końskowola)

W straży służę od 1976 r. Jestem tutaj co roku, od drugiej pielgrzymki. Uważam, że ta uroczystość jest ważna dla wszystkich strażaków. W każdej parafii straż się udziela w obrzędach kościelnych. Poza tym w pewnych momentach ryzykuje się życiem i ktoś nad nami czuwa i trzeba temu komuś podziękować za to, że nas toleruje

bezpieczeństwo tych, których ratujemy, którym pomagamy, ale również na własne bezpieczeństwo. Bardzo wam z tego miejsca dziękuję - mówił Marcin Łąguna. Punktualnie w południe rozpoczęła się msza święta, której przewodniczył proboszcz parafii w Gołębiu (pow. puławski) ks. Jerzy Węzka, a homilię wygłosił ks. Emil Szurma z parafii w Końskowoli (pow. puławski). Następnie

W XXIV Pielgrzymce Strażaków do Matki Bożej Kębelskiej wzięły udział:

OSP Kazimierz Dolny
OSP Urzędów
OSP Baranów
OSP Wilkołaz
OSP Kurów
OSP Wąwolnica
OSP Oleśniki
OSP Markuszów
OSP Karmanowice
OSP Końskowola
OSP Kraczevice
OSP Rąblów
OSP Osiny
OSP Kośmin
OSP Skoków
OSP Nowodwór
OSP Wojciechów
OSP Niezabitów
OSP Pożóg
OSP Skrudki
OSP Dzierzkowice
OSP Moniaki
OSP Garbów
OSP Kowala Pierwsza
OSP Skrzynice

OSP Zawitała
OSP Dorohucza
OSP Wierzchniów
OSP Drewniki
OSP Młynki
OSP Zagórz
OSP Noworąbów
OSP Kowala Druga
OSP Witoszyn
OSP Czołna
OSP Wola Przybysławska
OSP Brzuchów
OSP Opatów
OSP Opatów Lubelskie
OSP Zosin
OSP Opoka
OSP Skoki-Borowa
OSP Łopatki
OSP Klementowice
OSP Celejów
OSP Stok
OSP Kłoda
OSP Rzeczyca
OSP Bełżyce

wszyscy przedstawiciele OSP wraz ze sztandarami przemierzali na rynek do Wąwolnicy. Tradycyjnie nie mogło zabraknąć parady wozów bojowych. Potężne maszyny z włączonymi syrenami, głośno trąbiąc, przejechały wokół wą-

wolnickiego rynku, wzbudzając przy tym zainteresowanie mieszkańców i wielu przybyłych gości. Ostatnim punktem programu była wspólna strażacka biesiada.

Marta Pietroni

REG

Prawdopodobną przyczyną zawalenia się komórki było jej podkopanie i zły stan techniczny budynku

Na ziemię spadła tona gruzu. Kilkanaście minut wcześniej w komórce bawiła się mała Nela

- Tam leży tona gruzu. Nie daj Boże, jakby ktoś wtedy szedł obok, bo by ubiło – mówią zgodnie mieszkańcy „Starej Łącznej”. Na rewitalizowanym Rynku II w Łącznej zawalił się budynek służący za komórkę.

- Jakby ktoś bombę podłożył – tak ten huk opisują mieszkańcy pobliskiego bloku. Preraźliwy dźwięk usłyszeli około południa w piątek, 3 czerwca, gdy na Rynku II zawaliła się murowana komórka, a cegły z jej ścian spadły m.in. na ulicę.

Na szczęście akurat w tym czasie nikt obok nie przechodził, ani nie przejeżdżał. A kobieta korzystająca z komórki i jej córka były poza posesją.

Nela miała w komórce samochodzik

Zawalony budynek przynależał do domu, który wynajmuje pani Aneta wraz z synem i małą córeczką.

- Nela we wrześniu skończy trzy lata. Często bawiła się w komórce. Miała w niej samochodzik na akumulatory. Córeczka siedziała tu jakieś kilkanaście minut przed zawaleniem się budynku – opowiada z przejęciem pani Aneta.

- Była gdzieś za siedem dwunasta, gdy zabrałam Nelę z komórki i poszłam z nią do kiosku. Potem zaszłam do siostry. I wtedy zadzwoniła do mnie druga siostra, która mieszka naprzeciwko



Tyle zostało z komórki przy Rynku II

i mówi, żeby wracała szybko do domu, bo zawaliła się komórka – relacjonuje kobieta. - Nie chciałby pan widzieć, jak wpadłam w szal, gdy to zobaczyłam...

Pani Aneta uważa, że stało się to przez wykopy, które powstały w ostatnim czasie tuż pod wynajmowanym przez nią domem i komórką.

- To od tego kopania się zrobiło. Dzień wcześniej prosiłam ich, żeby ostrożnie kopali przy komórkach, bo wiadomo, to jest stare budownictwo. Ale wyryli koparką po swoim i poleciało. Co jest najgorsze, nikt się do tego nie przyznaje. Inspektor budowlany twierdzi, że to nasza wina, właściciela i najemcy, bo nie dbamy o budynek, ale rok temu była ściana robiona przez pęknięcie – mówi kobieta i dodaje, że wcześ-

niej u sąsiadki w czasie pracy koparki pękła szyba w oknie.

Mieszkańcy skarżą się na uciążliwości

Po zawaleniu się budynku na miejsce przyjechali policjanci, a także strażacy, którzy sprawdzili, czy nikogo nie ma pod gruzami. Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego nakazał ogrodzić teren i zakazał wchodzić do komórki.

- Prawdopodobną przyczyną zawalenia się komórki było jej podkopanie, ale też zły stan techniczny budynku, który nie miał nawet fundamentów – mówi Andrzej Sapuła, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego.

Pani Aneta boi się teraz o to, gdzie będzie mieszkać. Czeką na

mieszkanie socjalne, ale jest dopiero szósta w kolejce. A teraz właścicielka ma jej wypowiedzieć umowę najmu z obawy o bezpieczeństwo.

- No i gdzie ja mam pójść? Chyba wezmę namiot i pójdę do pana burmistrza, pod urząd gminy – stwierdza kobieta.

- Będę stała na ulicy i nie puszcę tu więcej koparki, bo od komórki się zaczyna, a potem będą domy – uważa.

Pani Aneta nie jest jedyną osobą, która ma pretensję do robotników zajmujących się rewitalizacją Rynku II.

Mieszkańcy cieszą się, że niedługo to miejsce zupełnie zmieni swoje oblicze, ale czas prowadzenia prac na ich osiedlu opisują jako drogę przez mękę.

12 maja mieszkańcy Rynku II i okolic chcieli powiedzieć o swo-

REWITALIZACJA RYNKU II

To największy z trzech historycznych rynków Łącznej. Dawniej stanowił centralny punkt miasta. To tu w XVI i XVII wieku odbywały się słynne jarmarki, na które ściągali kupcy z różnych zakątków Europy. Prace na Rynku II i jego oko-

licach są ostatnim etapem rewitalizacji Starego Miasta w Łącznej. Ich etap jest zaawansowany, plac został wyłożony kostką, trwa też m.in. remont przyległych uliczek. Do tej pory Rynek II był najbardziej zaniedbanym miejscem w mieście

Mieszkańcy cieszą się, że niedługo to miejsce zupełnie zmieni swoje oblicze, ale czas prowadzenia prac na ich osiedlu opisują jako drogę przez mękę

„Będę stała na ulicy i nie puszcę tu więcej koparki, bo od komórki się zaczyna, a potem będą domy”

ich bólach na sesji Rady Miejskiej, jednak burmistrz nie wyraził na to zgody, bo porządek obrad zwołanej przez niego sesji nie zawierał takiego punktu.

Z prerażeniem patrzą na inne rudery

O te uciążliwości pytamy spotkanych na Rynku II mężczyzn. - Na przykład na Bożniczej rozkopali wszystkie chodniki. Powinni chociaż zostawić jakieś przejście, a tu nic, rozwalone było wszystko. Ludzie mieli wodę po kostki. Jak mieli chodzić? Zupełny brak logistyki – mówi jeden z mieszkańców, których spotkaliśmy na Rynku II.

Jednak bardziej uciążliwy dla mieszkańców jest ciężki sprzęt jeżdżący tuż przy oknach, przez

który mają pękać ściany ich budynków.

Inny mężczyzna pokazuje rudę w północnej części Rynku II. - Trzeba napisać o tym budynku, żeby go wykasowali, bo tu wiatr czasami tak wieje, że niedługo blachy zerwie i komuś łeb upierdzieli – nie przebiera w słowach mężczyzna. I dodaje, że budynek ma podobno wielu właścicieli „i nie można dojść ładu”.

Zawalona w ubiegłą sobotę komórka tylko potęguje strach mieszkańców.

Próbowaliśmy skontaktować się w sprawie zawalonego budynku z burmistrzem Leszkiem Włodarskim, ale był nieuchwytny.

Kamil Kulig

Terytorialsi uczą się pod okiem Amerykanów

Już się szkolą z obsługi Javelin. Wkrótce wyrzutnie będą bronić Lubelszczyzny

Lublin: Żołnierze 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej już szkolą się w obsłudze przeciwpancernych pocisków kierowanych Javelin, które będą bronić Lubelszczyzny. Ćwiczyli pod okiem amerykańskich instruktorów z Gwardii Narodowej.

Kurs operatorów ppk JAVELIN odbywał się na terenie jednostki w Chełmie oraz podzielony był na część teoretyczną i praktyczną.



Już się szkolą z obsługi Javelin. Wkrótce wyrzutnie będą bronić Lubelszczyzny

Terytorialsi poznawali budowę i działanie wyrzutni, tajniki taktyki ich wykorzystania, uczyli się praktycznej obsługi przeciwpancernych

pocisków kierowanych. Szkolenie z wykorzystaniem symulatorów ma pozwalać na przećwiczenie różnych scenariuszy taktycznych.

- Mamy zajęcia po 10-12 godzin dziennie, więc nie marnujemy czasu. Zajęcia na symulatorach w bardzo realny sposób odzwierciedlają to, co mogłoby nas spotkać na polu walki. Javeliny to skuteczna broń, która teraz szeroko wchodzi na wyposażenie Wojska Polskiego, warto więc uczyć się, jak ją wykorzystywać – mówi oficer jednego z plutonów 2 Lubelskiej Brygady OT.

JAVELIN to przeciwpancerny pocisk kierowany produkcji amerykańskiej, typu „odpal i zapomnij”. Pocisk naprowadzany jest za pomocą własnej głowicy termowizyjnej. Wojska Obrony

Terytorialnej wykorzystują pocisk w wersji FGM-148F, który umożliwia rażenie celów opancerzonych na odległości ponad 4 kilometrów. Wyrzutnia CLU (Command Launch Unit) obsługiwana jest przez zespół dwóch żołnierzy.

- Wzmocnienie zdolności obronnych Polski i szybkie wdrażanie wniosków z wojny obronnej na Ukrainie jest jednym z powodów zwiększenia ilości personelu szkoleniowego z Gwardii Narodowej Stanu Illinois w Polsce. Głównym celem tej obecności jest przyspieszenie szkolenia żołnierzy WOT w zakresie zwalczania czołgów, ognia precyzyjnego oraz

zwiększanie nasycenia formacji specjalistami medycyny pola walki – informuje por. Marta Gaborek, oficer prasowy 2 LBOT.

Szkolenia realizowane przez instruktorów Gwardii Narodowej stanu Illinois prowadzone są obecnie na Podlasiu i Lubelszczyźnie. Do końca sierpnia zorganizowanych zostanie kilkanaście edycji kursów dla operatorów JAVELIN, ratowników pola walki oraz snajperów. Weźmie w nich udział łącznie ponad 800 Terytorialistów z różnych Brygad Obrony Terytorialnej z całego kraju.

Joanna Niecko

Sąd Apelacyjny w Lublinie stwierdził, że wyrok sądu pierwszej instancji był rażąco niewspółmierny

Surowsza kara za zabicie dwóch rodaków. Dożywocie dla Ukraińca

Sąd pierwszej instancji skazał Serhija S. z Ukrainy na 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo dwóch rodaków w Dobrosławowie pod Puławami. Sąd Apelacyjny w Lublinie był dla niego surowszy. Prawomocny wyrok: dożywocie. - To było szczególnie brutalne zabójstwo - uzasadniła sędzia.

W listopadzie 2020 roku Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Serhija S. na 25 lat pozbawienia wolności. 39-letni obecnie Ukraińiec został uznany za winnego zabójstwa dwóch swoich rodaków - Volodymyra B. i Petro P. Obu zadał łącznie kilkadziesiąt ciosów nożem o długości ostrza 15 cm, a potem ukradł im pieniądze. Do zbrodni doszło w miejscowości Dobrosławów koło Puław w grudniu 2019 roku na terenie gospodarstwa szkółkarskiego, gdzie pracował razem ze swoimi ofiarami. Proces w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie ruszył lipcu ub.r. Apelację od wyroku złożył prokurator, który domagał się, by skazać Serhija S. na dożywocie pozbawienie wolności. Obronca oskarżonego oczekiwał utrzymania w mocy wyroku sądu pierwszej instancji.

Dźgał w klatkę, poderżnął szyję

Wyrok w tej sprawie zapadł w poniedziałek, 6 czerwca. Sąd



Obu ofiarom Serhij S. zadał łącznie kilkadziesiąt ciosów nożem o długości ostrza 15 cm, a potem ukradł im pieniądze

Apelacyjny w Lublinie stwierdził, że wyrok sądu pierwszej instancji był rażąco niewspółmierny. 25 lat zmieniono Serhijowi S. na dożywocie pozbawienie wolności. Sąd zastrzegł, że odsiadka ma się odbywać w systemie terapeutycznym. - To było szczególnie brutalne zabójstwo. Pierwszemu z pokrzywdzonych oskarżony zadał kilkanaście uderzeń nożem w klatkę i brzuch. To były głębokie rany, pokrzywdzony nie miał żadnych szans, by w jakikolwiek sposób się

obronić. Drugiemu z pokrzywdzonych oskarżony poderżnął szyję, po czym zadał cztery, pięć głębokich uderzeń w klatkę. Budzącemu się przerażonemu człowiekowi - dodała sędzia Grażyna Jakubowska. Biegli potwierdzili, że 39-latek ma osobowość dyssocjalną, co sąd także wziął pod uwagę. Do tego jest uzależniony od amfetaminy i mefedronu. Oznacza to m.in., że nie uznaje norm społecznych, ma obniżoną zdolność odczuwania winy, nie potrafi utrzymać prawi-

dłowych relacji rodzinnych. Obciążał go także fakt, że zrabowane pieniądze przeznaczył na alkohol i narkotyki.

Serhij S. nie został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu na ogłoszenie decyzji sądu. Wyrok jest prawomocny.

Dźgał mocno i w miejsca bardzo wrażliwe

W gospodarstwie pracował jeszcze kilka innych osób narodowości ukraińskiej. Wszyscy mieszkali na terenie gospodarstwa.

Śledczy ustalili, że oskarżony zakradł się do kontenera socjalnego za Petro P. i schował się w toalecie. Czekał tam, aż na miejscu zjawi się drugi z lokatorów kontenera - Volodymyr B.

Gdy ten wszedł do pomieszczenia, Serhij S. rzucił się na niego. Dźgał mocno nożem w klatkę piersiową i brzuch. Hałas obudził Petro P. Mężczyzna siadł na łóżku Serhija S. doskoczył do niego, po czym wbił mu ostrze noża w szyję, przecinając m.in. krtań i żyłę szyjną.

Po wszystkim Serhij S. przywłaszczył sobie pieniądze ofiar i skierował się w stronę Puław. Na jednej ze stacji benzynowych kupił sobie butelkę 200 ml wódki. Już w Puławach koło dworca PKS kupił za 200 zł cztery gramy substancji psychotropowej. Szybko wpadł w ręce policjantów.

Dominik Smała

Ciężarówka przygniotła mężczyznę. Zginął na miejscu

Puławska prokuratura bada sprawę śmierci 37-latka. Przygniotł go ciężarowy man, który podczas naprawy osunął się do kanału.

Do tragedii doszło w minioną sobotę 4 czerwca przed południem w jednym z warsztatów samochodowych w Klikawie w gminie Puławy (pow. puławski).

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 37-letni pracownik warsztatu tego dnia naprawiał samochód ciężarowy marki Man.

Mężczyzna wjechał nim na kanał i wszedł pod pojazd. W pewnym momencie ciężarów-

ka stoczyła się jednym kołem do kanału i przygniotła mieszkańca gminy Puławy. Jego współpracownicy, gdy zauważyli, co się stało, natychmiast wezwali służby ratunkowe. Spod maszyny wydostali go strażacy. Niestety lekarz pogotowia stwierdził zgon. Ciało 37-latka przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję.

Śledztwo jest prowadzone w kierunku niemyślnego narażenia na niebezpieczeństwo w miejscu pracy.

Marta Pietroni

Mazdą wjechał do rowu. Dwie osoby w szpitalu

W niedzielę (5 czerwca) nad ranem osobowa mazda na belgijskich numerach wylądowała w rowie. Podróżowały nią cztery osoby - wszyscy to obywatele Ukrainy. Dwie z nich odniosły obrażenia.

Około godz. 3.30 dostaliśmy powiadomienie o zdarzeniu drogowym w Kluczkowicach Osiedlu - mówi asp. szt. Edyta Żur. - Dwie osoby zostały przewiezione do szpitala - 35-letnia

kobieta i jej 18-letni syn. Dwóch pozostałych podróżujących spożywało wcześniej alkohol - dodaje.

Policja ustala, kto kierował autem. Zatrzymany został 24-latek, w momencie zatrzymania miał on 1,2 promila alkoholu i 35-latek, który miał ponad 0,3 promila alkoholu.

AG

Wszystko przez zawód miłosny

W kominiarkach i z siekierami dobijali się do domu 70-latki

ŁĘCZNA: Czterech mężczyzn w kominiarkach i z siekierami wtargnęło na posesję i dobijało się do domu 70-latki.

W niedzielę (29 maja) policjanci dowiedzieli się, że na posesję 70-letniej kobiety wtargnęło czterech mężczyzn. Wjechali na podwórko ciemnym samochodem i siekierami próbowali staranować drzwi domu. Dwóch z nich ubranych było w kominiarki, a dobijając się do drzwi, krzyczyli „Otwierać, Policja”.

- Przerażona kobieta, trzymając na rękach dziecko jej syna, uciekła z domu przez taras. Agresorzy wtargnęli do domu 70-latki, gdyż jak się okazało, szukali jej syna. Kiedy napastnicy nie zastali młodego mężczyzny, opuścili posesję



W kominiarkach i z siekierami dobijali się do domu 70-latki

- informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. - Niedługo po tym zdarzeniu łączynscy

policjanci zatrzymali sprawców całego zajścia. Okazali się nimi czterej mężczyźni w wieku od 16

do 22 lat. Ponadto w samochodzie jednego z nich policjanci w trakcie przeszukania ujawnili i zabezpieczyli siekiery, noże i kominiarki.

Powodem całego zajścia był zawód miłosny jednego ze sprawców - 19-latka i zazdrość o byłą partnerkę. Młody mieszkaniec gminy Ludwin usłyszał zarzuty uszkodzenia drzwi wejściowych. Straty wyceniono na 3000 złotych. - Ponadto nie uszło mu na sucho kierowanie gróźb karalnych wobec byłej partnerki oraz uszkodzenie jej samochodu - dodaje młodszy aspirant Izabela Zięba.

Młody mężczyzna trafił na trzy miesiące do aresztu. Wobec jego został zastosowany dozór policji. Z kolei 16-latek za swoje postępowanie odpowie przed sądem rodzinnym.

Joanna Niecko

Zignorowała znak i zderzyła się z innym autem. Dwójka dzieci w szpitalu



Zignorowała znak i zderzyła się z innym autem. Dwójka dzieci w szpitalu

Do szpitala trafiła dwójka dzieci, która ucierpiała w wypadku środę (1 czerwca) na terenie gminy Spiczyn. Policjanci ustalili wstępnie, że 43-letnia kobieta, dojeżdżając do skrzyżowania, zignorowała znak „Stop”.

- W tym samym momencie od miejscowości Kijany je-

chał 40-letni mężczyzna wraz z dwójką dzieci w wieku 11 i 15-lat. Niestety doszło do zderzenia dwóch samochodów: toyoty i seata. Siła uderzenia była tak duża, że jedno z aut przewróciło się na bok - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Joanna Niecko

REG

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu



JAŚ KOT, Kąkolewnica, pow. radzyński,
ur. 30 maja, g. 18.15, 3,85 kg, 58 cm
Rodzice: Anna i Paweł,
Rodzeństwo: Aleksander, Marta, Izabela



BLANKA KULENTY, Radzyń Podlaski,
ur. 1 czerwca, g. 15.50, 3,12 kg, 56 cm,
Rodzice: Kamila i Wojciech



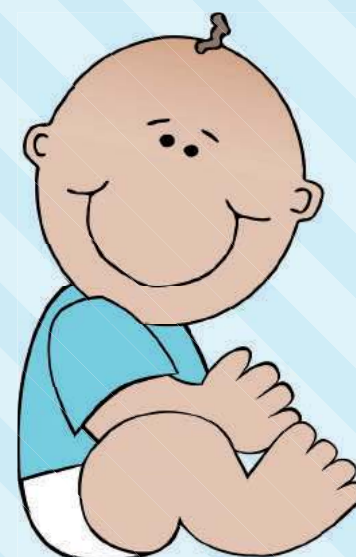
RÓŻA PAPIŃSKA, Biała Podlaska,
ur. 2 czerwca, 2,86 kg, 55 cm,
Rodzice: Ewelina i Robert,
Rodzeństwo: Wiktor (2,5 r.)



KORNELIA SIDÓR, Berejów, gm. Niedźwiada,
ur. 31 maja, g. 12.20, 3,52 kg, 52 cm
Rodzice: Aleksandra i Tomasz,
Rodzeństwo: Marcel, Hubert



NIKOLA JAKUBAS, Katarzyn, gm. Michów,
ur. 1 czerwca, g. 21.10, 3,64 kg, 58 cm,
Rodzice: Joanna i Kamil



Terespolanie na pikniku olimpijskim zdobywali autografy gwiazd



Klub Olimpijczyka z Terespoli

W 23. Pikniku Olimpijskim w warszawskim Parku Kępa Potocka wziął udział również Klub Olimpijczyka z Terespoli.

- Nasi uczniowie wykazali się wysoką sprawnością fizyczną. Wygrali wiele konkursów sportowych, m.in.: na strzelnicy, boisku do kosza, ergometrach wioślarskich, czy w grze terenowej. Najważniejsze, że osobiście spotkaliśmy się z olimpijczykami i medalistami olimpijskimi - mówi Krystyna Pucer z Klubu Olimpijczyka.

W tym roku terespolanie spotkali m.in.: Anitę Włodarczyk, Pawła Januszewskiego, Andrzeja Wrońskiego, Sebastiana Chmarę,



Terespolanki w towarzystwie Anity Włodarczyk

Wojciecha Fortunę i wielu, wielu innych. - Cenyśmy zdobyte autografy i wspólne zdjęcia. Piknik był dla nas wyjątkowym świętem

sportu i olimpizmu. Wrócimy tam za rok! - dodaje Pucer.
mp

„Uciecha” znów cieszy oko

Kończy się już remont nałęczowskiej willi „Uciecha”. Jeden z najbardziej rozpoznawalnych budynków w Nałęczowie, zwany też Bierutówką, odzyskał już swój dawny wygląd.

To, co widać na pierwszy rzut oka, to elewacja, która odzyskała swoje pierwotne kolory. Żelazne balustrady są po konserwacji, a dodatkowo odtworzono pierwotny kształt filarów i detali architektonicznych elewacji. Dodatkowo wykonane zostały m.in. izolacje przeciwwilgociowe, wyremontowane tarasy, położone nowe posadzki.

Sporo zmian dokonano też wewnątrz budynku. Zmianie uległ funkcjonalny układ wnętrz. Przebudowana została klatka schodowa, są nowe tynki i instalacje. Przed rozpoczęciem prac remontowych w budynku przeprowadzono badania architektoniczne i badania dotyczące ewentualnej obecności dekoracji



Willi „Uciecha” po remoncie odzyskała swój pierwotny wygląd

malarskich. W ich wyniku w jednym z pomieszczeń znajdujących się na parterze odkryte zostały elementy dawnego wystroju, które poddano konserwacji i zachowano jako eksponat. Willa ma nową więźbę dachową, stolarkę okienną i drzwiową - oryginalne okiennice poddano konserwacji.

Wyremontowana została także altana parkowa. W planach jest jeszcze zagospodarowanie terenu wokół willi, m.in. ogrodu.

Willi „Uciecha” mieszcząca się przy ul. 1 Maja w Nałęczowie została wybudowana na początku XX wieku (w latach 1903-1907). Przeznaczona była dla rodziny Filipowiczów z Warszawy. W okresie międzywojennym i tuż po II wojnie światowej budynek służył jako prywatny dom czasowy. Później, w 1955 r., trafił pod skrzydła Skarbu Państwa, a następnie Uzdrawiska Nałęczów. Ze względu na częste wizyty w willi Bolesława Bieruta (w pod koniec lat 40. i na początku lat 50. XX wieku), jest ona potocznie nazywana „Bierutówką”. Po remoncie willa będzie pełniła funkcje sanatoryjno-administracyjne.

AG

Wincenty Krasiński (1782- 1858) - żołnierz, arystokrata, polityk, ojciec wieszcz (cz. III)

Zanim kupił Czemierniki, była Warszawa. I Somosierra

Osiem minut. Tyle czasu trwała szarża kawaleryjska, podczas której polscy szwoleżerowie dokonali niemożliwego: zdobyli hiszpańskie armaty w wąwozie Somosierra i otworzyli Napoleonowi drogę do Madrytu. Pułkownik Krasiński w tym czasie był w sztabie, atak poprowadzili szefowie szwadronów. Potem jednak wybitny polityk próbował przekonywać, że ów wielki sukces był jego zasługą.

Kiedy Napoleon pojawił się pierwszy raz w Polsce w 1806 roku, polskie ziemiaństwo miało kilka opcji politycznych: na rzecz orientacji rosyjskiej mocno pracował książę Adam Czartoryski. Książę Józef Poniatowski z kolei dość długo się wahał: miał świadomość, że w gruncie rzeczy wszyscy woleliby widzieć na stanowisku wodza polskiego wojska Jana Henryka Dąbrowskiego: dopiero doświadczony Józef Wybicki przekonał go do przyjęcia nowej roli. Krasiński i jego akolici w stronę Francuzów pobiegli natychmiast, bez wahań, pytań i wątpliwości. Ochotnie bili się w wojnie 1807 roku, udało się też przekonać Cesarza do utworzenia pułku lekkiej jazdy w ramach, najbardziej prestiżowej z możliwych, Gwardii. Trudno ocenić, jak wysoko militarnie Napoleon oceniał polskich zapaleńców, rzecz miała jednak jeszcze wymiar polityczny: wiązała z osobą Bonapartego kwiata polskiej arystokracji. O szwoleżerach mówiono, że to „pańskie wojsko”: przyjmowano wyłącznie ochotników i to tych zamożnych. Było to oczywiście zupełnie młode wojsko, niemogące iść w paragon ze starą Gwardią, ale nadrabiali entuzjazmem i doskonałymi manierami - wszak byli to, sztuka w sztukę, synowie szlacheccy i magnaccy. Piękni, wysmukli, elokwentni, gotowi na każde polecenie skoczyć i siekać, zawsze gotowi we właściwym momencie wznieść okrzyk „Niech żyje Cesarz!”. Oczywiście wszyscy oficerowie należeli do masonerii, kto by w owym czasie nie brał udziału w tej towarzyskiej zabawie, miałby opinię dziwaka.

Dowódca szwoleżerów

Jakim dowódcą był Krasiński? Oddzielić trzeba od siebie dwa aspekty. Jeżeli chodzi o rolę organizatora, człowieka, który



Namalowany na zlecenie Krasińskiego obraz Horacego Verneta „Bitwa pod Somosierrą”. Na pierwszym planie, na białym koniu, nieobecny tego ranka w wąwozie, Wincenty Krasiński

Józef Załuski, historyk Pułku:

...Wincenty Krasiński umiał zaprowadzić w pułku sobie powierzonym duch braterstwa koleżeńckiego, ożywiony najszlachetniejszymi uczuciami honoru i poświęcenia dla sprawy narodowej...

dba o standard materialny pułku i jego otoczkę polityczno-prestiżową - był doskonały. Znakomita prezencja, dar zjednywania sobie ludzi - wszystko to umiał i wykorzystywał dla dobra formacji. Jako dowódca nie miał jednak specjalnych kompetencji - bo i gdzie miałby je nabyć, nie był wszak szkolonym oficerem. Gorący charakter, przesadna pewność siebie, skłonność do apodyktyczności bywają zaletą u podoficera kawalerii, wyżej jednak raczej szkodzą. O umiejętnościach typowo taktycznych Krasińskiego nie ma materiału, żeby wyrokować, wydaje się, że nie odstawały od średniej.

Wyprawa do Hiszpanii

Wiosną 1808 roku oddział zostaje wysłany do Hiszpanii. W pierwszych tygodniach obecności Polacy cieszyli się pewną sympatią miejscowych. Hiszpanie, którym przewodzili sfanatyzowani księża i mnisi, szybko

dostrzegli, że szwoleżerowie to w dużej części, podobnie jak oni, pobożni katolicy, odnoszący się z szacunkiem do ich religii. W czasie tłumienia zamieszek w Madrycie odmówili udziału w egzekucji rebeliantów, co zdobyło im życzliwość mieszkańców. Potem jednak karta się odwróciła. Zaczęło się od makabrycznej zbrodni na dwóch młodziutkich podoficerach, której dokonała goszcząca ich młynarka, potężna megiera. Potem było oblężenie Sagossy i kolejne, co raz to bardziej krwawe historie. Szwoleżerowie przeważnie przebywali w najbliższym otoczeniu Cesarza, szwadrony na zmianę pełniły rolę jego eskorty i sprawiły się znakomicie.

Aż wreszcie przyszedł moment, który dał im wieczną sławę. 30 listopada 1808 roku trzeci szwadron Pierwszego Pułku Szwoleżerów Gwardii Cesarskiej, pełniący tego dnia służbę przy boku Napoleona, otrzymał rozkaz zdobycia hiszpańskich armat w wąwozie Somosierra. Była to licząca kilka

kilometrów, prowadząca pod górę, najkrótsza droga prowadząca na Madryt - inaczej trzeba by przez kilka dni obchodzić cały łańcuch górski. Obroncy zdawali sobie sprawę ze strategicznego znaczenia i mocno obsadzili skały po obu bokach. Scenę spowijała gęsta mgła.

Szarża nieśmiertelnych

Uderzenie było tak piorunujące, że w zasadzie w pierwszych chwilach po bitwie nie do końca było jasne, jak przebiegała szarża, kto ją prowadził, które jej elementy okazały się decydujące. Ileż mitów, ileż drobiazgów, prawdziwych czy pięknie wymyślonych: czy Napoleon, wydając rozkaz, kazał zdobyć cały wąwóz, czy tylko pierwszą baterię a Polaków trochę poniosło? Czy rzeczywiście któryś z francuskich sztabowców upierał się, że to misja samobójcza i usłyszał od Cesarza: „Patrz na moich Polaków”? Czy rzeczywiście Napoleon usłyszał od Krasińskiego: „Potrafimy umierać Sire!” Czy wreszcie po szarży na komentarz sztabowca: „Oni są chyba pijani” Mały Kapral miał odpowiedzieć: „Chciałbym, żeby wszyscy moi żołnierze byli tak pijani, jak Polacy...”. Nie wiadomo nawet, ile tych armat było, jak były podzielone i gdzie dokładnie stały. Jedno jest pewne: sukces był zupełny.

Drogę na Madryt udało się otworzyć kosztem kilkudziesięciu zabitych, rannych i kontuzjowanych.

Potem każdy chciał tam być

W rozkazie Napoleona jako dowodzący szarżą wskazany został francuski generał Montbrun. Był to znakomity żołnierz, wraz z Colbertem, Saint Croix i La Sallem, jeden z owych słynnych beau sabres, „pięknych kawalerzystów” Cesarza, znany z brawury i odwagi. Pod Somosierrą jednak stał u dołu wąwozu i zapewne z niedowierzaniem kręcił głową. Adolf Thiers, wybitny francuski polityk i historyk, autor monumentalnej „Historii Konsulatu i Cesarstwa”, Polaków nie cierpiał z całego serca i ich udział w bitwie po prostu przemilczał. Sławę nieśmiertelną zyskał sobie Koziętulski, nazwisko to stało się symbolem polskiej wojskowej brawury, ale przecież jego koń padł na pierwszych armatach, przysięgnął mu nogę i dłuższą chwilę zajęło dowódcy, zanim się spod niego wygrzebał. W tej sytuacji dowodzenie przejął porucznik Jan Nepomucen Dziewanowski i to on leciał na kolejne baterie! W gruncie rzeczy spór o to, kto jakie miał zasługi, kto i kiedy wydał jakie rozkazy trwał lat kilkadziesiąt, potężna

Krasiński w liście do żony:

Regiment nasz okrył się jak największą chwałą, ponieważ zdobył wąwóz mocno obwarowany działami i od znacznego wojska nieprzyjacielskiego strzeżony. ...Trzeci szwadron pod dowództwem szefa Koziętulskiego dostał rozkaz uderzenia na działą stojące na drodze. Uderzył natarczywie ten szwadron, lecz zastanowił się nieco, gdy szef Koziętulski, mając ubitego pod sobą konia, upadł na ziemię. Ale stanął zaraz na jego czele kpt. Dziewanowski i wpadł na działą, z których sam Niegolewski jedno odebrał. Za tym szwadronem posłano zaraz drugi pod dowództwem szefa Tomasza Łubieńskiego, lecz już tamten większą połowę dział zdobył. Połączone więc siły poszły w pogoń”

Tomasz Łubieński, późniejszy generał, jeden z oficerów Pułku o Krasińskim:

...każdego dnia składa dowody, że nie jest godzien zajmować tak wysokiego stanowiska, a nie umiając uzyskać dla siebie uszanowania, traci zarazem cały szacunek, do jakiego my byśmy mogli przysiąc tutaj (...) Bardzo żałuję panią Krasińską, że ma takiego męża. Młody, lekkomyślny, nie logiczny, dumny i pyszałkawy, bez żadnego charakteru, w gruncie rzeczy niezły człowiek zdaje mi się. Bardzo trudno z nim jest żyć...

dyskusja między weteranami wywiązała się jeszcze w latach pięćdziesiątych.

Stracona szansa

Oczywiście Krasiński, z całą swoją próżnością, natychmiast podjął próbę podkreślenia swojej roli. Pisz do swojego przyjaciela, malarza Zygmunta Vogla: „... pochód mój w Wąwozie Somosierra równać się może z najwaleczniejszymi czynami Regimentów Francuskich, goniłem nieprzyjaciela aż po samą bramę Madrytu...

Owszem, nigdy nie powiedział ani nie napisał, że uczestniczył w szarży, jednak kiedy była mowa, konsekwentnie używał zaimka „my”. Co więcej: kazał malować stosowny obraz, pokazujący go konno w wąwozie. Ale Krasiński tego dnia był głęboko w cieniu. Tomasz Łubieński pisze, że w tym czasie uskarżał się na jakąś niedyspozycję żołądkową i dlatego pozostał cały dzień w sztabie...

Zbigniew Smółko
REG

Jarmarki w Łęcznej - kilka razy do roku miasteczko stawało się kupiecką stolicą (cz. I)

Na świętego Idziego wszyscy zjeżdżali do Łęcznej

W XVII wieku po konia jeździło się do Lublina, ale już w kolejnym stuleciu najważniejszy jarmark przeniósł się do Łęcznej. Senne żydowskie miasteczko na dwa tygodnie stawało się stolicą handlu. Każda chata była wtedy hotelem i kantorem, państwa zaś zapelniały się dziesiątkami tysięcy krów, wołów, koni i owiec, po które przyjeżdżali kupcy z całej Europy.

... Dalej jadąc
Ukazała nam się zrzęzna
Na przemysły swoje Łęczna
Ormian, Greki i Żydzi
Na to hasło: święty Idzi
Zbiegają się hurmem ze
wszystkich stron i naówczas do-
kładnie się wydaje

Wsiom, miasteczkom,
stolicom, dosyć znana sztuka
Jak, kto kogo w czym kiedy,
odrwi i oszuka

Już nie było jarmarku, gdy
przejeżdżał, obeszło się przeto
bez kupna, to jest bez straty ciąg
drogi do Lubartowa - tak opisy-
wał swoją podróż po Lubelsz-
czyźnie Ignacy Krasicki, wybitny
poeta i satyryk.

Kupić można było wszystko

Miasto już w XVII wieku
żyło od jarmarku do jarmarku.
Tygodniowe zjazdy kupców
wszelkiej maści, poczynając od
najliczniejszych handlarzy koni
i bydła, poprzez specjalistów od
win - zwłaszcza, uchodzących za
najlepsze a wyraźnie tańszych
od francuskich - węgierskich,
rękodzielników - jeśli cokolwiek
istniało, można to było znaleźć
w Łęcznej. Zwierzęta, ich skóry
(także te z lasów litewskich ze
zwierząt żyjących dziko, korze-
nie, metale, miód, wosk, łój), to-
wary importowane z Turcji i ca-
łego południa Europy... Tłoczno
robiło się już tydzień wcześniej,
bo każdy zabiegał o jak najlep-
sze miejsce. Na czas trwania
jarmarku zawieszano wszelkie
ograniczenia w handlu, nic nie
przeszkadzało w zarabianiu pie-
niędzy.

Nowy jarmark na świętego Idziego

Prawdziwym przełomem było
jednak powołanie jeszcze jedno-
go, dwutygodniowego jarmarku
na dzień św. Idziego. Stanisław
August w 1766 potwierdził Łęcz-



Jarmark w Łęcznej w 1874 roku, rysunek z czasopisma Kłosa autorstwa Bronisława Kamińskiego. Widzimy, że w tym czasie już niewiele zostało z rozmachu jarmarku rysowanego przez Norblina siedemdziesiąt lat wcześniej

nej i jej właścicielowi biskupowi Henrykowi Szeptyckiemu do-
tychczasowe przywileje i dodał
nowy, na dzień 1 września. Skąd
biznesowa przestrzeń na jesz-
cze jeden termin? Owoż w tym
czasie doszło do ekonomiczne-
go upadku znaczenia Lublina.
W XVI wieku lubelskie jarmarki
znane były w całej Europie (pisał
Klonowic: ... W lublińskim mie-
ście zgromadza się wiernie! Płód
całej ziemi z bliska i z daleka;/
Tutaj nie brakuje w starym faler-
nie,/ Jest sok z winnicy Węgrzyna
i Greka).

Wojny XVII wieku z „Poto-
pem” na czele doprowadziły do
głębokiego regresu ekonomicz-
nego i demograficznego całego
regionu. Nawet fakt funkcyj-
nowania w mieście Trybunału
Koronnego nie zdołał utrzymać
Lublina w roli głównego ośrod-
ka handlowego regionu. Jeden
jarmark wywędrował po pod-
karpackiego Jarosławia, drugi do
Łęcznej. Paradoksalnie, małeńka
i niemrawa poza jarmarkami,
Łęczna, licząca mniej niż 1000
stałych mieszkańców, miała
większą zdolność odzyskiwania
witalności. Mimo że też palona
regularnie (także przez Szwedów
w 1715), na oznaczone terminy
była zawsze gotowa przyjąć go-
ści.

Smutne dni między jarmarkami

Poza ekonomiczną grą między
kupującymi a sprzedającymi,
inna rywalizacja szła o dochody
z samego jarmarku. Od Szepty-

ckiego miasto kupili Branicki
i natychmiast zechcieli położyć
rękę na krążących pieniądzach.
Elżbieta z Branickich Sapieżyna
buduje nowy ratusz, reformu-
je organizację miasta, jednak
wszystko to ma odbicie w rosna-
cych obciążeniach podatkowych.
Także handlarzy, co sprawia, że
jarmarki w ostatnich latach ist-
nienia Rzeczypospolitej są coraz
mniejsze.

Po trzecim rozbiore mia-
steczko znalazło się w zaborze
austriackim. Co jak co, ale liczyć
pieniądze Habsburgowie umieli.
Otwarta granica celna na połu-
dnie (a z tego kierunku napły-
wały dobra związane z kulturą
agrarną) pozwoliła na kilka lat
na powrót jarmarków do daw-
nej formy - przyprowadzano
nawet 30 tys. krów i wołów i 15
tys. koni. Był to okres bardzo
niestabilny: granice zmieniały
się co kilka lat, stały były tylko
brak troski kolejnych właścicieli
o stan miasta. Uliczki przypomi-
nały rynsztok, śmieci nikt nie
wywoził, nikt nie kontrolował
zaopatrzenia w wodę - kto sobie
wykopał studnię ten miał... Je-
żeli dobrze przyjrzymy się słyn-
nemu szkicowi Norblina z 1803
„Jarmark w Łęcznej” łatwo
dostrzeżemy, że piękne, smukłe
panie w wykwintnych strojach,
kwitną na nierównym, błotni-
stym podłożu. Polityka taka była
krótkowzroczna - w czasach
Królestwa Kongresowego o mały
włos nie przeniesiono jarmar-
ku do Puchaczowa. Dostęp do
rynku Rosji nie rekompensował
utrudnień na kierunku połu-

dniowym i zachodnim, jarmark
Idziego dalej był największym
wydarzeniem gospodarczym
Lubelszczyzny, ale już nie całego
regionu. Mówiło się o kupcach
z Radomia, Zduńskiej Woli, Bił-
goraja i Siemiatycz, ale już nie
Węgrach, Gdańsku i Lwowie.
Całe miasteczko miało wtedy
około 2,5 tysiąca mieszkańców,
z których większość stanowili

Żydzi. Większość placów (bę-
dących głównym źródłem docho-
dów) należało do chrześcijan,
kamienice nawet w rynku były
w rękach starozakonnych, rze-
miosło traciło na znaczeniu na
rzecz rolnictwa. Po reformach
Branickiej nie było już śladu, nie
prowadzono żadnej świadomej
polityki zapobiegania pożarom,
które systematycznie niszczyły

Łęczna w XVII wieku kilka
razy była gospodarzem po-
siedzeń zupełnie wyjątko-
wego w dziejach Europy gre-
mium, jakim był żydowski
quasi parlament, czyli Sejm
Czterech Ziem. Instytucje sa-
morządowe polskich Żydów,
określające ich autonomię w
obrębie państwa polskiego
były jedynymi w Europie.
Żydzi zorganizowani byli
w kahalny (gminy), a te w
Wielkopolsce, Małopolsce na
Litwie i Rusi stanowiły Sej-
my. Ich delegaci spotykali się
na walne zjazdy najczęściej
w Lublinie, ale też czasem w
Jarosławiu, Opolu Lubelskim
i Łęcznej właśnie. Zwykle ter-
miny pokrywały się oczywi-
ście z jarmarkiem. Obrado-
wano o podatkach, opłatach
skarbowych, problemach
gospodarczych, organizacji
sieci kahalnej, organizacji
posług religijnych itd. Sejm
posiadał również swój try-
bunał sądowniczy. Obradom
przewodniczył marszałek w
asyście najwybitniejszych ra-
binów. Organ zlikwidowano
w 1764, kiedy dostrzeżono,
że nie zbiera podatków na
czas, a większość zebranych
sum rozplywa się po drodze.

znaczne połacie miasta. Wido-
mymi znakami były rozbiórka
ratusza czy cerkwi unickiej.
(cdn).

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNYM RYSUNKU



Gotycka kaplica św. Stanisława w Piotrawinie (pow. opolski), wzniesiona w miejscu łączonym z legendą o wskrzesze-
niu rycerza przez biskupa krakowskiego. Przed nią lipa, którą miał zasadzić Stanisław korzeniami do góry, ale ta i
tak pięknie wyrosta. Rysunek z Tygodnika Ilustrowanego z 1869 autorstwa Antoniego Choromańskiego

PIŁKA NOŻNA Dwa ostatnie mecze to szansa na debiut wychowanków bialskiego klubu!

Porażka, po której Podlasie świętowało

Piłkarze z Białej Podlaskiej przegrali po raz dwunasty w sezonie. Minorowe nastroje kilkanaście minut po ostatnim gwizdku przerosły się w krzyki i radość. Porażka Korony Rzeszów z Wisłoką Dębica oznaczała, iż podopieczni Rafała Borysiuka na dwie kolejki przed końcem sezonu zapewnili sobie utrzymanie.

Szybkie 2:0

Dużo lepiej starcie rozpoczęli miejscowi. Michał Banik znalazł się w sytuacji sam na sam z Mateuszem Małeckim i wykorzystał okazję. Lepiej mogli zachować się: Bartosz Idzikowski i Borys Piotrowski. Po chwili gospodarze podwyższyli. Prostopadłe zagranie po aucie trafiło do Banika, a ten dopełnił formalności.

Remis i dwa karne

- Spotkanie mogliśmy zacząć dużo lepiej, ale po zagranii Marcina Pigieła Kamil Kocoł, zamiast strzelać, przyjął piłkę i sytuacja spaliła na panewce. Dostyc szybko

wróciliśmy do gry. Pigiel wykorzystał rzut karny po faulu na Kocole, a następnie głową skończył centrę z prawej strony Jarosława Kosieradzkiego. Gdy wydawało się, że zjedziemy do szatni z dobrym wynikiem, Idzikowski w bezsensowny sposób sfaulował rywala, ale na wysokości stanął nasz bramkarz, broniąc rzut karny - mówi Rafał Borysiuk.

Czarni mieli drugi rzut karny. Adrian Gębalski poprawił się i uderzył obok Małeckiego po zagranii ręką Pawła Szatały. Nasi najlepszą szansę na wyrównanie mieli w doliczonym czasie gry, jednak Maciej Wojczuk chybił.

Najpiękniejsza porażka w życiu

- Ten mecz był jak rollercoaster. Przegrywaliśmy, wyrównaliśmy, rywale nie strzelili karnego, a później postawili kropkę nad „i”. To był typowy trzecioligowy mecz, w którym najczęściej działo się w górę. Rywalem mają zawodnika, który rzuca auty na 40 metrów i kilkakrotnie kotłowało się pod naszą bramką. Przegraliśmy, ale to była moja najpiękniejsza porażka w życiu - dodaje Borysiuk.



Marcin Pigiel strzelił dwie bramki w Połańcu, ale to gospodarze mieli powody do świętowania zwycięstwa. Nasi kilkanaście później dowiedzieli się, że mają utrzymanie w III lidze

Narwy, a później radość

Bialczanie nie spełnili zadania, więc musieli oglądać się na innych. Żeby zapewnić sobie utrzymanie, nasi liczyli na zwycięstwo Wisłoki Dębica z Koroną Rzeszów. - Zeszliśmy do szatni i wówczas Korona prowadziła. Po podsumowaniu starcia Kamil Bartoszek oznajmił, że jest remis. Ostatnie minuty spędziliśmy w internecie. Wisłoka zdobyła gola na wagę zwycię-

stwa i naszego utrzymania. Pojawił się krzyk, wielka radość, a przede wszystkim wielka ulga. Zachowaliśmy byt - mówi szkoleniowiec bialczan.

Czas na młodzię

Borysiuk mówi, że spadł mu kamień z serca. - Przewrotnie mogliśmy się cieszyć po porażce, ale tak czasami się zdarza. Pozostały dwie kolejki. Po cichu był taki plan, że w razie

utrzymania szansę otrzymają chłopcy z rocznika 2005, którzy zakończyli sezon w Centralnej Lidze Juniorów. Szansę powinno otrzymać kilku zawodników, ale nic za darmo. Jeśli ktoś zasłuży, otrzyma możliwość pokazania się w trzeciej lidze. Musimy myśleć o przyszłości. Przecież w tym sezonie szansę dostał Erwin Bahonko z rocznika 2004 i ją wykorzystał - kończy.

CZARNI POŁANIEC - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 3:2 (2:2)

Bramki: Banik 23', 24', Gębalski 52' (k) - Pigiel 38' (k), 43'.
Czarni: Siryk - Ferens (68' Kron), Załucki, Bawor, Bakowski, Banik, Woś, Wątróbski (75' Krępa), Hul, Kramarz (81' Mucha), Gębalski.
Podlasie: Małecki - Idzikowski (46' Szatała), Nieścieruk, Jarzynka, Salak, Pigiel, Andrzejuk, Piotrowski (75' Mierzwiński), Wojczuk, Kocoł (67' Chmielewski), Kosieradzki.
Żółte kartki: Banik, Załucki, Bawor - Mierzwiński, Nieścieruk, Kosieradzki.
Sędziował: Godek (Rzeszów).

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Cracovia II 3:1 (2:0). Dobre widowisko na Warszawskiej

Wygrał ten, kto bardziej chciał

Zaplecze ekstraklasowej Cracovii pozbawione wsparcia graczy z pierwszej drużyny nie powiesiło poprzeczki zbyt wysoko. Orlęta mogły pozwolić sobie na wiele w ataku, do przerwy wynik mógł być wyższy.

Trener Mikołaj Racyński nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Piotra Ćwika i Mateusza Chyły, nadmiar żółtych kartek wykluczył z gry Przemysław Koszela. Na środku obrony zagrał Vahe Mnatsakanyan, w pomocy szansę od początku otrzymał Ernest Skrzyński. W ataku tym razem rozpoczął mecz Przemysław Zdybowicz, dla którego jako eks-wisłaka mecz miał szczególne znaczenie.

Większą niewiadomą był skład gości: kiedy grają w nim piłkarze rywalizujący na co dzień w Ekstraklasie, Cracovia II jest jedną z najsilniejszych drużyn w lidze. Teraz jednak „gwiazdy” są już na urlopie. Niektórzy kibice ocze-

kiwali, że może przyjedzie Rivaldinho - syn słynnego Rivaldo, ale i jego zabrakło w meczowym protokole.

Popis Orląt

Goście zbyt mocno nie utrudniali zadania, ale Orlęta trzeba pochwalić, że umiały to wykorzystać. Białozieloni grali z połotem, efektywnie. Na skrzydłach odważnie atakowali Paweł Chaliadka i Patryk Szymala (kapitan miał się nawet strzelać z dystansu prawą nogą!), doskonale rozgrywał Michał Kobiółka. Gole padły jednak po stałych fragmentach gry: najpierw dośrodkowanie z kornera przedłużył głową Zdybowicz i Mnatsakanyan z bliska wpechnął piłkę do bramki. Chwilę przed przerwą po dośrodkowaniu z rogu Szymali wszystkich uprzedził Szymon Kamiński i ustalił wynik do przerwy.

Szanse rezerwowych

W drugiej połowie Cracovia próbowała odrobić straty. Duże

ożywienie wniósł do gry Krzysztof Bociek. On właśnie w 71. min. strzelił kontaktowego gola. Odpowiedzieć mógł Piotr Bryja, ale umiejętnościami popisał się bramkarz gości Adam Wilk. W samej końcówce po kontrataku w polu karnym faulowany przez bramkarza w polu karnym był Sebastian Kaczyński. Napastnik Orląt, który już od kilku meczów nie wpisywał się do protokołu, sam wziął piłkę i wymierzył sprawiedliwość.

Komentarz

Po ciekawym, miłym dla oka meczu, Orlęta odniosły zasłużone zwycięstwo. Można tylko żałować, że kiedy podopieczni trenera Racyńskiego ustalili formę na dość wysokim poziomie, rozgrywki powoli dobiegają końca. Za tydzień na Warszawską przyjedzie Wisłoka Dębica, która już nie walczy ani o awans, ani o spadek, jest to jednak solidna drużyna i na pewno nie podda się bez walki. Większe znaczenie dla układu

tabeli będzie miało ostatnie spotkanie w Tarnobrzegu, gdzie Orlęta będą dla Siarki ostatnią przeszkodą do pokonania w drodze do II ligi: jeśli zielono-czarni nie wygrają za tydzień z Cracovią II właśnie, to będą musieli wygrać z drużyną z Radzyna. Na pewno Szymala, Kobiółka i spółka zechcą sprawić psikus.

Co w następnym sezonie?

Znany jest już komplet spadkowiczów: w przyszłym sezonie nie zobaczymy w III lidze Wólczańki Wólka Pełkińska, Tomasovii Tomaszów Lubelski, Wisły Sandomierz i Korony Rzeszów. Z II ligi spadnie Hutnik Kraków, zaś z IV awansują Wieczysta Kraków, Lublinianka, KS Wiązownica oraz rezerwy Korony Kielce. Wiele wskazuje, że liga w takim składzie będzie dużo silniejsza. Już teraz można założyć, że beniaminek Wieczysta będzie jednocześnie żelaznym faworytem rozgrywek - drużynę prowadzi Franciszek Smuda, a naszpikowana jest graczami mającymi w CV nawet występy w reprezentacji Polski (m.in. Sła-

womir Peszko czy Radosław Majewski). Na takie mecze kibice już mogą się cieszyć.

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - CRACOVIA II 3:1 (2:0)

Bramki: Mnatsakanyan (15), Kamiński (45), Kaczyński (90+5-z karnego) - Bociek (71).
Orlęta: Ciołek - Chaliadka, Mnatsakanyan (81 Konciewicz-Żyłka), Mysza, Szymala, Kamiński, Skrzyński, Ozimek (76 Bryja), Kobiółka (65 Kaczyński), K. Rycaj (65 D. Rycaj), Zdybowicz.
Cracovia II: Wilk - Stachera, Pieńczak, Kmita (46 Krzysztof Bociek), Urban, Nowicki (75 Mróz), Jodłowski, Kanach, Ożóg, Malisz (62 Krystian Bociek), Bała.
Żółte kartki: K. Rycaj - Bała.
Sędziował: Mariusz Mysza (Stalowa Wola).
Widzów 400

III LIGA

WYNIKI 32. KOLEJKI

Orlęta - Cracovia II 3:1

Bramki: Mnacakanjan 15', Kamiński 45', Kaczyński 90' (k) - Bociak 71'.

Czarni - Podlasie 3:2

Bramki: Banik 23', 24', Gębalski 52' (k) - Pigiel 38' (k), 43'.

Wisłoka - Korona 2:1

Bramki: Fedan 63', Cabala 89' - Jędryas 42' (k).

Wólczanka - Stal 0:1

Bramka: Biskup 14'.

KSZO - Wisła 4:2

Bramki: Brągiel 26', Martinez 60', Nawrot 74', 80' - Jarosz 20', Mażysz 76'.

Siarka - ŁKS Łagów 2:0

Bramki: Agudo 21' (k), Bierzało 45'.

Tomasovia - Podhale 1:3

Bramki: Kycko 5' - Szyńska 60', Lepiarz 86', Płatek 88'.

Sokół - Chełmianka 1:0

Bramka: Pisarek 86'.

Unia - Avia 3:2

Bramki: Sierczyński 16', 32', Biały 73' - Białek 47' (k), Kovalonoks 65'.

TABELA III LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	32	66	63:27
2	ŁKS Łagów	32	63	54:28
3	Chełmianka Chełm	32	60	48:30
4	Avia Świdnik	32	59	59:30
5	Podhale Nowy Targ	32	58	62:40
6	Cracovia II Kraków	32	58	64:33
7	KSZO Ostrowiec Św.	32	48	38:33
8	Wisłoka Dębica	32	48	50:53
9	Unia Tarnów	32	45	48:45
10	Stal Stalowa Wola	32	45	40:38
11	Orlęta Radzyń Podl.	32	43	51:50
12	Czarni Połaniec	32	40	45:58
13	Sokół Sieniawa	32	38	36:58
14	Podlasie Biała Podl.	32	36	34:45
15	Korona Rzeszów	32	29	41:62
16	Wisła Sandomierz	32	27	39:66
17	Tomasovia Tom. L.	32	18	33:63
18	Wólczanka Wólka P.	32	14	27:73

OSTATNIE KOLEJKI

(11/12.06): Orlęta - Wisłoka

(sob., godz. 17:00), Podlasie

- KSZO (sob., godz. 17:00),

Cracovia II - Siarka, ŁKS Łagów

- Sokół, Chełmianka - Toma-

sovii, Podhale - Czarni, Wisła

- Wólczanka, Stal - Unia, Avia

- Korona.

(18.06., godz. 17:00): Wól-

czanka - Podlasie, Siarka

- Orlęta, Sokół - Cracovia

II, Tomasovia - ŁKS Łagów,

Czarni - Chełmianka, KSZO -

Podhale, Unia - Wisła, Korona

- Stal, Wisłoka - Avia.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

polynka@24wspolnota.pl

507 074 748, 516 019 184

mp

REG

ROZMOWA Z Piotrem Owczarzakiem, prezesem Wisły Puławy

Czeka nas rewolucja przez ewolucję

W Jaką ocenę szkolną wystawiłbyś zespołowi za miniony sezon w II lidze?

- Musimy podzielić sezon na dwa semestry. Jesień była całkiem do-

bra. Postawiłbym czwórkę z plusem. Widać było, że zabrakło nam ławki rezerwowym. W ostatnich starciach nie punktowaliśmy. Pojawiło się sporo kontuzji, kar-tek. Po pierwszej części sezonu mieliśmy poczucie, że stać nas na dobre wyniki.

W Wiosna?

- Cztery z minusem. Po jesieni mieliśmy uzasadnione ambicje, by bić się o pierwszą szóstkę, która dawała możliwość wal-ki w barażach o awans na zaplecze Ekstraklasy. Opuścił nas kapitan Mateusz Pielach. Była to duża strata. Wiosna nam nie wyszła. Pod koniec sezonu nie-ko poprawiliśmy się. Wyszliśmy z młodszyńskim składem na-ogór Siedlce i Motor Lublin. Zdobyliśmy cztery punkty. Po-raziliśmy się z dobrej strony.

Chcieliśmy rewanżu z Motorem. Udało się.

W Przed startem rundy wiosennej zadzwonił jeden z kibiców z prośbą, by napisać o szansach na awans...

- Byłoby bardzo pięknie, gdy- by udało się to zrobić. Przecież obchodzimy stulecie klubu. Pamiętajmy, że wróciliśmy na szczebel centralny. Wygraliśmy trzecią ligę i przystępowaliśmy do rozgrywek jako beniaminek. W pierwszym sezonie chcieliśmy przede wszystkim utrzymać się. Zналиśmy wartość naszej ekipy. Wiedziałem, że sobie poradzimy. Apetyty kibiców? Oczywiście były duże. Jesienią zdobyliśmy sporo punktów. Mieliśmy nadzie-je. Niestety, nie tym razem.

W Obecnie zawodnicy są na urloпах, ale w klubie jest sporo pracy?

- Dokładnie. Gracze mają zasłu-żone wolne. Sezon był ciężki i wymagający. Dla nas w tym momencie jest bardzo ciężka praca. Spotkań, rozmów jest bar- dzo dużo. Negocjujemy. Okienko transferowe będzie bardzo cieka- we. Wszyscy mają kontrakty do końca czerwca, ale już wiadomo, że pojawią się ruchy kadrowe.

W Dojdzie do kadrowej rewolucji?

- To się okaże. Potrzebujemy pewnych zmian. Sztab trenerski ma swoje wnioski i wiemy, że są deficyty w niektórych miejscach na boisku. Nie możemy mówić o kwestiach personalnych. Na to jeszcze za wcześnie. Nie będzie wielkiej rewolucji. Bardziej rewo-

lucja poprzez ewolucję i szukanie dobrych rozwiązań.

W Wiadomo, że kilku graczom kończą się wypoży- czenia...

- Flak, Bracik, Banach, Gradecki, Kondracki.

W Ilu zawodnikom kończą się kontrakty?

- Około dziesięciu piłkarzom.

W Za Wisłą pierwszy sezon w II lidze, a zarazem de- biutanckie rozgrywki na szczeblu centralnym Piotra Owczaraka, czyli syna...

- Dla mnie każde spotkanie z jego udziałem to dodatkowe emocje i stres. Chyba to naturalne, kiedy między słupkami stoi pociecha. Sam grałem na pozycji bramka- rza i wiem, jak odpowiedzialna

jest rola takiego gracza. Cieszę się, że Piotrek dostał szansę w drugiej lidze. Zagrał praktycznie całą run- dę jesienną.

W W jednym z klubów prezes miał dużo do powiedzenia przy ustalaniu składu...

- U nas to nie do pomyślenia. Ka- żdy z nas zna swoje role. Nie wy- obrażam sobie sytuacji, bym miał powiedzieć trenerowi, że właśnie dzisiaj w bramce ma stanąć mój syn.

W W domowym zaciszu siadacie do analizy spotkań z jego udziałem?

- Oczywiście. Rozmawiamy, ana- lizujemy. Może liczyć na moje pochwały, jak również na uwagi. Piotrek jest krytyczny wobec sie- bie.

mp

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Leandro odchodzi z Górnika



38-letni Brazylij-czyk, który zapi- sał piękną kartę w historii Górnika, odchodzi z zielono- czarnych.

Pięć sezonów w Górniku spędził Leandro. Brazylijczyk, który po raz pierwszy zwią- zał się z łączyńskim klubem w 2015 roku, ogłosił, że nie będzie już reprezentował zie- lono-czarnych barw. - Dzię- kuję kibicom za wsparcie, sztabowi szkoleniowemu, zarządowi klubu i każdemu zawodnikowi, z którym tu grałem. To był fantastyczny czas. Zrobiliśmy awans z dru- giej do pierwszej, a potem

z pierwszej ligi do Ekstrakla- sy. Niestety, w tym sezonie nie udało się utrzymać, ale życzę dla tego klubu, który zrobił dla mnie wszystko, jak najszybszego powrotu do Eks- traklasy - mówił w opubliko- wanym na klubowej stronie nagraniu sam zainteresowany. 38-latek w minionym sezonie PKO Ekstraklasy zanotował 31 meczów, do czego nale- ży doliczyć cztery występy w Fortuna Pucharze Polski. W sumie zaliczył 162 ligowe spotkania w barwach Górni- ka. Kibice cenią go za zaangażo- wanie w grę i przywiązanie do klubu. Z regionem popu- larny „Leo” związany był nie tylko zawodowo, ale też prywatnie: w Łęcznej poznał swoją przyszłą żonę i zało-

żył rodzinę. „Człowieku mój drogi, chciałbym Ci z całego serca podziękować za to, co zrobiłeś dla naszego klubu. Dwa awanse i gra w najwyż- szej klasie to było marzenie. Nie patrz za siebie i jedź przez życie, bo na to zasługujesz. Jeszcze raz najlepszego i speł- niaj się w tym, co chcesz” - napisał w mediach społecz- nościowych Veljko Nikitović, dyrektor sportowy Górnika, a wcześniej kolega z boiska Leandro. Według medialnych spekulacji kolejnym klubem Brazylijczyka ma być ekstra- klasowa Stal Mielec.

Dominik Smagała

WIEMY, KIEDY BĘDĄ GRAĆ

Poznaliśmy ramowy ter- minarz Fortuna 1. Ligi w sezonie 2022/2023. Rozgrywki rozpoczną się 16-17 lipca, ostat- nie ligowe mecze w br. zostaną zorganizowane 12-13 listopada. W 2023 roku liga ruszy 11-12 lutego, ostat- nia kolejka zostanie rozegrana 3-4 czerwca. Finał baraży o awans do PKO Ekstraklasy zapla- nowano na 11 czerwca

Chełmianka za mocna. Podlasie II z porażką

Siedem goli padło w półfina- le Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim. Podlasie II Biała Podlaska musiało uznać wyż- szość faworytów z Chełma.

Podopieczni Tomasza Bu- raczewskiego i Mateusza Ka- cika przegrali 2:5 z zespołem walczącym o awans do II ligi. W ekipie miejscowych wystą- piło pięciu graczy, którzy re- prezentują biały klub w Lidze Makroregionalnej. Do finału awansowali chełmianie, którzy zmierzą się z lepszym z pary: Stal Poniatowa - Gryf Gmina Zamość.

PODLASIE II BIAŁA POD- LASKA - CHEŁMIANKA

CHEŁM 2:5 (2:3)
Bramki: Buraczewski 19', 45+1', Czułowski 9', 86', Kahsay 28', Myśliwiecki 41', Dziubiński 66'.

Podlasie: Małecki - Szatała, Olszewski, Sweklej, Nieścieruk, Idzikowski, Piotrowski, Storto, Kurowski (70' Bagirov), Koby- liński (46' Kosieradzki), Bura- czewski (46' Chmielewski).
Żółte kartki: Sweklej, Ol- szewski, Nieścieruk - Piekarski, Dziubiński.

mp

Zielińska-Stubińska otarła się o podium!

Niewiele zabrakło Weronice Stubińskiej- Zielińskiej do wy- walczenia medalu podczas Mistrzostw Europy Seniorek w podnoszeniu cięża- rów.

Zawodniczka AZS AWF Biała Podlaska zaprezentowa- ła się na pomoście w Tiranie. Klubowa podopieczna Pauli- ny Szyszki i Jarosława Sacha- ruka zakończyła zmagania z wynikiem 225 kg w dwubo-



Weronika Zielińska-Stubińska (z prawej) wywalczyła czwarte miejsce podczas mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów

ju. W rwaniu uzyskała 98 kg, zaś w podrzucie 127 kg.

Brązowy medal wywalczyła zawodniczka z Turcji - Dila- ra Narin z wynikiem 232 kg. Srebro i złoto pojechało do Ukrainy. Wicemistrzynią zo- stała Alina Marushchak - 235 kg, zaś najlepszą sportsmen- ką na Starym Kontynencie Iryna Dekha - 253 kg.

mp

Z radości wykąпали się w jeziorze. Orleńta z utrzymaniem

Łukowianie wracali z Krasnobrodu w znakomitych nastrojach. Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi ograli 3:0 Igros Krasnobród i na dwie kolejki przed zakończeniem sezonu zapewnili sobie utrzymanie w IV lidze.

Prowadzenie dał Adrian Siemieniuk. Dobre rozegranie w środku boiska skutkowało pozycją Daniela Machniaka, który dograł przed pole karne do popularnego „Adka”, a ten precyzyjnym strzałem przy słupku zdobył swojego ósmego gola w sezonie. Po niespełna kwadransie drugiej połowy podwyższył Sebastian Sowisz. Uderzenie Macieja Kani zbił do boku golkeeper miejscowych. Do piłki dopadł gracz łukowian i dopełnił formalności. Wynik ustalił Daniel Korol. Rafał Jaworski od połowy boiska biegł sam na golkipera Igrosu. W końcowej fazie do



W taki sposób ekipa Orleńta cieszyła się z utrzymania w IV lidze

strzegł „Daniego”, który zabawił się z bramkarzem, położył go na ziemi i trafił do pustej bramki.

Gracze Orleńta grali swoje spotkanie nieopodal pięknie położonego jeziora i ośrodka wypoczynkowego. - To była spontaniczna akcja. Chłopcy wskoczyli do wody i w ten sposób radowali się z zapewnienia sobie utrzymania. Z takim zamiarem jechaliśmy do Krasnobrodu. Chcieliśmy jak najszybciej przypieczętować swoją pozycję. Nie chcieliśmy odkładać tej słodkiej chwili na

kolejne mecze. Mieliśmy z tyłu głowy fakt, iż wszystko zależy od nas i pragnęliśmy triumfu. Zrealizowaliśmy założenia - mówi Maciej Syga.

Szkoleniowiec podkreśla, iż spotkanie toczyło się pod pełną kontrolą jego podopiecznych. - Od samego początku mieliśmy przewagę. Potrafiliśmy znaleźć balans jakościowego utrzymania piłki oraz stwarzania sytuacji podbramkowych. Zniwelowaliśmy atuty gospodarzy. Wygraliśmy zasłużenie. Dla nas to ósmy triumf w dziesiątym meczu - dodaje.

IGROS KRASNOBROD - ORLEŃTA ŁUKÓW 0:3 (0:1)

Bramki: Siemieniuk 42', Sowisz 56', Korol 73'.

Orleńta: Kuźma - Bednarczyk, Rybka, Goławski, Jaworski, Siemieniuk (46' M. Kania), Sowisz, Korol (78' Chojniak), Ebert, Machniak, Kaliński (70' Woliński).

Żółte kartki: Bednarczyk, Korol, M. Kania.

Orleńta górą. Ale debiut Wolińskiego!

W środku tygodnia żółto-czerwoni wygrali siódmy mecz na wiosnę.

Prowadzenie w 48. minucie dał Aleks Kaliński. Podwyższył i ustalił wynik Mikołaj Woliński. Wychowanek DAF-u Łuków, który do Orleńta dołączył przed sezonem 2017/2018 pojawił się na boisku w 77. minucie, zmieniając Macieja Kanię. Młodego gracza wystarczyło zaledwie dziewięć minut, by zdobyć debiutanckiego gola w IV lidze!

ORLEŃTA ŁUKÓW - HUCZWA TYSZOWCE 2:0 (0:0)

Bramki: Kaliński 48', Woliński 83'.

Orleńta: Kuźma - Jaworski, Goławski, Rybka, Machniak, Sowisz, Korol, Szustek (40' Chojniak), M. Kania (77' Woliński), Łukasiewicz (46' Niedziółka), Kaliński (87' Kłoda).

Żółte kartki: Niedziółka, Łukasiewicz.

mp

Powalczą o mistrza

W sobotę o godz. 17:00 piłkarze Orleńta pożegnają się ze swoimi kibicami.

- Podejmiemy Kłos Gminę Chełm. Będziemy chcieli triumfować przed własną publicznością. Naszą ambicją jest wygranie grupy i tytuł mistrza tej stawki. U siebie nie możemy dać plamy. Najprawdopodobniej szansę otrzymają również gracze, którzy do tej pory występowali na boisku w mniejszym wymiarze czasowym - mówi Syga.

Lutnia tylko z punktem. Spóźnili się i zagraли w narzutkach

Za zespołem z Piszczaca dwa mecze. W środę podopieczni Michała Kwietnia niespodziewanie przegrali 1:3 z Igrosem Krasnobród. W niedzielę wywalczyli remis na boisku Huczwy Tyszowce.

Zawiedli

- To było bardzo pechowe starcie dla nas. Przeważaliśmy, prowadziliśmy grę, a rywale wykorzystali każdy nasz błąd. Zabrakło skuteczności, żeby osiągnąć satysfakcjonujący nas rezultat. Wiem, że to wypadek przy pracy - mówi Damian Artymiuk, kapitan Lutni. Goście wywieźli trzy punkty z obiektu w Piszczacu. Jedynego gola w 31.

minucie zdobył Adrian Hołownia. Asystował Piotr Krzewski.

LUTNIA PISZCZAC - IGROS KRASNOBROD 1:3 (1:2)

Bramki: Hołownia 31' - Surinovich 8', Zaimenko 45, Nowosad 90'.

Lutnia: Kasperek - Rombek, Skrodziuk, Szabat, Czarnecki, Giś, Całka (75' Pastuszewski), Zabielski, Magier, Krzewski (77' Matycz), Hołownia (65' Artymiuk).

Żółte kartki: Giś, Szabat.
Czerwona kartka: Giś 90+4', za dwie żółte kartki.

Remis niedosytem

Wszystko szło pod górkę. Gracze Lutni przyjechali spóźnieni. Co więcej, musieli zagrać

w czerwonych narzutkach.

- Gospodarze nie zgodzili się zmienić strojów. Tłumaczyli się, że nie mają innego kompletu. Wyjechaliśmy ze zbiórki godzinę po pierwotnym czasie. Myśleliśmy, że jeśli wszystko idzie pod górkę, to przynajmniej na boisku pokażemy się z dobrej strony. Tak było, ale zabrakło najważniejszego, czyli bramki. Były sytuacje, lecz nie potrafiliśmy postawić kropki nad „i”. Punkt jest dla nas dużym niedosytem - mówi Przemysław Skrodziuk, asystent Michała Kwietnia.

Blisko szczęścia był Jakub Magier, który dwukrotnie znalazł się w sytuacji sam na sam. Bramkarz miejscowych instynktownie obronił strzał w krótki róg Pawła Zabielskiego, a jego kolejna

próba zatrzymała się na słupku. Trzy punkty mógł zapewnić Piotr Krzewski, jednak w dosyć prostej sytuacji uderzył wprost w golkipera Huczwy.

Gospodarze dwukrotnie zagrozili. Raz po dośrodkowaniu obrońca o centymetry minął się z piłką, a w pierwszej połowie znakomicie spisał się Oskar Kasperek, broniąc uderzenie Gruzina z 40 metrów.

Liczą się dwa zwycięstwa

Do końca sezonu pozostały dwie kolejki

- Przed nami spotkania z Bratem Siennica Nadolna oraz wyjazd do Hetmana Zamość. Musimy wygrać dwa spotkania i liczyć na potknięcia przeciwników - dodaje Skrodziuk.

ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 3:3 (2:1)

Bramki: Kursa 11', Pielasch 15', Zuber 72' (K) - Pakuła 25', 73', Komar 90+1' (K).

Huragan: Alfimov - Łukanowski, Warda, Olszewski, Konaszewski (68' Panasiuk), Grochowski (62' Weręgowski), Komar, Goździółko (68' Lukhanin), Siudaj (62' Felczak), Zogkos, Pakuła.

Żółta kartka: Łukanowski.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - STAŁ KRAŚNIK 1:2 (1:2)

Bramki: Komar 41' - Zieliński 20', 38'.

Huragan: Alfimov - Olszewski (75' Panasiuk), Konaszewski, Komar, Grochowski (78' Weręgowski), Warda, Goździółko, Radziszewski, Łęcki (75' Felczak), Łukanowski, Pakuła (70' Zogkos)

Żółta kartka: Radziszewski.

Czerwona kartka: Radziszewski 90', za dwie żółte kartki.

mp

Huragan odebrał nadzieję Świdniczance

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego przegrali 1:2 ze Stałą Kraśnik oraz zremisowali 3:3 ze Świdniczanką Świdnik. To oznacza, iż ekipa spod Lublina nie ma szans na awans do III ligi.

W środku tygodnia nasi przegrali na własnym boisku z drugim zespołem w tabeli. - Szkoda straconych punktów. Nasza gra była przyzwolta. Stworzyliśmy sobie kilka dogodnych sytuacji, ale to przeciwnik udowodnił, jak wykorzystać stwarzane sobie okazje. Trzeba przyznać, że Stał

to solidny zespół grający bardzo twardą piłkę i wygrywając 2:0, doskonale to udowodnili. Szkoda, że nie wykorzystaliśmy stworzonych sytuacji, ale taki już jest sport - mówi Mateusz Konaszewski, zawodnik międzyrzeczan.

W niedzielę było lepiej. Huragan urwał punkt faworytowi. Świdniczanka szybko objęła prowadzenie 2:0. Straty zmniejszył Patryk Pakuła, który dostał piłkę w sytuacji sam na sam od Pawła Komara. Miejscowi podwyższyli po rzucie karnym, ale nasi odpowiedzieli. Pakuła trafił sytuacyjnie z 20 metrów po długim rogu, a w

doliczonym czasie gry Komar wykorzystał rzut karny po faulu na Kacprze Weręgowskim. „Komarek” nie dał szans bramkarzowi, strzelając w jego prawy dolny róg.

- To był niezły mecz w naszym wykonaniu. Spodziewaliśmy się, że gospodarze będą chcieli dominować. Przetrzymaliśmy napór. Fajną sytuację miał Aris Zogkos. Cieszy to, że przegrywając różnicą dwóch goli, potrafiliśmy się podnieść. Teraz mamy kilka dni odpoczynku. Przydadzą się, gdyż drużyna jest mocno zmęczona - mówi Damian Panek, opiekun Huraganu.

IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 9. KOLEJKI

Huragan - Stał 1:2
Powiślak - Start 1:2
Opolanin - Granit 3:1
Lublin. - Świdnicz. 1:1
Motor II - Kryształ 3:1

WYNIKI 10. KOLEJKI

Start - Górnik II 4:0
Świdnicz. - Huragan 3:3
Stał - Powiślak 4:2
Kryształ - Opolanin 4:2
Gronit - Motor II 3:2
Grom - Lublinianka 1:5

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Lublinianka Lublin	10	75	23:3
2	Stał Kraśnik	10	70	18:7
3	Świdniczanka	10	69	35:14
4	Motor II Lublin	10	65	27:16
5	Huragan	10	63	15:18
6	Start Krasnystaw	10	61	19:9
7	Kryształ Werbkowice	10	60	19:17
8	Gronit Bychawa	10	50	16:18
9	Górnik II Łęczna	10	47	9:26
10	Grom Różaniec	10	42	14:31
11	Opolanin Opole L	10	36	8:30
12	Powiślak Końsk.	10	33	14:28

OSTATNIE KOLEJKI

(11.06., godz. 17:00): Świdniczanka - Górnik II, Huragan - Start, Opolanin - Grom, Powiślak - Granit, Kryształ - Lublinianka, Motor II - Stał.

(18.06., godz. 17:00): Kryształ - Huragan, Opolanin - Start, Grom - Powiślak, Granit - Górnik II, Motor II - Świdniczanka, Stał - Lublinianka.

IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 9. KOLEJKI

Lewart - Gryf 5:0
Orleńta - Huczwa 2:0
Lutnia - Igros 1:3
POM Iskra - Kłos 2:1
Włodaw. - Hetman 7:1
Sparta - Brat 4:0

WYNIKI 10. KOLEJKI

Huczwa - Lutnia 0:0
Brat - Lewart 0:7
Igros - Orleńta 0:2
Gryf - POM Iskra 1:1
Kłos - Włodaw. 1:2
Hetman - Sparta 1:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orleńta Łuków	10	48	24:6
2	Lewart Lubartów	10	46	32:8
3	Gryf Gmina Zamość	10	46	16:16
4	POM Iskra Piotrowice	10	43	24:16
5	Sparta Rejowiec	10	40	27:13
6	Lutnia Piszczac	10	37	16:8
7	Huczwa Tyszowce	10	37	12:14
8	Włodawianka	10	35	37:14
9	Kłos Gmina Chełm	10	27	11:31
10	Hetman Zamość	10	24	10:25
11	Igros Krasnobród	10	20	9:21
12	Brat Siennica Nad.	10	5	7:53

OSTATNIE KOLEJKI

(11.06., godz. 17:00): Orleńta - Kłos, Lewart - Huczwa, Lutnia - Brat, POM Iskra - Hetman, Sparta - Gryf, Włodawianka - Igros.

(18.06., godz. 17:00): Hetman - Lutnia, Kłos - Lewart, Gryf - Orleńta, Huczwa - POM Iskra, Brat - Włodawianka, Igros - Sparta.

12 minut, które wstrząsnęły Adamowem

Strzelanina w Klasie Okręgowej. W ośmiu spotkaniach padło 40 goli. Największą niespodziankę sprawili piłkarze Granicy Terespol, którzy rozbili aż 7:0 Sokół Adamów. Grom Kąkolewnica, Az-Bud Komarówka Podlaska i ŁKS Łązy pewnie wygrali swoje spotkania.

„Sawik” show

12 minut potrzebowali piłkarze Łukasza Sawtyruka, by zdobyć cztery gole w starciu z Sokółem. Skończyło się wynikiem 7:0.

Bohaterem miejscowych został Mateusz Sawicki, który zdobył pięć bramek. - Wcześniej mieliśmy okazję, a nie umieliśmy tego wykorzystać. Z adamowianami wróciło do nas szczęście. Szybko strzelone gole ustawiły mecz. Powiem szczerze, że dawno nie widziałem tak słabego Sokoła - mówi Paweł Jurkowski, kierownik terespolan.

- To był nasz najgorszy mecz w sezonie. Mimo wszystko nie powinien paść aż taki wysoki wynik - dodaje Wiesław Gula, trener Sokoła.

GRANICA TERESPOL - SOKÓŁ ADAMÓW 7:0 (6:0)

Bramki: Sawicki 4', 10', 25' (k), 36', 67', Trochimiuk 12', Zasiuk 16'.

Granica: Bosacki - Zasiuk (69' Dekiert), Jakuszko, Demczuk, Sawtyruk, Gregoruk (80' Sterniczuk), Kurasirński, Tymon, Trochimiuk, Machnowski (62' Paderewski), Sawicki.

Sokół: M. Dzido - Skórka, K. Nowicki (46' Kośmider), Sokołowski, J. Nowicki, Piotrowski, Jakub Bosek (60' Proch), Jarosław Bosek, Czubek, Mat. Baran, Wierzbicki (65' Stępnia).

Daniłko z hat-trickiem

Nie było niespodzianki w meczu Az-Budu z zamykającym stawkę AR-TIG-iem.

Podopieczni Witalija Mielniczuka triumfowali różnicą sześciu goli. Połowę z nich zdobył Mateusz Daniłko. Co ciekawe, już po 8 minutach było 2:0.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA. - AR-TIG HUTA DĄBROWA 6:0 (4:0)

Bramki: Borkowski 2', 45+1', Daniłko 8', 68', 72' (k), Mróz 26'.

Az-Bud: Nowachowicz (64' Stężała) - Sokołowski, Mitura, Kania, K. Klimiuk (64' Kossowski), Barańczuk (46' Patkowski), Klimiuk, Borowski, Borkowski (77' Bogucki), Daniłko, Mróz.

AR-TIG: Tomasik - P. Łukasiak, Deres, Osiał, Gajownik, Szewczak, M. Nowek, Pietrzak, Borkowski, K. Sudowski, Grzyb.

Unia tuż za podium

Zespół z Krzywdy wrócił z Jeleńca z trzema punktami i wysokim zwycięstwem.

- Zagraliśmy bez składu i ładu. Nie mieliśmy większych szans z rywalem, który był od nas dwa razy lepszy. Gratuluję sąsiadom - mówi Mariusz Ciołek, trener Bizona.

- Rzadko spotyka się taki wynik w starciu derbowym. Zagraliśmy zdyscyplinowani, wykorzystaliśmy większość naszych okazji. W Jeleńcu było miło i przyjemnie - dodaje Zbigniew Lamek, trener Unii. Zespół z Krzywdy wskoczył na czwarte miejsce w tabeli. Hat-trickami w meczu na obiekcie Bizona popisali się: Patryk Bober oraz Dawid Rosłoń.

BIZON JELENIEC - UNIA KRZYWDA 0:6 (0:3)

Bramki: P. Bober 19', 42', 56', Rosłoń 27', 89', 90+2'.

Bizon: Kopeć - P. Rybka, Gajda, Maciej Izdebski, Gryczka, Kozłowski, Mateusz Izdebski, Redzik, Michalak, Poleć (60' Okuń), P. Izdebski.

Unia: Dadasiewicz - M. Łukasik, A. Łukasik (46' Bieńczyk), Filip, Chmiel (70' Gajownik), Cieślak, Komar, P. Bober (80' Walo), Rosłoń, Kryczka (80' Wojtaś).

„Wysek” szaleje

ŁKS Łązy rozbił Bad Boys Zastawie. Mateusz Wysokiński skompletował hat-tricka i ma już 27 trafień w sezonie.

W bramce gospodarzy pojawił się Mariusz Krasuski. - Nie grał w piłkę trzy lata, a co wyprawiał między słupkami, to mistrzostwo świata. W pierwszej połowie goście mieli więcej okazji. Wygrzywaliśmy 2:0, a powinno być 2:4. Rywale zdołali zmniejszyć straty, ale po голу z karnego „Wyska” zeszło z nich powietrze. Zaczęliśmy kontrolować grę. Chciałbym podkreślić dobrą pracę trójki sędziowskiej - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łązy.

- Jak się nie wykorzystuje okazji, to wprowadza się kłopot na własną głowę. Doskoczyliśmy do przeciwników, ale karny, według mojej opinii na wyrast, kompletnie podciął nam skrzydła. Od tej pory nie było nas na boisku. Nie narzekam na sędziów, ale w przyszłości chciałbym, by spotkań nie sędziowali koledzy zawodników - dodaje Przemysław Tryboń szkoleniowiec Bad Boys Zastawie.

ŁKS ŁĄZY - BAD BOYS ZASTAWIE 6:1 (2:0)

Bramki: Janaszek 13', Wysockiński 40', 60' (k), 85', Purzycki 52', Olszewski 87' - M. Nurzyński 57'.

ŁKS Łązy: Krasuski - Chromiński, Kierych, Zarzycki, Janaszek

(60' Ostojski), Olszewski, Wereszczyński, Purzycki, Ebert, Wysokiński, Fortuna.

Bad Boys: Bojanek - Góral, Świętochowski (54' M. Nurzyński), K. Nurzyński, Borkowski, K. Kępka, Śledź, Walo, P. Nurzyński, Mateusz Cizio, Kajda.

Orzeł poleciał wyżej

Zespół z Czemiernik wrócił z Żabikowa bogatszy o trzy punkty.

Prowadzenie dał Konrad Dobosz, który zastawił się w polu karnym i trafił lewą nogą pod poprzeczkę po długim rogu. Podwyższył Maciej Król po strzale w okienko z bliskiej odległości. Gospodarze wrócili do gry po trafieniu Pawleca. Przyjezdni mogli podwyższyć, jednak po faulu Damiana Pliszki Sylwester Sposób obronił strzał Kacpra Dobosza.

- To był mecz walki na małym boisku. Obie ekipy zagrały w słabszych składach, ale najważniejsze, że mamy trzy punkty - mówi Konrad Łabęcki, opiekun Orła.

- W pierwszej połowie nie było nas na boisku. Musieliśmy łątać skład. Szansę dostało kilku graczy, którzy grali w juniorach bądź wrócili do piłki - dodaje Artur Dadasiewicz, trener Unii.

UNIA ŻABIKÓW - ORZEŁ CZEMIERNIKI 1:2 (0:1)

Bramki: Pawelec 62' - Ko. Dobosz 2', Król 55'.

Unia: Sposób - Fijałek (64' Kępa), D. Pliszka, Palica, Golec, Kozłowski, Rybak, Hawryluk (60' Jucha), Kozieł, Pawelec, Wachnik.

Orzeł: Bocian - Sosnowski, Fijałek, Baryła, Król, Dąbrowski, Wójtowicz, Powoła (82' Bączek), Ko. Dobosz (68' Łaskarzewski), Ka. Dobosz, Krzeczkowski.

LZS Dobryń z pomocą Boga

Podopieczni Marcina Korneluka pokonali 2:0 Agrotex Milanów.

Prowadzenie dał Łukasz Kozakiewicz, który otrzymał prostopadłe od Marka Bucha. Księżda Marka Bucha. - Nasz duchowny miał jeszcze dwie dobre sytuacje. Wynik ustalił Rafał Andrzejuk. To było spotkanie z wieloma okazjami dla obu ekip. Mówiłem, że wygra ten, kto strzeli pierwszą bramkę - mówi opiekun LZS-u.

- Po raz kolejny traciliśmy gole, które nie powinny paść. Całą drugą połowę graliśmy w osłabieniu i przyjezdni wreszcie nas złamali. Były słupki, poprzeczki - dodaje Jacek Syryjczyk, opiekun Agrotexu.

AGROTEx MILANÓW - LZS DOBRYŃ 0:2 (0:0)

Bramki: Kozakiewicz 77', R. Andrzejuk 83'.

Agrotex: Kozieł - M. Gil, Dąbrowski, Witkowski, Antoniuk, Iwaniuk, E. Romaniuk, Gidlewski, Pawlak, Ostapiuk, K. Romaniuk (86' Sidoruk), Podgajny (82' Piekarski).

LZS Dobryń: Michaluk - Selewoniuk, Staszczuk, Kozakiewicz, Snochowski, Ko. Mądry, Maksymiuk, Demidziak, Bielecki (75' Daniluk), R. Andrzejuk, Rybaczuk (55' Buch).

Czerwona kartka: Witkowski 48', za faul.

Kopiś zdecydował

Bardzo ważne zwycięstwo w kwestii utrzymania zanotował Tytan Wisznice.

Gola po rzucie rożnym Jacka Bujnika głową zdobył Hubert Kopiś. - Zagraliśmy na głównym boisku Orłat. Mecz był pod naszą kontrolą, ale długo biliśmy głową w mur. Cieszy wynik oraz debiut 15-letniego Jakuba Daniłosa, który pochodzi z Polubicz - mówi Michał Gromysz, trener Tytana.

- Piłkarsko goście byli lepsi, ale to my mieliśmy klarowniejszą sytuację, w tym okazję sam na sam. Walczymy dalej. Jeszcze kilka spotkań przed nami - dodaje Artur Idzikowski, opiekun Młodzieżówki.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - TYTAN WISZNICE 0:1 (0:0)

Bramka: Kopiś 78'.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Koboжек, Sidor, Reszka, Burda, Łoziński (87' Ślusarczyk), Fijałek (70' Węclaw), Leszkiewicz (80' Dymek), Wierzbicki, Drygiel (46' Michalski), M. Łukaszuk (60' Marchwiak).

Tytan: Makaruk - Oniszczuk, Gromysz, Brodzki (83' Daniłoso), Wtykło (75' Iwaszko), Kisiel, Bujnik, Szyszłow, Wieliczuk (65' Bancarzewski), Kopiś, E. Jakubiuk.

28 goli Lecyka

Grom jest coraz bliższy zapewnienie sobie mistrzostwa Klasy Okręgowej.

W starciu z Kujawiakiem podopieczni Daniela Korniluka jako pierwsi stracili bramkę, ale jeszcze przed przerwą zdołali trafić do siatki rywali trzy razy. Dwukrotnie uczynił to Mariusz Lecyk, który z 28 bramkami na koncie przewodzi w stawce najsukuteczniejszych. Premierowego gola w seniorach zanotował Aleksander Ozimiński, do tej pory grający w drużynie juniorów u Cezarego Michaluka.

- Stracona bramka pobudziła nas. Mieliśmy fajne momenty gry, ale również przestoje. Gdy tylko wchodziliśmy na swoje tory, graliśmy niezłą piłkę - mówi opiekun Gromu.

- Wygrała drużyna lepsza. Piłkarsko zasługują na pierwsze miejsce. Próbowaliśmy, ale na niewiele to się zdało - dodaje Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

GROM KĄKOLEWNICA - KUJAWIAK STANIN 6:2 (3:1)

Bramki: Lecyk 23', 30', Marczuk 27', Grochowski 48', P. Muszyński 85', Ozimiński 89' - Chromiński 21', Osiak 65'.

Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, Madejski, Kosel, R. Zieliński (46' Grochowski), Musiatowicz (66' P. Muszyński), Lipiński (61' Kanatek), Samociuk, Marczuk, P. Zieliński, Lecyk (80' Ozimiński).

Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Kąkol, Michał Skwarek, Abramek, Chromiński, Adamiak, Goławski I, Szewczak (55' Mucha), Kęnder, Osiak.

mp

KLASA A GR. II

WYNIKI 20. KOLEJKI

Start - Wóldom 3:0 (wo)
Orkan - Dwernicki 1:1
Orleńa II R. - Absolwent 9:1
Orleńa II Ł. - Wenus 4:2
Polesie - Olimpia 2:2
Bór - pauza

TABELA KL. A (gr. II)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orleńa II Radzyń P.	18	40	96:25
2	Absolwent Dom.	18	39	61:31
3	Olimpia Okrzeja	18	39	61:31
4	Bór Dąbie	18	34	64:27
5	Polesie Serokomla	19	31	56:29
6	Orleńa II Łuków	18	28	38:38
7	Dwernicki Stoczek Ł.	18	25	38:44
8	Start Gózd	18	21	37:50
9	Orkan Wojcieszków	18	15	25:49
10	Wóldom Wólka D.	19	12	25:72
11	Wenus Oszczepalin	18	0	16:116

NASTĘPNA KOLEJKA (12.06., godz. 14:00): Olimpia - Orleńa II Ł., Orleńa II R. - Wenus, Absolwent - Orkan, Dwernicki - Start, Wóldom - Bór (godz. 11:00), Polesie - pauza.

KLASA B

WYNIKI 19. KOLEJKI

Unia II Ż. - Huragan II 0:9
Orleńa - Orzeł II 6:4
Bystrzyca - Az-Bud II 1:2
Tur - Armaty 0:8

TABELA KL. B

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Huragan II Między	18	45	78:18
2	Armaty Stoczek Łuk.	19	44	75:24
3	Orleńa Gołyszyn	19	33	87:43
4	Tur Turze Rogi	19	28	34:58
5	Orzeł II Czemierniki	19	26	55:45
6	Az-Bud II	19	26	38:46
7	Unia II Żabików	18	11	18:87
8	Bystrzyca Borki	19	7	21:85

NASTĘPNA KOLEJKA (12.06., godz. 17:00): Tur - Unia II Ż., Armaty - Bystrzyca, Az-Bud - Orleńa (godz. 11:00), Orzeł II - Huragan II (godz. 14:00).

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 26. KOLEJKI

ŁKS Łązy - Bad Boys 6:1
Unia Ż. - Orzeł 1:2
Granica - Sokół 7:0
Agrotex - LZS Dobryń 0:2
Bizon - Unia K. 0:6
Az-Bud - AR-TIG 6:0
Młodzieżówka - Tytan 0:1
Grom - Kujawiak 6:2

TABELA KL. O

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	26	64	77:19
2	ŁKS Łązy	26	53	77:41
3	Az-Bud Komarówka	26	53	60:24
4	Unia Krzywda	26	45	52:26
5	Unia Żabików	26	45	45:32
6	LZS Dobryń	26	44	61:41
7	Sokół Adamów	26	42	52:41
8	Bad Boys Zastawie	26	41	61:56
9	Kujawiak Stanin	26	34	43:44
10	Agrotex Milanów	26	34	57:72
11	Orzeł Czemierniki	26	30	36:50
12	Tytan Wisznice	26	28	45:76
13	Młodzieżówka	26	24	37:57
14	Bizon Jeleniec	26	23	30:67
15	Granica Terespol	26	17	45:74
16	AR-TIG Huta D.	26	11	32:90

NASTĘPNA KOLEJKA (12.06., godz. 17:00): Unia Ż. - Sokół, Orzeł - Grom, Kujawiak - Młodzieżówka, Tytan - Az-Bud, Unia K. - Agrotex, LZS Dobryń - ŁKS Łązy, Granica - Bad Boys, AR-TIG - Bizon (godz. 12:00).

KLASA A GR. I

WYNIKI 20. KOLEJKI

Sielczyk - Agrosport 2:4
Rokitno - Krzna 1:3
Olimpia - Rogo 0:5
Twierdza - Niwa 3:1
Victoria - pauza
Dąb - pauza

TABELA KL. A (gr. I)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Rogo Rogoźnica	17	42	62:15
2	Victoria Parczew	16	41	66:14
3	Krzna Rzeczycza	16	31	39:18
4	Twierdza Kobylany	17	29	36:28
5	Niwa Łomazy	16	27	34:32
6	Olimpia Jabłoń	16	18	18:25
7	Dąb Dębowa Kłoda	16	14	19:36
8	Agrosport Leśna P.	17	12	19:64
9	Red Sielczyk	17	11	25:52
10	GLKS Rokitno	18	10	31:65

NASTĘPNA KOLEJKA (12.06., godz. 14:00): Niwa - Olimpia, Rogo - Victoria, Krzna - Red Sielczyk, Agrosport - Dąb (godz. 17:00), GLKS Rokitno - pauza, Twierdza - pauza.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Victoria wróci na salony?

Czy po ośmiu latach występów w Klasie A zespół z Parczewa powróci do Klasy Okręgowej? Victoria jest na najlepszej drodze.

Podopieczni Roberta Różańskiego obecnie zajmują drugie miejsce w tabeli. Do Rogo Rogoźnica tracą punkt. Obecny lider w niedzielę ograł 5:0 Olimpię Jabłoń. Nasi mają do rozegrania jeszcze dwa mecze. Rogo - jeden. Już w niedzielę parczewianie mogą zapewnić sobie promocję. Do tego potrzebne jest wyjazdowe zwycięstwo. Początek starcia o godz. 14:00.

Jeśli nawet się nie uda triumfować, Adrian Kozłowski i spółka będą musieli zdobyć punkty w boju z Niwą Łomazy w ramach ostatniej kolejki w sezonie 2021/2022. A Rogo? Niedzielnym meczem z naszą ekipą koń-



Parczewianie są naprawdę blisko. Victoria musi wygrać w Rogoźnicy, by zapewnić sobie awans do Klasy Okręgowej (fot. Patryk Skowronek)

czy sezon. Mecz z ostatniej kolejki podopieczni Piotra Ciejąka

rozegrali już w kwietniu, wygrywając 10:0 z GLKS-em Rokitno.

mp

ROZMOWA Z Łukaszem Zacharcukiem, zawodnikiem Victorii Szampany? Skupiamy się na treningach

W Przed wami bardzo ważne starcie...

- Nie możemy przegrać tego meczu. Wierzę, że zdobędziemy trzy punkty.

W Zapewne będzie to najtrudniejszy bój w tym roku...

- Spodziewamy się ciężkiej przeprawy. Nie ma co się łudzić, iż starcie będzie stało pod znakiem dominacji jednej z drużyn. Wiem, że będzie to zacięty bój. Mamy już namiastkę trudnych meczów, bo przecież musieliśmy stoczyć wyrównane spotkania z Twierdzą w Kobylanach, z Niwą w Łomazach czy ostatnio z Krzną w Rzeszowie. Daliśmy radę.

W Ale lubicie grać na wyjazdach...

- Statystyka pokazuje, że tak.

Do tej pory rozegraliśmy osiem spotkań na obcych boiskach i za każdym razem triumfowaliśmy. Wierzę, że tak samo będzie teraz i przywieziemy komplet punktów, co będzie oznaczało nasz awans. W Parczewie wiele osób tęskni za Klasą Okręgową. Wierzymy, że w niedzielę będziemy mieli okazję do świętowania.

W Zabieracie ze sobą szampany?

- Nie skupiamy się na tym. Musimy skoncentrować się na mikrocyklu treningowym. Chcemy jak najlepiej przygotować się do boju z liderem. Co będzie po, to się okaże.

W Stać was na wygraną?

- Jedziemy po zwycięstwo.

W Życzę powodzenia...

- Nie dziękuję.

Obiekt w Jabłoniu wypięknieje. Znamy kwotę inwestycji

26 maja podpisano umowę z wykonawcą PROGRES Smoliński Bober Spółka Jawna z Radzyna Podlaskiego na realizacji zadania pn. „Rodzinne centra sportu i kultury w gminie Jabłoń”.

Inwestycja obejmuje budowę i modernizację trzech obiektów użyteczności publicznej w tym m.in. budowa budynku zaplecza sportowego wraz z instalacjami, gruntową pompą ciepła, instalacjami fotowoltaicznymi i przyłączami wodno-kanalizacyjnymi.



Już niedługo Olimpia będzie miała obiekt z prawdziwego zdarzenia!

Nastąpi przebudowa trybun wraz z ich wygrodzeniem, częściowe utwardzenie terenu, budowa parkingu, montaż małej architektury wraz z niezbędną infrastrukturą.

Wartość całej inwestycji w tym budowy zaplecza sportowego: 4 799 962,18 zł brutto. Termin wykonania całej inwestycji: 16 miesięcy od dnia podpisania umowy.

Wcześniej obiekt został oświetlony. Nic, tylko walczyć o awans do Klasy Okręgowej. Przynajmniej! Powodzenia!

mp

Dobry start Olimpії



Ekipy Olimpії startujące w kategorii „dwójek”

Kolejne doświadczenia zebrały zawodniczki Olimpії Jabłoń, które zagrały w II turnieju mini siatkówki o puchar dyrektora Szkoły Podstawowej w Kocku.

W rozgrywkach udział wzięło 16 drużyn „dwójek”

i 9 „trójek”. Olimpię Jabłoń reprezentowały cztery ekipy w kategorii „dwójek” i dwie drużyny w kat. „trójek”. - Z każdym turniejem widać większe obycie moich podopiecznych z parkietem. Cieszy mnie coraz lepsza zagrywka podczas meczów - mówi Wojciech Cieśliński, szkoleniowiec jabłonianek.



Zespoły jabłonianek grające w grupie „trójek”

W „dwójkach” nasza ekipa zajęła drugie miejsce w składzie: Hanna Osypiuk, Aleksandra Korpysz i Julia Janiak. Drugi skład uplasował się na czwartej pozycji w zestawieniu: Magdalena Szwał i Lena Łobejko. Piątą pozycję wywalczyły: Alicja Praczyk i Patrycja Januszko, zaś jedenastą: Róża Świdarska i Julia Chlebek.

W zmaganiach „trójek”: Anna Derlukiewicz, Hanna Korpysz, Malwina Słowik i Lena Szypulska zajęły drugie miejsce. Z kolei: Maria Jańczak, Maja Matczuk, Natalia Różnowicz i Weronika Szwał były szóste.

mp

Olimpia uczy się od lepszych

Piłkarze z Jabłonia przegrali po raz ósmy w sezonie, a piątą przed własną publicznością.

Podopieczni Bartłomieja Jaszczuka ulegli 0:5 Rogo Rogoźnica. Rywale wskoczyli na pierwsze miejsce w tabeli. - Przegraliśmy z drużyną, która aspiruje do awansu do Klasy Okręgowej. Zapowiada się ciekawa końcówka, bo albo Rogo, albo Victoria sięgnie po mistrzostwo i promocję do wyższej klasy rozgrywkowej - mówi Kamil Jaszczuk.

Kapitan Olimpії przyznaje, iż wygrał zespół lepszy. - Nie był to nasz najgorszy mecz, ale triumfował faworyt. Możemy być zadowoleni z próby budowania akcji. Zabrakło nam szczęścia, bo przy wyniku bezbramkowym szansę sam na sam z bramkarzem z Rogoźnicy miał Adam Klimkowicz. Cały czas uczymy się Klasy A. Musimy zdobywać doświadczenie, by w przyszłości myśleć o czymś więcej. Teraz musimy poprzegrywać, by kiedyś to za procentowało - dodaje.

OLIMPIA JABŁOŃ - ROGO ROGOŹNICA 0:5 (0:3)

Bramki: Piszcz x2, Wojtczuk, Pikor, Chwedoruk.

Olimpia: Pałys - Szypulski, Trubaj (78' Chilimoniuk), B. Jaszczuk (82' Szczepański), W. Milaniuk (75' M. Jaszczuk), Kowalcuk (65' M. Milaniuk), Mirosław (72' Dzyr), K. Jaszczuk, C. Cholewa (55' Pajdosz), Wasilewski (85' Zieniewicz), Klimkowicz.

Trudna przeprawa

Przed zespołem Olimpії jeszcze dwa mecze w tym sezonie.

- W niedzielę jedziemy do Łomaz. Jesienią pokonaliśmy 1:0 Niwę. Ponownie zmierzmy się z ekipą z czołówki naszej ligi. Z pewnością czeka nas ciężkie starcie. Gospodarze będą faworytem na swoim boisku, ale postaramy się o dobry wynik oraz punkty - dodaje Jaszczuk.

Jabłonianie zakończą sezon 19 czerwca. Na własnym obiekcie podejmą Twierdę Kobylany.

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Gmina
Ulan-MajoratGmina
KąkolewnicaGmina
Borki

Trwa remont odcinka Brzostówiec/Radowiec - Biała

Od końca maja trwają prace na drodze z Brzostówca/Radowca w kierunku Białej. Na razie nie ma przejazdu przez Kępię. Są utrudnienia, ale wkrótce mieszkańcy gminy pojadą wyremontowanym odcinkiem drogi. Dzięki staraniom wójta Wiesława Mazurka i radnego Piotra Bosko to kolejna inwestycja drogowa w Białej. W połowie maja oddany został odcinek od drogi 63 w kierunku rozdzielni.

Jakub Hapka

Marynin z nowym-starym sołtysem

Trwają wybory sołtysów w gminie Radzyń. Do 14 czerwca poznamy nowe lub dotychczasowe nazwiska, sprawujących opiekę nad swoimi sołectwami w Zbulitowie Dużym, Brzostówcu, Paszkach Małych, Paszkach Dużych, Adamkach, Białce i Płudach.

W Maryninie bez zmian

27 maja odbyły się wybory w Maryninie. Jedynym kandydatem była dotychczasowa sołtys - Anna Kublicka. Radę Sołecką tworzą: Anna Jurkowska, Anna Michalak, Robert Cybula, Wojciech Szymański.

Jakub Hapka

Jak zakończą się sprawy radnych, prowadzących działalność gospodarczą?

Czy w piątek zadecydują się losy Adama Mazurka

GINA ULAN-MAJORAT: 12 maja organ nadzoru wojewody wezwał ulański samorząd do wygaszenia mandatu radnego Adama Mazurka, ale na ostatniej sesji radni nie poświęcili sprawie uwagi.

Kolejny raz w naszym powiecie powraca temat zakazanego prawem łączenia mandatu radnego z prowadzeniem działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia powiatu. Tym razem chodzi o wiceprzewodniczącego Rady Gminy Ulan Majorat Adama Mazurka, który jest jednocześnie prezesem Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska.

Wiceprzewodniczący prezesem GS-u, w którym zaopatrują się szkoły

Pomiędzy samorządem a jego jednostkami organizacyjnymi, w szczególności szkołami pod-



Pomiędzy samorządem a kierowaną przez radnego spółdzielnią od lat krążą pieniądze

stawowymi, a kierowaną przez radnego spółdzielnią od lat krążą pieniądze. Zwykle są to zakupy w sklepie GS, ale także zakup węgla na ogrzewanie m.in. placówek oświatowych.

- Jest to ewidentne złamanie

ustawowego zakazu łączenia mandatu radnego z prowadzeniem działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia samorządu - nie ma wątpliwości Radosław Grudzień, przedstawiciel sieci obywatelskiej Watchdog,

stojącej na straży jawności życia publicznego. Wątpliwości mieli jednak radni, którzy w październiku w głosowaniu pozwolili koleżce z rady na dalsze piastowanie funkcji. Sam Mazurek tłumaczył natomiast, że „w czasie pełnienia funkcji radnego w żadnym wypadku nie wykorzystywał mienia gminy do uzyskiwania jakichkolwiek korzyści majątkowych dla siebie i swoich bliskich”.

Z argumentacją ta nie zgodziła się Fundacja Wolności, która złożyła skargę na decyzję radnych. Zgodził się z nią organ nadzoru wojewody, który 12 maja wezwał Radę Gminy Ulan do wygaszenia radnemu mandatu.

Na ostatniej sesji radni nie zajęli się jednak sprawą. Zapytany przez nas o powód przewodniczący Leszek Lipiński wyjaśnia, że rada ma na to czas do 12 czerwca. Los Mazurka zadecyduje się zatem prawdopodobnie podczas sesji w najbliższy piątek.

Jakub Hapka



Radosław Grudzień,
Watchdog Polska

Warto dla tych kilku miesięcy diety?

- Wojewoda wezwał radnych gminy Ulan Majorat do podjęcia uchwały wygaszającej mandat radnego Adama Mazurka. Nie spodziewałbym się zbyt wiele, bo zwykle radni „umywają ręce” i nie podejmują rzeczonych uchwał. Czekają na ostateczną decyzję wojewody oraz wydanie przez niego postanowienia zastępczego. Kolejnym krokiem bywa zwykle zaskarżenie przez radnego decyzji organu nadzoru do sądu administracyjnego. Z takiej możliwości skorzystał radny powiatowy z Radzyna. Tylko czy koszty poniesione na adwokata i przegrany proces zostaną wynagrodzone przez dodatkowych kilka miesięcy pobierania diety?

40 potraw ze starych przepisów



Po prezentacji odbyła się degustacja potraw przygotowanych przez panie ze wszystkich Kół Gospodyń Wiejskich przeplatane występami zespołów śpiewaczych. Głównym celem spotkania było integrowanie społeczności lokalnej i promowanie kuchni staropolskiej wśród młodego pokolenia

Przypomniaty „Smaki naszej babci”

W ostatnią sobotę maja w świetlicy wiejskiej w Brzozowicy Małej spotkały się panie z Kół Gospodyń Wiejskich z gm. Kąkolewnica.

Gospodarze wydarzenia przygotowali: zupę ziemniaczaną z zacierkami, pierogi z ziemniakami i kaszą gryczaną oraz ciastka maszynkowe, kocie oczka, bułeczki z kapustą i grzybami a także sernik ze

swojskiego sera.

Szarlotkę, sernik, pierogi z kapustą i grzybami oraz barszcz zaprezentowały panie z Turowa.

Jakub Hapka

Do dyspozycji 11 milionów

GINA KĄKOLEWNICA: Miniony tydzień przyniósł dobre wiadomości dla gminy Kąkolewnica. Samorząd w II edycji Polskiego Ładu otrzymał prawie 5 mln zł na budowę przedszkola i prawie 6 na infrastrukturę sportową.

Flagowa inwestycja kadencji

- Zespół Oświatowy w Kąkolewnicy od lat boryka się z problemami dotyczącymi Samorządowego Przedszkola, które mieści się obecnie w pomieszczeniach po mieszkaniach służbowych w Domu Nauczyciela. Moim celem jest stworzenie dzieciom z terenu gminy Kąkolewnica optymalnych warunków do edukacji i zabawy. Wybudowanie

objektu o wysokich standardach bezpieczeństwa, nowoczesnego, funkcjonalnego i przyjaznego dla dzieci, rodziców i pracowników oświaty - przyznaje wójt Anna Mróz.

Powstaną nowe dwie sale

Za blisko 5,9 miliona gmina zamierza zbudować salę gimnastyczną w Turowie i Polskowoli - W tych miejscowościach sale są bardzo małe, słabo doświetlone, nie wymiarowe - tłumaczy wójt. - Jestem w 100 proc. pewna, że te inwestycje wzbogacą bazę sportową i lepszy rozwój naszych wszystkich dzieci - dodaje.

Zaktywizują młodzież i lokalną społeczność

- Jednym z głównych problemów na terenie Turowa i Polskowoli jest brak krytych obiektów sportowych, spełniających ocze-

kiwania lokalnej społeczności. Skutkuje to ograniczonymi możliwościami organizacji obywatelskich zajęć sportowych oraz mało atrakcyjną ofertą zajęć dodatkowych, które rozwijają zainteresowania dzieci i młodzieży - podkreśla wójt.

- Budowa nowoczesnej sali gimnastycznej umożliwi pełną realizację podstawy programowej z wychowania fizycznego dla szkoły podstawowej, zapewniając tym samym właściwy rozwój fizyczny uczniów. Ponadto spowoduje rozwój działalności sportowej i kulturalnej przez szkołę, poprawi jej ofertę edukacyjną i warunki organizacji zajęć. Daje też możliwość organizacji zawodów międzyszkolnych. Rozbudowa infrastruktury sportowej posłuży mieszkańcom, osobom niepełnosprawnym oraz działającym organizacjom społecznym - wylicza korzyści inwestycji Mróz.

Jakub Hapka



Gmina
Dębowa Kłoda



Gmina
Podedwórze



Gmina
Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Co mają radni z Dębowej Kłody? Podwoiły się oszczędności Jacka Szyszkowskiego (cz. 2)

Podwoiły się oszczędności Jacka Szyszkowskiego, który zgromadził ponad 100 tysięcy złotych, ale np. Maria Makowska zarobiła na etacie mniej niż w 2020 r. Prezentujemy oświadczenia majątkowe kolejnych radnych gm. Dębowa Kłoda za 2021 rok.

GR

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Najważniejsze zmiany względem 2020 roku
 Ryszard Lewicki , 59 lat, rolnik	dochód z gospodarstwa rolnego – 50 tys. zł (przychód: 150 tys. zł); dopłaty z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – 48,9 tys. zł ; dieta radnego – 2,4 tys. zł	Oszczędności: 119,1 tys. zł (współwłasność małżeńska); Zobowiązania: kredyt mieszkaniowy w BS Parczew – 190,8 tys. zł; kredyt mieszkaniowy w BS Parczew – 10,9 tys. zł	dom o pow. 243 mkw. (wartość ok. 400 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 35,17 ha ze stodołą, oborą, garażem i budynkiem magazynowym (wartość 850 tys. zł, współwłasność małżeńska)	ciągnik z 2003 r.; ciągnik z 2008 r.; ciągnik z 1988 r.; kombajn z 1986 r.	o 10 tys. zł większy dochód z gospodarstwa rolnego
 Maria Makowska , 60 lat, inspektor w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Parczewie	umowa o pracę – 48,5 tys. zł ; umowa zlecenie – 1,6 tys. zł ; dieta radnego – 3 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy; Zobowiązania: 30 tys. zł kredytu w Alior Banku na remont domu (do spłaty zostało 23 tys. zł)	dom o pow. 180 mkw. (wartość 350 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Ford Kuga z 2015 r. (wartość 50 tys. zł, współwłasność z synem)	o 7,5 tys. zł mniejsze zarobki na etacie
 Magda Wrzesińska-Wójciuk , 40 lat, kierownik punktu skupu w PMN Agro, rolnik	umowa o pracę – 30,6 tys. zł ; dochód z gospodarstwa rolnego – 50 tys. zł ; dopłaty – 9 tys. zł ; dieta radnego – 2,4 tys. zł	Oszczędności: 40 tys. zł (współwłasność małżeńska); Zobowiązania: 20 tys. zł kredytu hipotecznego w BS Parczew na rozbudowę domu; 15 tys. zł kredytu hipotecznego na zakup ziemi w BS Biała Podlaska	dom o pow. 200 mkw. (wartość 250 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. ok. 9 ha z oborą i stodołą (wartość 18 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Peugeot 3008 z 2015 r. (wartość 35 tys. zł); ciągnik z 1988 r. (wartość 38 tys. zł); przyczepa rolnicza z 1987 r. (wartość 12 tys. zł)	o ponad 9 tys. zł. większe zarobki na etacie
 Mirosław Sutryk , 59 lat, rolnik	dochód z gospodarstwa rolnego – 25 tys. zł (35 tys. zł przychodu); dopłaty unijne – 14 tys. zł ; dieta radnego – 2,9 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy; Zobowiązania: 12 tys. zł kredytu konsumpcyjnego w Banku Spółdzielczym na zakup maszyn rolniczych; 18 tys. zł kredytu konsumpcyjnego w Banku Spółdzielczym na zakup maszyn rolniczych	dom o pow. 120 mkw. (wartość 150 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 10,4 ha z domem, budynkami gospodarczymi i garażami (wartość 200 tys. zł, własność); działka budowlano-rolna o pow. 44 arów (wartość 30 tys. zł, współwłasność małżeńska)	ciągnik z 1976 r.; Peugeot 508 z 2012 r.; przyczepa z 2021 r.; brona talerzowa z 2020 r.	o 5 tys. zł większy dochód z roli
 Jacek Szyszkowski , 45 lat, magazynier w Zakładzie Usług Komunalnych w Parczewie	umowa o pracę – 55 tys. zł ; dieta radnego – 3,2 tys. zł	Oszczędności: 107,9 tys. zł; Zobowiązania: nie dotyczy	dom o pow. 120 mkw. (wartość 250 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 1,58 ha, z czego działka rolna o pow. ponad 1 ha została przekazana w nieodpłatną dzierżawę (wartość 18 tys. zł, współwłasność małżeńska); budynek gospodarczy o pow. 54 mkw. (wartość 35 tys. zł, współwłasność małżeńska)	BMW X3 z 2011 r. (współwłasność małżeńska)	o 54,5 tys. zł większe oszczędności, o prawie 9 tys. zł większe zarobki na etacie

Nasi druhowie mieli ważne zawody



Przedstawiciele poszczególnych drużyn

Druhowie z Hołowna zwyciężyli w gminnych zawodach strażackich

Zostały zostały rozegrane na boisku przy Szkole Podstawowej w Dębowej Kłodzie. Poszczególne gminy rywalizowały w osobnych kategoriach - w przypadku gm. Podedwórze zwyciężyła Ochotnicza Straż Pożarna Hołowno, wyprzedzając OSP Podedwórze, OSP Zaliszcze oraz OSP Rusiły.

Strażacy-ochotnicy z gm. Podedwórze nie tylko gaszą pożary, występują na zawodach czy gminnych uroczystościach, ale też chętnie biorą udział w akcjach społecznych organizowanych przez gminę. Niedawno druhowie z Zaliszcza i Rusiły wzięli udział w akcji sprzątania gminy. W przedsięwzięcie zaangażowały się też: przedszkolaki, uczniowie i nauczyciele z Zespołu Placówek Oświatowych w Podedwórze, pracownicy Gminnej

Biblioteki Publicznej w Podedwórze, a także Regionalnego Ośrodka Edukacji w Hołownie. – Zostały posprzątane nasze wsie i teren rekreacyjny przy zbiorniku Opole-Podedwórze – relacjonują przedstawiciele gminy. Łącznie zostało zebranych ponad 30 worków śmieci. – Po wspólnym sprzątaniu spotkali się przy ognisku na terenie Zespołu Placówek Oświatowych – dodają przedstawiciele gminy.

GR

Rozprawa odroczone Wciąż bez rozstrzygnięcia w sprawie o próbę gwałtu

Na koniec czerwca odroczone została rozprawa ws. mieszkańca gm. Sosnowica, który zdaniem prokuratury, będąc niepoczytalnym, próbował zgwałcić swoją żonę. Śledczy wnioskuje o umorzenie postępowania i umieszczenie mężczyzny w szpitalu psychiatrycznym, a reprezentujący go adwokat zwracał uwagę, że jego klient miał ograniczone prawo do oczyszczenia się z zarzutów.

Przypomnijmy. Mieszkaniec gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty. 10 listopada ub.r., zdaniem prokuratury, próbował zgwałcić swoją żonę. Ponadto przez ponad dwa lata znęcał się fizycznie oraz psychicznie nad małżonką.

W połowie listopada sąd aresztował mężczyznę. Prokuratura nie skierowała wobec niego aktu oskarżenia, lecz wniosek o umorzenie postępowania. – Biegli psychiatrzy orzekli, że mężczyzna w chwili popełnienia przestępstwa był niepoczytalny. Popełnił on zarzucane mu czyny, ale nie może odpowiadać za swoje zachowania, dlatego musieliśmy złożyć wniosek o umorzenie sprawy – powiedziała Monika Okońska z włodawskiej prokuratury. To oznacza, że śledczy nadal uważają, iż zarzuty, które stawiali mężczyźnie, były słuszne, ale nie może on odpowiedzieć przed sądem, bo nie był w stanie kierować swoim zachowaniem. Oprócz umorzenia postępowania prokuratura wnosi o zastosowanie wobec mężczyzny tzw. środków zabezpieczających. Chodzi o poddanie go terapii oraz umieszczenie w szpitalu psychiatrycznym. Rozprawa ws. mężczyzny miała niedawno ruszyć przed włodawskim sądem, ale w praktyce nie wystartowała

i nikt nie został przesłuchany. – Mecenas Andrzej Luty, obrońca domniemanego sprawcy wniósł o odroczenie rozprawy, ponieważ nie zostało zarządzone doprowadzenie jego klienta. Nie dostał on też odpisu wniosku o zastosowanie środków zabezpieczających, a ma takie prawo – mówi Anna Stelmach z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Włodawski sąd przychylił się do wniosku, odroczył rozprawę i wyznaczył kolejny termin na 28 czerwca. Mają wówczas zostać przesłuchane dwie pokrzywdzone, dwóch świadków oraz trzech biegłych psychiatrów, którzy nie zeznawali w maju. W winę mężczyzny nie wierzy spora część okolicznych mieszkańców, którzy kilka miesięcy temu, przed rozpoznaniem zażalenia na areszt składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym. Wpłynęło ich 69, ale Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał wówczas w mocy zaskarżone postanowienie.

Grzegorz Rekiel

PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007Gmina
SiemieńGmina
JabłońGmina
Milanów

Jubileusz 70-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Czeberakach



Święto było okazją do wielu podziękowań, wyróżnień oraz odznaczeń dla najbardziej zasłużonych dla jednostki strażaków

Czeberaki: GMINA MILANÓW Od 70 lat strażacy z Czeberak wypowiadają słowa roty ślubowania.

Początki działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Czeberakach sięgają 1952 roku. To właśnie wtedy grupa mieszkańców powołała do życia formację, której podstawowym celem było niesienie pomocy w razie zagrożenia. 22 maja po kolejnych latach spotkało się kolejne pokolenie strażaków by świętować jubileusz, 70-lecie powstania jednostki. To szczególny moment dla jednego z założycieli Stanisława Ostapiuka i jego małżonki Eugenii Ostapiuk autorki kroniki OSP. Święto było okazją do wielu podziękowań, wyróżnień oraz odznaczeń dla najbardziej zasłużonych dla jednostki strażaków.

W uroczystościach jubileuszowych wzięli udział nie tylko strażacy ale też mieszkańcy i zaproszeni goście. Po 70 latach działalności społecznej zgodnie z dewizą „Bogu na Chwałę, ludziom na ratunek” można stwierdzić, że OSP Czeberaki jest jedną z rozwijających się jednostek, gdyż strażacy-ochotnicy ciągle podnoszą swoje kwalifikacje. Starają się też pozyskiwać dla jednostki nowy sprzęt i wyposażenie. W najbliższych miesiącach w OSP pojawi się nowszy pojazd, zastępując wysłużonego starą 244, a strażacy dbają o to, by zawsze była w nim pełna obsada. Obecnie do jednostki należy 46 strażaków.

ema

Z historii OSP Czeberaki

Ochotnicza Straż Pożarna w Czeberakach powstała 2.05.1952 roku. Józef Kropiwek podczas spotkania z ówczesnym komendantem OSP w Milanowie dh Wacławem Smolińskim nawiązał rozmowę o założeniu jednostki w swojej miejscowości. Sołtys Józef Grodek zwołał zebranie wiejskie, na które zaproszono dh Wacława Smolińskiego zapoznać on mieszkańców ze statutem i regulaminem OSP. W szeregi straży wstępuje 35 osób, zostaje wybrany zarząd. Pierwszym Naczelnikiem został wybrany Czesław Koleśnik, Prezesem został Stanisław Siuciak, sekretarzem nauczycielka Szkoły Podstawowej Wanda Szajna, a skarbnikiem Stanisław Ostapiuk. Pierwszy sprzęt jak beczkowiec konny, pompę ręczną, 4 bosaki oraz kilkanaście metrów węży Czeberaki dostają od swoich kolegów z Milanowa. W międzyczasie powstaje pomysł budowy remizy. Strażacy przez 4 lata zwożą z pół kamienie, organizują też zabawy i loterie fantowe by zebrać jak najwięcej pieniędzy. Budowa remizy, po zgromadzeniu cementu, żwiru i 20 tys. sztuk cegieł rozpoczyna się w 1958 roku. Małżeństwo Marta i Jakub Lewczuków przekazują działkę pod budowę remizy i miejscowej szkoły. W 1960 zmieniają się władze OSP Czeberaki. Prezesem zostaje dh Józef Kropiwek,

a naczelnikiem Jan Bubęła. Budowa budynku w czynie społecznym trwa. Strażacy odpowiadają na apel „1000 szkół na 1000-lecie” to co wybudowali, przekazują dla Wydziału Oświaty w Parczewie i zaczęto budowę Szkoły Pomnika Tysiąclecia na fundamentach remizy. W 1962 roku na walnym zebraniu wybrano nowego naczelnika OSP dh Stanisława Ostapiuka. Prezesem w dalszym ciągu był Józef Kropiwek. W 1962 roku na 10-lecie OSP wybudowano zbiornik wodny w czynie społecznym na posiadłości Józefa Koleśnika „w krzaczku”. Strażacy odczuwali brak samochodu. Do pożaru sprzęt był dowożony koniami przez Józefa Koleśnika i Kazimierza Chilimoniuka. Prezes dh Józef Kropiwek zwrócił się z prośbą do komendy OSP w Parczewie o pomoc w pozyskaniu samochodu z demobilu wojskowego. Dh Stanisław Ostapiuk naczelnik i Ryszard Król, kierowca i Tadeusz Smoliński, kierowca z Milanowa jeździli dwa razy do Wrocławia, załatwiając przydział samochodu z jednostki wojskowej. Pierwszym kierowcą był Kazimierz Chilimoniuk, a od 1970 roku Zenon Łobejko. W 1973 naczelnikiem OSP został wybrany Józef Pawłowicz, a prezesem w dalszym ciągu Józef Kropiwek. Na koncie w OSP było 125 tys. złotych. Pieniądze prze-

znaczono na budowę nowej obszernej remizo-swieclicy. Na zebraniu wiejskim zwołanym przez sołtysa Franciszka Mikitiuka został powołany społeczny Komitet budowy remizy, do którego weszli: Franciszek Mikitiuk, Józef Sidorczuk, Józef Kropiwek, Stanisław Ostapiuk i Wiesław Tymosiewicz. Komitet wykupił plac od Feliksa Czaplińskiej. Dużo prac wykonano w czynie społecznym. Dzięki prezesowi Sewerynowi Ostapiukowi i Stanisławowi Hordejukowi szybko powstaje nowy budynek. W 1976 r. naczelnikiem zostaje dh Zbigniew Mikitiuk. W czynie społecznym ogrodzono i wykonano magazyn na paliwo. W 1982 roku jednostka obchodziła 30-lecie powstania. Pptk. pożarnictwa Henryk Kozłowski obiecał samochód pożarniczy Star 26. Po oddaniu do użytku nowej remizy Klub Rolnika został przeniesiony z budynku starej szkoły. W dniu 3.05 1992 roku uroczystie obchodzono 40-lecie jednostki. Po śmierci dh Józefa Kropiewca prezesem został wybrany został Sławomir Bubęła, a naczelnikiem dh Zbigniew Mikitiuk. Od 2000 roku funkcję kierowcy pełnił Zbigniew Wertejuk. W 2006 r. na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym na prezesa jednostki OSP wybrano dh Marka Siuciaka, który pełni tę funkcję do dnia dzisiejszego.

Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa zostali odznaczeni:
Zbigniew Wertejuk,
Tadeusz Mikitiuk,
Stanisław Korniluk,
Ryszard Misiejuk

Srebrnym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa zostali wyróżnieni:
Grzegorz Chilimoniuk,
Łukasz Chilimoniuk,
Zbigniew Kalinowski,
Sławomir Czech, Sławomir Łobejko, Arkadiusz Szajda, Andrzej Szajda, Tomasz Szajda, Piotr Naumiuk, Marcin Mostowiec, Marian Mikitiuk, Łukasz Mikitiuk, Eliaz Wertejuk

Brązowym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa zostali wyróżnieni:
ks. Sławomir Matejek,
Adrian Matejuk vel Miszczuk, Adrian Redko, Damian Kalinowski, Mateusz Mikitiuk, Kamil Mikitiuk

Odznaką STRAŻAK WZOROWY zostali wyróżnieni:
Przemysław Kalinowski, Rafał Redko, Wojciech Szykaruk, Jarosław Winniczuk, Grzegorz Pilichowski, Grzegorz Matejuk vel Miszczuk, Sebastian Sawka

R E K L A M Y

MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW

- Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej
- Mycie kostki brukowej
- Malowanie podbitek dachowych



tel: 886 567 847 • 799 925 360

Samorząd powiatowy szuka dyrektora poradni. Zgłosiła się jedna osoba

Jedna kandydatura wpłynęła w konkursie na dyrektora Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Parczewie. Niebawem powinniśmy poznać rozstrzygnięcie.

Od końca sierpnia ubiegłego roku obowiązki dyrektora poradni pełni Agnieszka Czornak. Termin powierzenia obowiązków upłyne pod koniec czerwca tego roku, a więc za półtora miesiąca. Starostwo Powiatowe, które sprawuje nadzór jednostką, ogłosiło zatem konkurs i szu-

ka pełnoprawnego dyrektora poradni.

Upłynął już termin składania ofert. – Wpłynęła jedna kandydatura, ale nie chciałbym mówić o nazwiskach. W najbliższym czasie można się spodziewać rozstrzygnięcia – powiedział nam w ubiegłym tygodniu starosta Janusz Hordejuk.

Zwycięzcę wybierze 10-osobowa komisja, w której skład wejdą m.in.: Anna Ignatowicz, Elżbieta Zdolska i Łukasz Łucjan (przedstawiciele Starostwa Powiatowego); Seweryn Gąbka (pracownik Kuratorium Oświaty) czy Joanna Murat (przedstawicielka związków zawodowych).

Grzegorz Rekiel

Sportowo i kolorowo, czyli Dzień Dziecka w gm. Siemień

Na stadionie w Siemieniu odbyła się duża plenerowa impreza dedykowana najmłodszym mieszkańcom gminy z okazji Dnia Dziecka. Animatorzy przygotowali wiele konkurencji sprawnościowych, tą najbardziej popularną stał się bieg o Puchar Wójta Gminy Siemień w czterech kategoriach wiekowych, wystartowało w nim łącznie aż 104 zawodników. Imprezie towarzyszyły bajkowe postacie, nie zabrakło oczywiście cukrowej waty, dmuchańców, zumbi i malowania twarzy.

ema



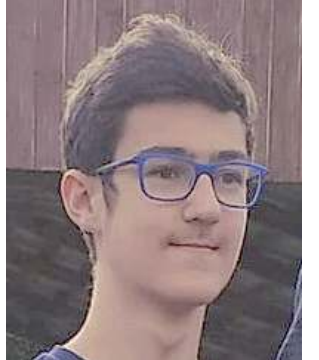
W kategorii klas I-III - zwyciężył Jakub Nakoneczny, II miejsce zajął Jakub Skowronek, III miejsce Maja Banach



W najmłodszej kategorii wiekowej wystartowało aż 33 zawodników, do pokonania mieli dystans 50 metrów, najlepszy był Szymon Skowronek, II miejsce Filip Siwek, III miejsce Sebastian Walczyna



W kategorii klas VII-VIII najlepszy był Oliwier Stasiak, II miejsce Kamil Grajner, III miejsce Jakub Kryński



W kategorii klas IV-VI zwyciężył Bartosz Konior, II miejsce Paweł Wołński, III miejsce Sebastian Mazurek

Modernizacja z myślą o czytelnikach

Jabłoń: GMINA JABŁOŃ Dzięki inicjatywie dyrekcji, pracowników i przychylności gminy biblioteka zyska nowy wygląd i windę dla niepełnosprawnych

Przy dobrym projekcie i zaangażowaniu współpracowników Gminna Biblioteka Publiczna w Jabłoniu potrzebuje roku, by zrealizować projekt i zrobić niespodziankę dla mieszkańców. Wniosek o dofinansowanie został złożony do Instytutu Książki.

- To druga większa inwestycja, którą biblioteka będzie mogła realizować z tego samego źródła dofinansowania - informuje Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. W 2014 roku udało się zaadoptować część niewykorzystanego budynku szkoły i powstała tam obecnie istniejąca biblioteka. W tym roku, udało się pozyskać kolejne środki na podniesienie standardów budynku. W tej chwili jesteśmy na etapie opracowywania dokumentacji. Myślę, że mieszkańcy przyjmą tę inicjatywę z zadowoleniem, jest to kolejne udogodnienie szczególnie dla osób z niepełnosprawnością - dodaje Dariusz Łobejko.

Projekt gminy Jabłoń uzyskał dofinansowanie w wysokości miliona złotych, co stanowi prawie 80 proc. kosztów.

ema

Nowoczesne centrum kultury

Zakres prac remontowych będzie obejmował wymianę pokrycia dachowego, montaż pompy ciepła wraz z klimatyzacją ale co najważniejsze, budowę windy która ułatwi dostęp do biblioteki osobom niepełnosprawnym. Biblioteka wzbogaci się również o nowe wyposażenie i sale, jedną dla dzieci i drugą dostosowaną do potrzeb seniorów. W ramach projektu będą prowadzone zajęcia z psychologiem, warsztaty z przedsiębiorczości oraz zakup książkomatu. Zakończenie prac przewiduje się na wrzesień przyszłego roku.

- Bardzo się cieszę z uzyskanego dofinansowania - podkreśla Agnieszka Wasilewska Dyrektor GBP w Jabłoni. Dzięki tym wszystkim udogodnieniom wprowadzimy nowe usługi, staniemy się jednostką pracującą na zupełnie innym poziomie niż dotychczas. Pozwoli nam to wyjść po za schemat pracy biblioteki. Jestem przekonana, że takie działania wzmocnią naszą pozycję nowoczesnego centrum kultury w naszej społeczności - dodaje Wasilewska.



Prace zakończyły się jesienią ubiegłego roku, ale huczne otwarcie zostało zorganizowane dopiero pod koniec maja

W koszykówkę, siatkówkę, piłkę ręczną i tenisa ziemnego można grać na boisku wielofunkcyjnym w Przewłocie (gm. Parczew). Niedawno zostało zorganizowane jego uroczyste otwarcie, które zostało połączone z Dniem Patrona w Zespole Placówek Szkolnych.

Boisko ma wymiary 26x38 metrów, a także specjalną nawierzchnię poliuretanową. Można tam grać w koszykówkę, siatkówkę, piłkę ręczną i tenisa ziemnego. Powstała również trybuna z 60 miejscami siedzącymi dla widzów, a za bramkami zostały ustawione piłkochwyty o wymiarach 24x6 m.

Podbudowa boiska została wykonana z tzw. geowłókniny separacyjno-filtrującej. Warstwa odsączająca piasku ma grubość 15 centymetrów, warstwa konstrukcyjna z kruszywa łamanego - 10 cm, tzw. warstwa klinująca z kruszywa kamiennego - 5 cm, a warstwa elastyczna z granulatu gumowego.

Część przeznaczona do koszykówki została wyposażona w cztery stojaki aluminiowe o wysięgu 1,6 m, tablicę i obręcz. Na części do piłki ręcznej stanęły dwa komplety bramek o wymiarze 3x2 m. Rama została pomalowana w biało-czerwone pasy.

Prace zakończyły się jesienią ubiegłego roku i od kilku miesięcy z boiska mogą korzystać uczniowie, ale huczne otwarcie zostało zorganizowane dopiero pod koniec maja, po tym jak rząd zniósł w Polsce stan epi-



Uczniowie chętnie korzystają z części przeznaczonej do koszykówki

demii. Wydarzenie zostało połączone z Dniem Patrona w Zespole Placówek Szkolnych im. Jana Pawła II w Przewłocie, które przebiegały pod hasłem „Święty Jan Paweł II - nasz przyjaciel w niebie”. Nie zabrakło burmistrza Pawła Kędrackiego.

Wykonawcą boiska było z kolei przedsiębiorstwo Activa z Łodzi. Przetarg w tej sprawie został ogłoszony latem 2021 r. Stanęło do niego pięć firm. Najmniej, bo 515 tysięcy złotych zaproponowało właśnie łódzkie przedsiębiorstwo, dlatego zwyciężyło.

Nie trzeba było dokładać brakujących pieniędzy, bo gmina zarezerwowała ok. 660 tysięcy

złotych. Budowa boiska w Przewłocie jest pierwszą częścią większego zadania „Parczew dzieciom - poprawa infrastruktury szkolnej i sportowej w Gminie Parczew”. Inne przedsięwzięcia to: budowa strefy sportowo rekreacyjnej wraz z zagospodarowaniem terenu przy Szkole Podstawowej nr 3 w Parczewie oraz budowa placu zabaw przy ul. 11 Listopada w Parczewie.

Inwestycja została dofinansowana z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Chodzi o pieniądze dla samorządów na przeciwdziałanie skutków pandemii Covid-19.

Grzegorz Rekiel
PAR